



MISJA: ANGIELSKI

Ucz się skuteczniej!

Copyright © Beata Topolska 2019

Wydanie I

Warszawa 2019

korekta i redakcja: Kasia Cackowska

projekt okładki i skład: Katarzyna Nowak (Media in Motion)

zdjęcie na okładce: maximleshkovich/chromastock.pl

Wszelkie materiały (treść, ilustracje, zdjęcia itp.) przedstawione w niniejszym e-booku są objęte prawem autorskim i podlegają ochronie na mocy „Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych” z dnia 4 lutego 1994 r.

Kopiowanie, przetwarzanie, rozpowszechnianie tych materiałów w całości lub w części bez zgody autora jest zabronione.

Jeśli potrzebujesz wykorzystać fragment tego e-booka – bardzo proszę oznacz go

SPIS TREŚCI

Hi there!.....	str. 5
O „Misji...”	str. 7
CZĘŚĆ 1. Angielski jako styl życia.....	str. 8
Dlaczego nauka angielskiego do tej pory Ci nie wychodziła.....	str. 9
Mity na temat nauki angielskiego, w które natychmiast musisz przestać wierzyć.....	str. 17
Dobre nawyki w nauce języka angielskiego.....	str. 21
Ile czasu poświęcać na naukę.....	str. 25
Jak wyznaczyć sobie cel w nauce.....	str. 28
Jakim typem ucznia jesteś.....	str. 30
Jak rozplanować naukę.....	str. 33
Jak powtarzać.....	str. 35
Co jeszcze możesz zrobić, aby pomóc sobie w nauce.....	str. 38
To błędy są OK?!.....	str. 41
CZĘŚĆ 2. Angielski jako narzędzie komunikacji.....	str. 45
Co to znaczy komunikować się płynnie.....	str. 47
Jak poznasz, że komunikujesz się płynnie.....	str. 49
MÓWIENIE.....	str. 52
Skąd się bierze bariera w komunikacji.....	str. 52
Dlaczego wciąż zapominasz słówka.....	str. 55
Jak nie uczyć się słownictwa, czyli tych błędów nie popełniaj.....	str. 57
Po co uczyć się wymowy.....	str. 59
Wymowa brytyjska czy amerykańska.....	str. 60
Czy akcent ma znaczenie.....	str. 61
Czy musisz znać tabelę fonetyczną.....	str. 63
Jak możesz ćwiczyć wymowę.....	str. 65
Przydatne narzędzia do nauki wymowy.....	str. 67

ROZUMIENIE ZE SŁUCHU.....	str. 70
Jak słuchać, żeby usłyszeć.....	str. 71
Pięć zasad aktywnego słuchania.....	str. 73
GRAMATYKA.....	str. 76
Największy błąd, jaki popełniasz, ucząc się gramatyki.....	str. 77
O czym musisz pamiętać, ucząc się gramatyki.....	str. 78
Tego nikt Ci nie powiedział o nauce gramatyki.....	str. 80
Jak uczyć się czasów w języku angielskim.....	str. 81
Czy musisz znać wszystkie czasy.....	str. 86
Jak się uczyć phrasal verbs.....	str. 88
CZYTANIE.....	str. 91
Co czytać.....	str. 91
PISANIE.....	str. 95
Dlaczego pisanie jest ważne.....	str. 95
CZĘŚĆ 3. Angielski jako inwestycja.....	str. 99
Zajęcia indywidualne czy grupowe.....	str. 100
Jak wybrać dobrą szkołę językową.....	str. 103
Dobry lektor, czyli kto.....	str. 105
Polak czy native speaker.....	str. 107
Czy warto mieć certyfikat z języka angielskiego.....	str. 109
Jak skutecznie przygotować się do egzaminu językowego.....	str. 112
CZĘŚĆ 4. Q&A, czyli moje odpowiedzi na najczęstsze pytania.....	str. 116
Przydatne linki.....	str. 124
Na koniec.....	str. 125

Hi there!

Nazywam się Beata Topolska, ale w sieci znana jestem jako Trener Angielskiego. Od ponad 10 lat pomagam innym pokochać język Szekspira i inspiruję do pokonywania kolejnych barier w komunikacji. Na co dzień pracuję z dorosłymi, którzy na moich kursach indywidualnych poznają praktyczne metody nauki – bez ściemy i marnowania czasu, czego szczerze nie znoszę! Doskonale wiem, z jakimi problemami na co dzień borykają się osoby uczące się języka angielskiego i co najważniejsze – potrafię im pomóc.

Dlatego właśnie postanowiłam stworzyć poradnik „Misja: angielski. Ucz się skuteczniej!” i podzielić się z Tobą moim doświadczeniem po to, abyś sam mógł zacząć pracować nad swoimi umiejętnościami językowymi i nareszcie ogarnąć angielski w takim stopniu, o jakim zawsze marzyłeś. Wierzę, że do tej pory brakowało Ci do tego tylko odpowiedniego narzędzia. I mam nadzieję, że ten e-book właśnie takim się dla Ciebie okaże.

Na ponad 100 stronach znajdziesz tu całą moją wiedzę o skutecznej nauce języka angielskiego, którą zgromadziłam przez ostatnie lata, pracując w charakterze lektora, a później rozwijając markę Trener Angielskiego. E-book podzielony jest na cztery części, z których każda przedstawia inne zagadnienia związane z nauką języka angielskiego. Na końcu znajdziesz osobny rozdział z przydatnymi linkami do źródeł i narzędzi online, które pomogą Ci doskonalić swoje umiejętności w przyjemny sposób.

Tak jak wspomniałam, nie znoszę marnować czasu – ani swojego, ani tym bardziej moich uczniów, dlatego daję Ci wybór. Jeśli chcesz, możesz czytać tego e-booka rozdział po rozdziale. Jeśli natomiast interesują Cię tylko niektóre tematy, to spis treści jest interaktywny i możesz bez problemu wybrać tylko to, co jest dla Ciebie najbardziej istotne.





Uprzedzam Cię jednak lojalnie, że w tym e-booku nie znajdziesz gotowego przepisu na to, „jak opanować angielski w miesiąc” albo jak uczyć się bez wysiłku. To nie jest poradnik, który zamydli Ci oczy i powie tylko to, co chcesz usłyszeć. Przygotuj się więc na solidne zderzenie z rzeczywistością, które jest jednak niezbędne do tego, abyś wziął odpowiedzialność za swoją naukę.

„Misja...” zmieni sposób, w jaki postrzegasz uczenie się języka obcego, da solidnego kopa do działania i, mam nadzieję, pokaże Ci, że codzienny kontakt z językiem angielskim to nie tylko konieczność, lecz także element stylu życia.

**I pamiętaj o najważniejszym: Twój językowy rozwój
leży tylko w Twoich rękach.**

Trzymam za Ciebie kciuki!

Trener Angielskiego



○ „Misji...”

Pomysł na ten e-book powstał już kilka miesięcy temu, ale dopiero na początku roku odważyłam się zabrać za pisanie na poważnie. Marzyłam o stworzeniu czegoś, co będzie nie tylko narzędziem dla wszystkich, którzy od lat chcą opanować język angielski, a wciąż im nie wychodzi, lecz także solidnym motywacyjnym kopniakiem, który popchnie do działania tych, którzy wątpili w siebie i sens nauki w ogóle. Brakowało mi na rynku poradnika, który w praktyczny sposób opisywałby wszystkie elementy pracy nad językiem, a jednocześnie odpowiadał na potrzeby osób dorosłych – takich, które na naukę nie mogą poświęcić dużo czasu. Postanowiłam więc sama taki napisać i mam nadzieję, że mi się to udało. ;)

Pierwsza część powstała po to, abyś mógł ułożyć sobie pewne rzeczy w głowie, zanim rozpoczniesz pracę nad językiem oraz pozbyć się nieprawdziwych przekonań, które Cię blokują i nie pozwalają rozwinąć skrzydeł.

W drugiej części znajdziesz wszystko to, czego potrzeba do skutecznego rozwijania wszystkich sprawności językowych oraz poznasz metody, dzięki którym nareszcie zaczniesz dostrzegać rezultaty.

Część trzecia przyda Ci się, jeśli planujesz inwestycję w zajęcia z lektorem lub w szkole językowej i pokaże, jak uniknąć złych decyzji. Z tej części dowiesz się również, jak skutecznie przygotować się do egzaminu językowego, jeśli planujesz taki w najbliższej przyszłości.

Ostatnia część w formie Q&A została stworzona na podstawie pytań, które najczęściej pojawiały się w moich mediach społecznościowych, a które obrazują rzeczywiste problemy dotyczące różnych aspektów nauki języka angielskiego. W tej części znajdziesz ich konkretne rozwiązania.

Oddaję więc w Twoje ręce ten e-book. Jestem z niego niesamowicie dumna i jednocześnie wierzę, że z jego pomocą nie tylko zrealizujesz swoje językowe cele, ale również po prostu szczerze polubisz angielski. :)



CZĘŚĆ 1

Angielski jako styl życia



DLACZEGO NAUKA ANGIELSKIEGO DO TEJ PORY CI NIE WYCHODZIŁA

Jeśli zdecydowałeś się na zakup tego e-booka, to prawdopodobnie nie raz się już nad tym zastanawiałeś. Być może uczysz się angielskiego od wielu lat i wciąż nie możesz osiągnąć satysfakcjonującej płynności. Masz wrażenie, że wszystkie dotychczasowe metody nie sprawdziły się, straciłeś tylko czas i pieniądze, a nadal brakuje Ci pewności siebie w komunikowaniu się po angielsku. Chcesz znowu podjąć wyzwanie i rozpocząć naukę, ale z drugiej strony boisz się, że skończy się dokładnie tak jak poprzednio – po miesiącach starań znowu znajdziesz się w punkcie wyjścia. Brzmi znajomo?

Jako trener z wieloletnim doświadczeniem doskonale rozumiem Twoje rozterki – miewają je w mniejszym lub większym stopniu praktycznie wszyscy uczący się języka obcego. Nauka języka rzadko kiedy jest łatwa i prowadzi prosto do celu, a wypracowanie skutecznych metod i nawyków (zwłaszcza w przypadku osób dorosłych i pracujących na pełen etat) to często nie lada wyzwanie. Abstrahując jednak od skuteczności różnych metod, o jakich opowiem Ci w dalszych rozdziałach tego e-booka, istnieje szereg czynników, które do tej pory mogły mieć negatywny wpływ na Twoje postępy, a pewnie w ogóle nie zdawałeś sobie z nich sprawy.

Oczywiście zawsze najłatwiej winą za swoje niepowodzenia obarczyć złego nauczyciela, brak czasu na naukę, nieciekawą podręcznik czy źle dobrane materiały. Czasami wytłumaczenie faktycznie jest proste i wystarczy zmienić lektora lub kupić nowe książki, ale najczęściej prawdziwą przyczyną Twoich językowych niepowodzeń jest dużo bardziej złożona. Pamiętaj, że jeśli chcesz poważnie podejść do nauki języka obcego i wreszcie osiągnąć swój wymarzony cel, to musisz spojrzeć na naukę z dużo szerszej perspektywy i – przede wszystkim – odpowiednio się do niej przygotować. Najwyższy czas na to, abyś poznał przyczyny, dla których prawdopodobnie (nieświadomie) sabotowałeś swoją naukę.



POSZEDŁEŚ NA ŻYWIÓŁ

Wiele osób, podejmując decyzję o rozpoczęciu nauki języka angielskiego, działa w nieprzemyślany, chaotyczny sposób i zamiast porządnie się przygotować (również psychicznie) po prostu idzie na żywioł, spontanicznie wybierając rodzaj zajęć, lektora czy materiały dydaktyczne. Nie zastanawiają się nad tym, jaka metoda najlepiej się u nich sprawdzi, jak często mają się uczyć i z jakich książek najlepiej korzystać ani, czy mają na to odpowiedni środki finansowe i – co najważniejsze – czas. Działają po omacku i bez planu, a w przypadku nauki języka obcego spontaniczność akurat nie popłaca. Chcesz zacząć naukę już, zaraz, natychmiast? Świetnie! Ale, zanim zdecydujesz się nareszcie wziąć za swój angielski, musisz naprawdę solidnie to zaplanować. Nie chcesz przecież zaczynać wędrówki bez odpowiednio do tego przygotowanej mapy, prawda?

Odłóż więc teraz wszystko to, co Cię rozprasza i dobrze zastanów nad tym, czy w Twoim życiu jest obecnie miejsce na język angielski. Skoro zdecydowałeś się przeczytać „Misję...”, to zakładam, że prawdopodobnie tak jest. ;) Jeśli jednak po dłuższym namyśle dojdiesz do wniosku, że w tym akurat momencie życie Cię przytłacza, to wróć do lektury tego e-booka za jakiś czas, gdy wszystko się uspokoi.

Moment, w którym rozpoczynamy naukę, nie jest bez znaczenia i może zdemotywować już na starcie, z czego większość osób nie zdaje sobie sprawy. Poniżej kilka przykładów powodów, dla których naukę być może powinieneś odłożyć na później:

- ✓ wkrótce czeka Cię zabieg w szpitalu i rekonwalescencja,
- ✓ niedawno urodziło Ci się dziecko,
- ✓ jesteś tuż przed lub w trakcie przeprowadzki,
- ✓ szykuje Ci się dłuższy wyjazd,
- ✓ zacząłeś nową pracę,
- ✓ masz problemy osobiste.

Powyższe przykłady nie znalazły się na tej liście przypadkowo. To autentyczne powody rezygnacji z zajęć moich słuchaczy na przestrzeni ostatnich kilku lat. Oczywiście doskonale wiem, że różnych sytuacji życiowych nie da się przewidzieć i nie mamy nad wszystkim kontroli, dlatego nie chodzi mi o zdarzenia zupełnie losowe.



Mam raczej na myśli czynniki, o których już teraz wiesz, że mogą skutecznie przeszkodzić Ci w wygospodarowaniu czasu na regularną naukę albo takie, które sprawiają, że nie będziesz umiał się na niej skupić. Zakładam też, że nie chcesz przecież tracić ani swojego czasu, ani tym bardziej pieniędzy na bezowocne starania. Najpierw uwolnij głowę, a dopiero później zabierz się za pracę!

ZA BARDZO ZAUFALĘŚ SWOJEJ MOTYWACJI

Na pewno chociaż raz w życiu byłeś naprawdę do czegoś zmotywowany. Być może była to nawet nauka angielskiego. :) Na zajęcia biegłeś jak na skrzydłach, odrabiałeś każdą pracę domową, a słówka same wpadały do głowy bez większego wysiłku. Po jakimś czasie jednak entuzjazm opadł, a Tobie coraz trudniej było zmusić się do nauki, by ostatecznie zupełnie ją porzucić. Dlaczego więc tak się stało, mimo bardzo dużego zaangażowania na początku? Przecież to zupełnie nie ma sensu! Odpowiedź jest prosta – bo to nie motywacja najskuteczniej popycha nas do pracy tylko NAWYK.

Motywacja działa najlepiej najczęściej na samym początku, kiedy wszystko związane z nauką nowego języka obcego wydaje się ekscytujące, a nowe umiejętności przychodzą z łatwością. Wtedy pokonywanie kolejnych etapów jest tak przyjemne, że w zasadzie nie musisz robić nic szczególnego, aby pozostawać zmotywowanym. To dzieje się samo z siebie – w końcu każdy lubi regularne poczucie satysfakcji, które towarzyszy zdobywaniu kolejnych umiejętności. Niestety prawda jest taka, że początkowy entuzjazm w większości przypadków prędzej czy później i tak wyparuje, a do głosu dojdą znudzenie i rutyna.

Dlatego, zanim to się stanie, musisz wypracować w sobie nawyk nauki.

Silne przyzwyczajenie i wytrwałość sprawiają, że pójdziesz na zajęcia mimo fatalnej pogody czy kiepskiego samopoczucia – to przede wszystkim nawyk sprawi, że nie odpuścisz!



Jeżeli będziesz dążył do jak najczęstszego kontaktu z angielskim, to znajdziesz się na najlepszej drodze do wypracowania sobie właśnie takiego nawyku, który nie pozwoli Ci przerwać nauki w gorszym momencie. Codzienny kontakt z językiem obcym będzie dla Ciebie tak oczywisty jak mycie zębów czy sprawdzenie poczty – po prostu będziesz umiał wygospodarować czas bez żadnego wysiłku. A jeśli z jakiegoś powodu nie dasz rady tego zrobić, to gwarantuję, że przerwa nie będzie długa, a nawyk nie pozwoli Ci się poddać i wrócisz do nauki tak szybko, jak się da. W zupełnie naturalny sposób język angielski stanie się integralną częścią Twojego życia, bez której zwyczajnie w świecie będzie Ci czegoś brakowało.

W dalszej części książki poznasz kilkanaście sprawdzonych sposobów, które ułatwią Ci codzienny kontakt z językiem angielskim nawet wtedy, gdy nie uczęszczasz na żadne regularne zajęcia w szkole językowej bądź indywidualne.

ANGIELSKI NIE BYŁ TWOIM PRIORYTETEM

Ile to już razy odkładałeś naukę angielskiego na sam koniec dnia lub tygodnia, by ostatecznie w ogóle jej nie zacząć? Ile razy robiłeś pracę domową po łebkach, na ostatnią chwilę przed lekcją, bo wcześniej nie chciało Ci się za nią zabrać? Być może masz tendencję do spychania wszystkiego na sam koniec dnia – czyli najprawdopodobniej dokładnie wtedy, kiedy jesteś najbardziej zmęczony. Swoją drogą zupełnie Ci się nie dziwię – po całym dniu pracy i wypełniania obowiązków ja też miałabym problem, aby wykrzesać z siebie jeszcze motywację do nauki.

Jeżeli więc masz problem z prokrastynacją i odkładaniem wszystkiego na później, to po prostu nie możesz dopuścić, aby nauka angielskiego była ostatnią czynnością, którą zrobisz przed pójściem spać. Spróbuj wykonać to, co sobie zaplanowałeś na samym początku dnia – najlepiej rano. Dzięki temu nauka zostanie „odhaczona” z listy zadań niemal od razu.

Mnie ten sposób pomaga niesamowicie np. w przypadku spraw związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, których wprost nie cierpię, jak np. wysyłanie dokumentów do księgowej. Zawsze staram się to robić w pierwszej części dnia, bo doskonale wiem, że, jeżeli zostawię to na wieczór, będę zbyt zmęczona, aby przed pójściem spać ogarniać jeszcze sprawy administracyjne (na samą myśl mi się odechciewa)!

Dzięki tej metodzie zwyczajnie nie zaprzątam sobie danym tematem głowy, a w ciągu dnia zajmuję się bieżącymi sprawami, zamiast skupiać na tym, jak bardzo mi się nie chce za coś zabrać. Tobie też to polecam!

OCZEKIWAŁEŚ LEPSZYCH REZULTATÓW, STOSUJĄC TE SAME METODY

Jeśli usilnie forsujesz jedną i tę samą metodę nauki angielskiego, która przynosi określony efekt, a nie jest on dla Ciebie satysfakcjonujący, to nie ma co spodziewać się cudów i oczekiwać, że po kolejnym miesiącu czy roku cokolwiek się zmieni. To zupełnie normalne, że preferencje co do metody nauczania zmieniają się z wiekiem lub w miarę osiągania kolejnych stopni zaawansowania, a czasem uczymy się w konkretny sposób tylko z przyzwyczajenia.

Nie raz rozmawiałam z uczniami, od lat wybierającymi zajęcia grupowe, których tak naprawdę nigdy nie lubili, albo kontynuującymi zajęcia z lektorem, którego styl nauczania im nie odpowiada. To kompletna strata czasu! Jeżeli jakaś metoda już się nie sprawdza (nawet jeśli wcześniej tak było!), a nauka dawno przestała kojarzyć się z przyjemnością, najwyższa pora ją zmienić.



Podam Ci kilka przykładów takich zmian, które możesz wziąć pod uwagę już teraz.

■ Jeżeli zauważyłeś, że samodzielna nauka w domu przestała przynosić efekty i czujesz, że kręcisz się w kółko, to prawdopodobnie potrzebujesz kogoś, kto pomoże Ci obrać odpowiedni kierunek i uporządkować wiedzę – spróbuj zajęć indywidualnych z lektorem.

■ Jeśli z kolei nudzisz się na zajęciach indywidualnych, być może brakuje Ci większej interakcji – to sygnał, że może czas rozejrzeć się za zajęciami grupowymi, np. w szkole językowej.

■ Jeśli natomiast nie masz ani czasu, ani środków finansowych na regularne lekcje, zamiast rezygnować, spróbuj samodzielnej, ale za to codziennej nauki.

Każdy jest inny i przyswaja wiedzę w odmienny sposób, dlatego znalezienie optymalnej formy nauki wcale nie jest takie proste i może zająć trochę czasu. Lepiej poświęcić dłuższą chwilę, popробować różnych metod, aby znaleźć tę idealną dla siebie, niż przez lata męczyć się z jedną, która nie przynosi oczekiwanych rezultatów.

Pamiętaj o tym, że jeśli od lat z czystego lenistwa tkwisz w swojej strefie komfortu, wybierając znane sobie, bezpieczne rozwiązania, to zamykasz sobie drogę do prawdziwego rozwoju. Twoje umiejętności wciąż pozostaną na tym samym poziomie, a jedyne, co wzrośnie to co najwyżej... poziom Twojej frustracji!



BYŁEŚ ZBYT NIECIERPLIWY

Prawdopodobnie zapisałeś się na kurs, uczyłeś sumiennie i z entuzjazmem, ale po miesiącu czy dwóch zacząłeś kwestionować wybór szkoły lub lektora, bo nie widziałeś postępów. No bo jak to?! Chodzisz na kurs już całe dwa miesiące, a ciągle nie rozumiesz wszystkich dialogów z nagrania? Wciąż masz problemy z zapamiętaniem słówek i nadal nie czujesz się komfortowo rozmawiając po angielsku? Tak nie może być! Na pewno wybrałeś zły kurs, lektor tylko udawał przed Tobą doświadczonego, a Ty kolejny raz wyrzuciłeś pieniądze w błoto.

Muszę przyznać, że regularnie trafiam na uczniów, którzy chcieliby widzieć rezultaty swojej nauki natychmiast i bardzo łatwo się zniechęcają, jeśli nie są w stanie ich dostrzec. Jeżeli należysz do takich osób, to łatwo też ulegasz frustracji i tracisz motywację do dalszej nauki już przy pierwszych niepowodzeniach.

Niestety w ten sposób zupełnie nieświadomie sobie szkodzisz, bo nauka języka obcego to proces, przez który każdy przechodzi INDYWIDUALNIE.

Żeby obiektywnie ocenić postępy (w zależności od tego, ile czasu poświęcasz na naukę), potrzeba od trzech miesięcy do nawet roku. Często też te postępy, których tak bardzo oczekujesz, nie będą w pełni mierzalne, jak powiedzmy lepsza ocena na egzaminie. Zauważysz je dopiero, na przykład wyjeżdżając na urlop za granicę. Pamiętaj więc, że absolutnie nie możesz odpuszczać tylko dlatego, że według Ciebie Twoja nauka stoi w miejscu! Jeśli masz regularny kontakt z angielskim, dodatkowo pracujesz samodzielnie i przykładasz się do nauki, to niemal na 100% jesteś w błędzie, myśląc, że nie robisz postępów.

Następnym razem daj sobie więcej czasu na obiektywną ocenę swoich językowych postępów, a najlepiej spytaj o nie swojego lektora, jeśli tylko masz taką możliwość. Nie zniechęcaj się i nie rezygnuj z nauki, kiedy ogarną Cię pierwsze wątpliwości. Często zmiany na korzyść, szczególnie jeśli chodzi o poziomy bardziej zaawansowane, są subtelne i samemu trudniej je zauważyć. Jednak, niezależnie od poziomu, jeśli tylko będziesz pracował wytrwale, obiecuję, że prędzej czy później zauważysz rezultaty.



NIE PRZYKŁADAŁEŚ SIĘ WYSTARCZAJĄCO

Jeśli poświęcisz na naukę angielskiego minimum czasu i wysiłku, jedyne co zaobserwujesz, to... minimalne efekty. Pół biedy, jeśli doskonale zdajesz sobie z tego sprawę i nie oczekujesz wielkich postępów. Gorzej, jeśli denerwujesz się z powodu braku efektów i za ten stan rzeczy zaczynasz winić wszystkich dookoła, podczas gdy to TY sam jesteś za to w pełni odpowiedzialny. Jeśli uczysz się angielskiego samodzielnie lub na kursie, ale jednocześnie brakuje Ci systematyczności, robisz tylko absolutne minimum (najczęściej po to, aby zagłuszyć wyrzuty sumienia i wmawiać sobie, że lepsze to niż nic), a na zajęciach jesteś bierny, tj. obecny tylko ciałem, a nie duchem, to nie masz prawa oczekiwać, że Twoje sprawności językowe w jakikolwiek sposób się poprawią. Nie zmieni się absolutnie nic. No, może poza stanem Twojego konta – bo takie postępowanie to ewidentne marnowanie pieniędzy.

Co możesz zrobić, aby wydostać się z tego błędnego koła? Moja odpowiedź na pewno Ci się nie spodoba, bo nikt nie lubi przyznawać się do porażki. Ale dokładnie to musisz zrobić – przyznać się sam przed sobą, że Ci nie wyszło, że zawaliłeś sprawę i wziąć pełną odpowiedzialność za brak efektów. Nie możesz ciągle winić innych za swoje językowe niepowodzenia. Zamiast tego pomyśl, że to TY sprawujesz pełną kontrolę nad tym, w jaki sposób się uczysz i nad tym, co konkretnie chcesz osiągnąć. Musisz zacząć od nowa, jednak tym razem rezultat będzie inny, bo zrobisz to z głową i przede wszystkim dasz sobie czas na solidne zaplanowanie wszystkiego.

Mam nadzieję, że udało Ci się ustalić, co poprzednim razem mogło przeszkodzić Ci w osiągnięciu językowego celu. Najważniejsze, abyś wyciągnął wnioski z tej lekcji, aby nie popełnić tego samego błędu ponownie.

Teraz kolej na jak najszybsze wyeliminowanie szkodliwych przekonań, które do tej pory Cię blokowały i nie pozwalały zabrać się za naukę angielskiego we właściwy sposób. Tego typu nieprawdziwe przeświadczenia mogły nie tylko skutecznie przeszkadzać Ci w osiąganiu Twoich językowych celów, lecz przede wszystkim negatywnie wpływać na Twoją pewność siebie i demotywowować do nauki angielskiego w ogóle. Dlatego raz na zawsze, tu i teraz musisz się ich pozbyć!

MITY NA TEMAT NAUKI ANGIELSKIEGO, W KTÓRE NATYCHMIAST MUSISZ PRZESTAĆ WIERZYĆ

MIT #1

„MAM 40/50/60 LAT, WIĘC NA NAUKĘ ANGIELSKIEGO JEST JUŻ ZA PÓŹNO”

Bzdura! Nie ma żadnych badań, które dowodziłyby, że nauka języka obcego nie ma sensu po ukończeniu konkretnej liczby lat. Twój mózg to genialny mechanizm, który cechuje tzw. neuroplastyczność, tj. umiejętność ciągłego rozwoju i adaptowania się do zmieniających się warunków. Uczyc możesz się całe życie, a jedyne, co faktycznie może Cię ograniczać, to czas, który poświęcasz na opanowanie danej umiejętności. Nigdy więc nie jest za późno, aby zacząć doskonalić język obcy. I potwierdzają to moi uczniowie, z których najstarszy ma ponad 60 lat. :)

MIT #2

„ŻEBY DOBRZE NAUCZYĆ SIĘ ANGIELSKIEGO, MUSZĘ WYJECHAĆ ZA GRANICĘ ”

Nieprawda. I sama jestem tego najlepszym przykładem. Biegłość (poziom C2) osiągnęłam, ucząc się wyłącznie w Polsce, na kursach w szkołach językowych, które prowadzili zarówno native speakerzy, jak i polscy lektorzy. Wyjazd za granicę jest oczywiście bardzo pomocny, ale nie stanowi niezbędnego warunku do tego, aby nauczyć się języka angielskiego w stopniu umożliwiającym w pełni swobodną komunikację.



MIT #3**„NAUKA JĘZYKA OBCEGO ZAJMUJE MNÓSTWO CZASU”**

Ulubiona wymówka wszystkich dorosłych uczniów, a zarazem pretekst do tego, aby nic nie robić w kierunku poprawy swoich umiejętności. Prawdopodobnie nauka angielskiego od czasów szkolnych kojarzy Ci się z godzinami spędzonymi nad wypełnianiem ćwiczeń z kserówek, podczas gdy tak naprawdę mógłbyś spokojnie ten czas zredukować i osiągnąć znacznie lepsze efekty. W nauce angielskiego to nie ilość czasu decyduje o efektywności, a jego JAKOŚĆ.

MIT #4**„NAJLEPIEJ UCZYĆ SIĘ ANGIELSKIEGO Z NATIVE SPEAKEREM”**

To nie tak. Nauka, zarówno pod okiem native speakera, jak i lektora z Polski, może być tak samo efektywna, jednak obaj nauczyciele sprawdzają się lepiej w przypadku doskonalenia innych sprawności. Zajęcia z native speakerem będą większym wyzwaniem i szybciej pomogą przełamać barierę w mówieniu, podczas gdy polski lektor lepiej wytłumaczy Ci gramatyczne zagadnienia. Nie ma tu jednak mowy o żadnej regule, a najważniejsze jest to, aby przede wszystkim uczyć się pod okiem osoby doświadczonej i kompetentnej.

MIT #5**„NIE MAM TALENTU DO JĘZYKÓW OBCYCH”**

Jeśli usilnie w to wierzysz, to możesz być pewien, że Twój poziom angielskiego nigdy się nie poprawi. Każdy z nas przyswaja wiedzę w innym tempie, ale to absolutnie nie znaczy, że są jakieś wybrane elementy języka, których nigdy nie dasz rady opanować. Istnieją co prawda osoby, które mają tzw. predyspozycje językowe i dzięki temu uczą się szybciej, ale pamiętaj, że jest to tylko jeden z elementów (a nie jedyny!), który wpływa na jakość nauki. Tak zwany „talent do języków” będzie warunkował przede wszystkim tempo nauki i jej zakres. Innymi słowy KAŻDY może uczyć się języka angielskiego, ale nie każdy opanuje go w identycznym stopniu. I to jest OK!

MIT #6**„ZACZAŁEM UCZYĆ SIĘ JĘZYKA PO 12. ROKU ŻYCIA – NIE MAM SZANS NA OPANOWANIE WŁAŚCIWEGO AKCENTU”**

Faktycznie mniej więcej około 12. roku życia dochodzi do tzw. lateralizacji mózgu, czyli rozdzielenia funkcji prawej i lewej półkuli, a co za tym idzie obie półkule zaczynają działać niejako bardziej niezależnie od siebie niż dotychczas. Uważa się, że do tego momentu dziecko jest w stanie przyswoić naturalną wymowę i akcent każdego języka obcego, oczywiście pod warunkiem, że będzie miało jak największą ekspozycję na ten język.

Co to oznacza dla Ciebie? Tylko tyle, że prawdopodobnie nie opanujesz już akcentu i wymowy w taki sposób, że native speaker nie będzie słyszał różnicy, ale to nie oznacza, że nie możesz doskonalić swoich umiejętności tak, aby różnice były jak najmniej słyszalne. To zawsze będzie w Twoim zasięgu.

MIT #7

„NAUKA Z MATERIAŁÓW ONLINE JEST MNIEJ SKUTECZNA NIŻ Z KSIĄŻEK”

Nie! Jest po prostu inna, a w wielu przypadkach ciekawsza i bardziej angażująca. Jeżeli od lat tkwisz w schemacie nauki z podręcznika i zeszytu ćwiczeń, to najwyższa pora, aby zapoznać się z najnowszymi technologiami i zacząć korzystać z nich na co dzień. Materiały online, takie jak video, podcasty, różnego rodzaju interaktywne quizy czy gry w języku angielskim przełamują rutynę i sprawiają, że taka nauka zaczyna być nie tylko bardziej różnorodna, lecz także angażuje większe obszary mózgu, co z kolei wpływa na lepszą zdolność zapamiętywania. Widzisz? Same korzyści!

MIT #8

„NIE POTRZEBUJĘ GRAMATYKI - WYSTARCZA MI TYLKO PODSTAWY, ŻEBY SIĘ KOMUNIKOWAĆ”

Bzdura i jeden z najbardziej szkodliwych mitów, który wkurza mnie chyba najbardziej. Gramatyka to rusztowanie, na którym opierają się wszystkie pozostałe sprawności językowe i żadna z nich nie może bez niej istnieć. Bez tej cegiełki (a właściwie cegły!) jakakolwiek Twoja wypowiedź to tylko porozrzucane bez żadnego składu i ładu przypadkowe słowa! To właśnie gramatyka organizuje to, co mówisz w sensowną całość i pozwala komunikować się precyzyjnie. Bez znajomości zasad gramatycznych owszem, dogadasz się, ale jedynie w sposób bardzo podstawowy i ogólny, a o płynności wypowiedzi możesz w takim wypadku zapomnieć. Ale to oczywiście do Ciebie należy ostateczny wybór. ;)

MIT #9

„NAJLEPIEJ UCZYĆ SIĘ JAK DZIECKO - BEZ ZASAD I REGUŁ”

Byłoby super, ale niestety to po prostu nie jest możliwe. Bardzo wiele osób jest przekonanych, że najskuteczniejszą metodą nauki języka obcego jest poznawanie go dokładnie w taki sam sposób, jak poznawaliśmy język polski, będąc dzieckiem. Sęk w tym, że Ty dzieckiem już nie jesteś i Twój mózg również nie wygląda pod względem biologicznym tak samo (pamiętasz co pisałam o procesie lateralizacji?), a więc nawet gdybyś bardzo chciał, to i tak nie dasz rady uczyć się w identyczny sposób. Co więcej, to nieprawda, że dzieci uczą się bardziej efektywnie niż dorośli – one po prostu uczą się inaczej. A jako dorośli masz też nad nimi pewną przewagę – życiowe doświadczenie, dzięki któremu łatwiej tworzysz w mózgu skojarzenia (połączenia neuronowe), co z kolei ułatwia zapamiętywanie.



MIT #10**„ISTNIEJE JEDNA, NAJLEPSZA METODA, DZIĘKI KTÓREJ WRESZCIE OPANUJĘ ANGIELSKI”**

Najważniejsze zostawiłam na koniec. :) Bardzo mi przykro, że muszę się tu rozprawić z ostatnim, najpopularniejszym chyba mitem, ale chciałabym podkreślić: nie ma jednej, uniwersalnej metody nauki angielskiego, która sprawdzi się u każdego. Najlepszy sposób nauki to ten, który odnajdziesz metodą prób i błędów, który Tobie będzie pasował najbardziej i dzięki któremu będziesz widział rezultaty. Często będzie to połączenie kilku metod, a czasem wraz z wiekiem lub osiągnięciem kolejnych poziomów będziesz zmieniał swoje sposoby nauki. Nie szukaj więc tej jednej, jedynej metody na opanowanie angielskiego, nie nabieraj się na marketingowe sztuczki w stylu „gwarancja opanowania angielskiego w miesiąc”, a zamiast tego przeczytaj uważnie mój e-book i zacznij świadomie wyciągać wnioski odnośnie do tego, co faktycznie działa w Twoim przypadku.



DOBRE NAWYKI W NAUCE ANGIELSKIEGO

Na przestrzeni ostatnich kilku lat zaobserwowałam, że olbrzymia większość osób uczących się języka angielskiego, jednocześnie narzeka na słabe efekty swojej pracy. To naprawdę interesujące, biorąc pod uwagę fakt, że nauka języków obcych nigdy nie była tak łatwa, dostępna i przyjemna, jak ma to miejsce obecnie. Jak to możliwe, że w dzisiejszych czasach posługiwanie się językiem angielskim – notabene najpowszechniejszym językiem obcym w szkołach i miejscach pracy – na poziomie co najmniej komunikatywnym stanowi tak olbrzymie wyzwanie?

Według mnie przede wszystkim dlatego, że uczniom bardzo często brakuje wypracowanych schematów pracy nad swoimi umiejętnościami i dobrych nawyków wspomagających proces nauki, z których istnienia niewielu zdaje sobie sprawę.

A nawet jeśli o nich wiedzą, to nie umieją ich zastosować w praktyce.

Doskonale pamiętam czasy, kiedy sama uczyłam się języka angielskiego. Standardem był podręcznik, dołączone do niego płyty CD z nagraniami audio oraz zeszyt ćwiczeń do samodzielnej nauki. O filmikach na YouTube i aplikacjach online wspomagających naukę mogłam tylko pomarzyć! Wydarzeniem niemalże na miarę święta była lekcja, podczas której lektorka puszczała nam nagrane na kasecie VHS (!) filmy w oryginale czy odcinki serialu „Przyjaciele”.

I mimo tych „braków”, których wówczas wcale tak nie postrzegałam, nauka wciąż mogła być efektywna, przyjemna i stymulująca. Nowoczesne technologie nie były mi niezbędne do tego, aby osiągnąć płynność językową, chociaż przyznam, że gdybym miała do nich dostęp przed laty, to ten proces prawdopodobnie przebiegałby szybciej.

Jednak, aby Twoja nauka była możliwie jak najbardziej efektywna, same najnowsze zdobycze internetu czy nawet najmądrzej skonstruowane podręczniki nie wystarczą. Potrzebne Ci są przede wszystkim solidne filary, na których zaczniesz budować swoją językową wiedzę. Wystarczy, że zignorujesz którykolwiek z nich, a droga do upragnionej płynności językowej stanie się nie tylko bardziej wyboista, lecz także dużo dłuższa. Oto i one:



FILAR #1

SYSTEMATYCZNOŚĆ

Bodaj najważniejszy filar, bez którego nie masz nawet co marzyć o osiągnięciu wyznaczonego celu. Nauka języka obcego nie działa jak nauka jazdy na rowerze – nie wystarczy, że raz opanujesz zasady i do końca życia masz je z głowy. Bez systematycznej pracy będziesz kręcił się w kółko i nie pójdziesz naprzód, a tym bardziej nie zauważysz postępów – bo po prostu ich nie będzie. Bez regularności, robiąc dwa kroki w przód, automatycznie robisz krok w tył i w najlepszym przypadku pozostajesz na tym samym poziomie. Ale przecież nie chcesz ciągle tkwić w tym samym miejscu, prawda?

Zapamiętaj więc, że tu nie ma żadnej drogi na skróty, są tylko dwie możliwości – albo podchodzisz do nauki poważnie i systematycznie pracujesz, albo się objasz i w rezultacie frustrujesz brakiem postępów. Musisz wreszcie wziąć odpowiedzialność za swoją naukę, bo to, czy osiągniesz to, co sobie zaplanowałaś leży tylko i wyłącznie w Twoich rękach.

Na przestrzeni lat współpracowałam z setkami uczniów w różnym wieku i na różnym poziomie zaawansowania i chciałabym w tym miejscu podzielić się z Tobą pewnym wnioskiem.

Moimi najlepszymi uczniami, którym udało się osiągnąć swoje cele (jak np. zdanie egzaminu językowego, przygotowanie prezentacji po angielsku, czynny udział w międzynarodowej konferencji itd.), okazali się wcale nie ci najzdolniejsi – ale ci najbardziej pracowici. Ci, którzy mimo złej pogody, odległości czy gorszego humoru brali udział w zajęciach i stosowali się do moich wskazówek. Nigdy (powtarzam: NIGDY) nie pracowałam z kimś, kto wkładałby minimum wysiłku w naukę i jednocześnie mógł pochwalić się jakimiś wymiernymi efektami.

Jeżeli więc masz przed sobą konkretny językowy cel, który chcesz osiągnąć i zależy Ci na zrealizowaniu go możliwie jak najszybciej, to systematyczność jest do tego absolutnie niezbędna.

FILAR #2

PRAKTYKA

To jest zawsze dla mnie absolutnie zadziwiające, jak wiele osób kompletnie ją pomija w swoich planach opanowania języka obcego. Jeśli chcesz zacząć płynnie wypowiadać się po angielsku, to nigdy tego nie osiągniesz, ucząc się wyłącznie z książek. Wypełnianie kolejnych stron ćwiczeń, to NIE JEST praktyka, a przynajmniej nie w takim sensie, w jakim ją rozumiem. Godzinami ślęczysz nad kserówkami z przykładami zdań z Present Perfect, a potem zastanawiasz się, dlaczego mimo to zapominasz języka w gębie, kiedy przychodzi Ci wykorzystać go podczas rozmowy?

Obudzony w nocy potrafisz wyrecytować z pamięci użycie drugiego okresu warunkowego, ale w praktyce zupełnie nie umiesz go używać? Tak naprawdę oszukujesz samego siebie, wierząc, że taka nauka przyniesie efekty. Chcesz się uczyć mówić bez mówienia? No, właśnie – bez sensu!

Nie zrozum mnie źle – nie mam nic przeciwko wspomaganiu się podczas nauki ulubionymi podręcznikami, aplikacjami czy zeszytami ćwiczeń. Sama takich używam podczas swoich zajęć. Ale, tak jak wspomniałam, powinny to być tylko pomoce, a nie fundamenty, na których będziesz opierał swoją naukę.

A fundamentem po prostu musi być praktyka, czyli używanie wszystkiego tego, czego się uczysz w wypowiedziach ustnych. Tak, dobrze rozumiałeś. Aby wreszcie zobaczyć jakieś efekty, musisz zacząć ćwiczyć NA GŁOS. I powtarzać wszystko dziesiątki, a może nawet i setki razy, aż zastosowanie danej struktury czy wyrażenia w zdaniu stanie się dla Ciebie zupełnie naturalne.

Jeżeli uczysz się w szkole językowej lub indywidualnie z lektorem, to praktykę masz już w dużym stopniu zorganizowaną. Po prostu staraj się jak najwięcej wypowiadać podczas zajęć, stosując nowe słownictwo i gramatykę. W przypadku samodzielnej nauki jest trochę trudniej, ale nie aż tak bardzo. :) Ciągłe możesz uczyć się efektywnie, pracować nad swoimi umiejętnościami i obserwować postępy.

Więcej o tym, jak to zrobić przeczytasz w Części 2. e-booka.

FILAR #3

ANALIZA

Kolejny filar w zasadzie mógłby się też nazywać „praca domowa”, ale zależało mi na tym, aby w tym e-booku możliwie jak najczęściej unikać negatywnych skojarzeń. :) Analiza czy też, jak kto woli, „praca własna” w domowym zaciszu, jest niezbędna w takim samym stopniu jak poprzednie dwa filary, o których wspomniałam i absolutnie nie wolno Ci jej ignorować. Dlaczego? Ponieważ bez gruntownego przemyślenia i utrwalenia nowego materiału (bez względu na to, czy jest to słownictwo czy gramatyka) wszystko to, czego się uczysz zwyczajnie nie zostanie zapamiętane.

Ile razy dziwiłeś się, że podczas lekcji wszystko jest jasne, ale wystarczyło, że odłożyłeś angielski na kilka dni i struktury, które jeszcze niedawno wydawały się oczywiste, już takie nie są, a słówka gdzieś wyparowały i nie potrafisz ich nawet poprawnie przeczytać? Pamiętaj, że za każdym razem, kiedy rezygnujesz z odrobienia pracy domowej zadanej przez Twojego lektora lub odpuszczasz samodzielną naukę, strzelasz sobie w stopę i cofasz się do punktu wyjścia. Okropna strata czasu, nie sądzisz? Nie ma więc opcji, że pójdziesz do przodu, jeśli w swoim planie tygodnia nie uwzględnisz regularnych powtórek materiału.



Jest jeszcze drugi powód, dla którego tak ważne jest samodzielne analizowanie tego, czego się uczysz. Często, poznając nową strukturę gramatyczną lub konkretne wyrażenie, nie od razu jesteś w 100% pewien, jak je poprawnie zastosować. Mimo tłumaczeń, których słuchałeś na lekcji i przerobionych ćwiczeń, ta wiedza wciąż jest jeszcze dla Ciebie zupełnie nowa i wymaga „przetrawienia”. Sama też rzadko spotykam się z sytuacją, w której nowo poznany czas czy idiom, z którym mój uczeń nigdy wcześniej nie miał styczności, jest dla niego od razu naturalny i stosowany bezbłędnie. Taka pewność siebie w używaniu nowej wiedzy przychodzi dopiero z czasem, który SAM powinienes wykorzystać na zgłębienie danego tematu.

Pamiętaj, że nawet jeśli nauczyciel wytłumaczył Ci jakieś zagadnienie lub przeczytałeś to wytłumaczenie w książce, to wcale nie oznacza, że automatycznie Ty będziesz je rozumiał w takim samym stopniu! Lektor czy autor książki przecież nie jest w stanie wnikać do Twojej głowy i nauczyć się czegoś za Ciebie. :) Dlatego musisz wypracować WŁASNE sposoby na „przetworzenie” tego, czego się uczysz i wyciągać z tego wnioski. Im więcej czasu spędzisz, zgłębiając jakiś temat, tym szybciej sam go „poczujesz” i zaczniesz stosować bardziej intuicyjnie.



ILE CZASU POŚWIĘCAĆ NA NAUKĘ

Brak czasu na naukę to chyba najczęstsza wymówka, którą słyszę od uczących się angielskiego. Po tylu latach pracy doskonale zdaję sobie sprawę, że w 99 przypadkach na 100 to po prostu nie jest prawda, a raczej najprostszy sposób na to, aby zatuszować swoje lenistwo i brak organizacji.

Dlaczego? Bo jeśli coś faktycznie jest naszym priorytetem, to praktycznie zawsze wygospodarujemy na to czas, najczęściej kosztem innych, mniej ważnych dla nas czynności. Nie trzeba być ekspertem od zarządzania czasem, aby wiedzieć, że w ciągu dnia marnujemy go dosłownie mnóstwo – na bezmyślne scrollowanie social mediów, oglądanie telewizji czy plotkowanie z kolegą z pracy tylko po to, aby nie robić tego, co powinniśmy. To ewidentne marnotrawstwo. Zwłaszcza jeśli ten czas mamy naprawdę ograniczony.

Jeżeli tak jak większość dorosłych osób pracujących na pełen etat swój czas wolny musisz poświęcać na wiele różnych czynności, to marzenie o spędzaniu godziny czy dwóch w ciągu dnia na nauce angielskiego jest nie tyle ambitne, co po prostu nierealne. Przyznam, że znam bardzo niewielu uczniów, którzy faktycznie potrafią tak zorganizować sobie swoje życie rodzinne i zawodowe, aby wygospodarować jeszcze czas na długie sesje nauki języka obcego. To wyjątki.

Przy zwykłym natłoku zajęć i codziennych obowiązkach, jakie ma przecież każdy z nas, zdecydowana większość osób uczących się angielskiego jest w stanie w takim systemie wytrwać maksymalnie kilka dni. Po jakimś czasie jak zwykle przychodzi zniechęcenie, spadek motywacji, bo znalezienie czasu na naukę staje się coraz trudniejsze, a rzadszy kontakt z językiem prowadzi do braku efektów i ostatecznie frustracji, że znowu się nie udało. Nikt nie lubi też poczucia, że poświęcając czas jednej czynności, musi zrezygnować z czegoś, co jest równie ważne.



Jeżeli czujesz, że tkwisz w podobnym schemacie, to najwyższa pora zaplanować naukę tak, aby wreszcie przestała Ci się kojarzyć z ogromnym wysiłkiem i zaniedbywaniem innych ważnych dla Ciebie sfer życia.

Jak więc zmienić swoje podejście i znaleźć czas na naukę tam, gdzie (tylko teoretycznie!) go nie ma?

Nie wiem, skąd się wzięło przekonanie o tym, że aby osiągnąć najlepsze rezultaty, angielskiego trzeba uczyć się całymi godzinami. To chyba jakieś głęboko zakorzenione jeszcze w czasach szkolnych przyzwyczajenie, które kazało po skończonych zajęciach odrabiać pracę domową i uczyć się do kolejnych kartkówek. Szkoła już na szczęście za Tobą, czas więc wyzbyć się starych nawyków i zaplanować naukę tak, aby wytrwać w regularności jak najdłużej.

Zapamiętaj, że spokojnie możesz przeznaczać na naukę mniej czasu - rób to po prostu częściej. Niby oczywiste, a jednak mało kto taki system wprowadza w życie. Z jakiegoś powodu wolisz odsuwać naukę w czasie przekonany, że żaden moment w ciągu dnia nie jest wystarczająco dobry, bo jest zbyt krótki. To nieprawda! Możesz z czystym sumieniem przeznaczyć 15-20 minut dziennie na kontakt z angielskim, pod warunkiem, że będziesz to robił CODZIENNIE.

Oczywiście nic nie stoi na przeszkodzie, jeśli faktycznie możesz przeznaczyć więcej czasu na kontakt z angielskim, ale nie ma sensu załamywać rąk, jeśli wcale tak nie jest. To nie oznacza, że Twoja nauka będzie mniej efektywna!

Uwierz mi, że w tym przypadku naprawdę mniej znaczy więcej. A jeśli spojrzysz na to z perspektywy całego tygodnia, to są to łącznie prawie dwie godziny nauki! O ile łatwiej będzie Ci zaplanować czynność, która zabierze 15 minut twojego cennego czasu, niż taką, która ma trwać godzinę, prawda? Nie ma tu już mowy o żadnych wymówkach - 15 czy 20 minut w ciągu dnia znajdzie każdy. KAŻDY.

Bardzo często dostaję pytania o to, ile konkretnie czasu powinno przeznaczać się na naukę angielskiego dziennie lub tygodniowo, żeby było to jak najbardziej efektywne, a ja zawsze udzielam tej samej odpowiedzi - to zależy tylko od Ciebie.

Każdy uczeń jest inny i jego koncentracja jest na innym poziomie. Są osoby, które potrafią skupić się na jednej czynności przez godzinę lub nawet dłużej, ale są takie, dla których to istna droga przez mękę. Nie możesz zakładać też, że istnieją jakieś uniwersalne dla każdego ramy czasowe, w których będziesz uczył się najszybciej. Tak jak wspomniałam powyżej, wystarczy, że na naukę poświęcisz minimum 15-20 minut, ale efekty będą najlepsze, jeśli będziesz to robił regularnie - najlepiej codziennie.

Możesz też uczyć się dłużej, jeśli tylko chcesz, jednak z mojego doświadczenia (a także moich uczniów) wynika, że krótsze i częstsze sesje są po prostu przyjemniejsze i nie nudzą się tak szybko. Zawsze łatwiej zrealizować cel, jeśli wiemy, że droga do jego osiągnięcia nie będzie zbyt wyboista. Dokładnie z tego samego powodu łatwiej Ci też będzie utrzymać motywację na stałym poziomie, co z kolei sprawi, że nie będziesz odpuszczać z byle powodu.

Dopóki nauka angielskiego nie będzie Ci się kojarzyć z karkołomnym zadaniem nie do przejścia, dopóty będziesz miał wystarczająco dużo samozaparcia i entuzjazmu, by ją kontynuować!

A oto kilka przykładów konkretnych aktywności, które pozwolą Ci być w kontakcie z językiem, a jednocześnie nie zajmą więcej niż wspomniane wcześniej kilkanaście minut:

- ✓ odsłuchanie jednego podcastu,
- ✓ przeczytanie jednego artykułu,
- ✓ zabawa wybraną aplikacją do nauki angielskiego,
- ✓ obejrzenie jednego filmiku na YouTube.

Spróbuj za każdym razem wybierać inną aktywność, zwłaszcza jeśli szybko się nudzisz. W ten sposób codzienny kontakt z językiem angielskim stanie się przyjemniejszy. Jeśli któraś z wymienionych opcji z jakiegoś powodu Ci nie pasuje – nie szkodzi. Na początku najważniejsze jest, żebyś bazował na ulubionych aktywnościach, spokojnie możesz pominąć te, które Cię nużą.

No, dobrze, wiesz już, jak zmienić swoje nastawienie, ustalić priorytety i znaleźć czas na naukę oraz jakie nawyki pomogą Ci osiągnąć cel. Jesteś już w połowie drogi! Teraz pomogę Ci ten cel wyznaczyć i wytłumaczę, dlaczego to takie ważne, żeby zawsze go mieć przed sobą.



JAK WYZNACZYĆ SOBIE CEL W NAUCE

W mojej pracy trenera jestem osobą bardzo praktyczną i zamiast teoretyzować lubię od razu przejść do działania. :) Tak samo było, kiedy sama uczyłam się angielskiego – nigdy nie zastanawiałam się nad tym jakoś głęboko i po prostu robiłam to, czego ode mnie wymagano. Z drugiej strony nie musiałam się jakoś szczególnie motywować – moim motorem zawsze była i jest olbrzymia pasja do języka angielskiego. To ona odwaliała za mnie całą brudną robotę, czyli dawała kopa w cztery litery, kiedy nie chciało mi się iść na zajęcia czy nie miałam siły się uczyć do jakiegoś egzaminu.

Ale takich osób jak ja – z autentyczną pasją do angielskiego, obowiązkowych i pracowitych jest w gruncie rzeczy niewiele. One wcale nie potrzebują dodatkowych bodźców, bo motywują się same.

Jednak zdecydowana większość osób, które uczą się angielskiego, ma zazwyczaj przeciętne pokłady motywacji i potrzebuje pomocy, aby ją utrzymać. Takie osoby potrzebują konkretnego CELU w nauce, który sprawi, że mimo zniechęcenia pozostaną na właściwych torach i nie zrezygnują z nauki przy pierwszych niepowodzeniach. Jeżeli Ty też czujesz, że zbyt łatwo się poddajesz, to polecam Ci przeczytać poniższy rozdział z uwagą, bo taka zmiana podejścia do całego procesu nauki naprawdę działa!

Wcześniej zdążyliśmy już ustalić, dlaczego działanie bez wyznaczonego kierunku nie ma sensu i dlaczego tym razem musisz dokładnie przemyśleć swoją strategię. Niezależnie od tego, czy postanowiłeś uczyć się angielskiego samodzielnie, w szkole językowej czy indywidualnie z lektorem, musisz poświęcić trochę czasu na wyznaczenie sobie precyzyjnego celu.

Na początku dobrze się zastanów, DLACZEGO właściwie chcesz się uczyć angielskiego. Pamiętaj, że najsilniejsza motywacja wypływa z Ciebie i nic (i nikt!) nie będzie Cię dopingował lepiej niż świadomość, że nauka angielskiego to jest to, co CHCESZ, a nie MUSISZ robić, aby osiągnąć konkretny rezultat. Oto przykłady powodów, którymi podzielili się ze mną moi obecni uczniowie:



- ✓ „Chcę przejść z poziomu B2 do C1”,
- ✓ „Chcę zdać IELTS i dostać się na brytyjską uczelnię”,
- ✓ „Chcę czuć się swobodniej podczas rozmów z kontrahentami z Wielkiej Brytanii”,
- ✓ „Chcę rozwinąć słownictwo biznesowe i brzmieć bardziej profesjonalnie w pracy”,
- ✓ „Chcę zacząć mówić płynniej”,
- ✓ „Chcę powtórzyć gramatykę”.

Określenie powodu nauki to jednak nie wszystko. Jak zresztą widzisz – powody, które znalazły się na liście, są dość ogólnikowe. Aby sprecyzować cel musisz nie tylko wiedzieć, dlaczego chcesz coś osiągnąć, ale również uświadomić sobie, jakie faktycznie przyniesie Ci to KORZYŚCI. Innymi słowy, w jaki (konkretnie!) sposób nauka angielskiego zmieni Twoje życie na lepsze.

Warto też, aby cel był możliwie REALISTYCZNY (zapomnij o postanowieniach w stylu: „nauczę się angielskiego w miesiąc” i innych tego typu bredniach), OKREŚLONY W CZASIE (im krótszy, tym lepszy) oraz MIERZALNY (abyś łatwo mógł zobaczyć postępy).

Poniżej przykłady dobrze sprecyzowanych celów, które możesz wykorzystać:

- „Chcę brać czynny udział w zagranicznych targach za 3 miesiące. Jestem na poziomie B1 i brak mi pewności siebie. Przez kolejne 3 miesiące będę rozwijać słownictwo branżowe i ćwiczyć rozumienie ze słuchu. Poprawa umiejętności językowych pozwoli mi lepiej komunikować się z klientami firmy, dla której pracuję”,
- „Chcę zdać certyfikat B2: First, który potwierdzi moją znajomość angielskiego na poziomie B2. W tym celu zapiszę się na roczny kurs przygotowawczy w szkole językowej. Certyfikat pomoże mi znaleźć lepszą pracę, na czym bardzo mi zależy”,
- „Dostałam awans i chcę używać bardziej wyszukanego słownictwa. W tym celu zapiszę się na zajęcia indywidualne z lektorem, z którym będę ćwiczyć bardziej formalne słownictwo. Zakupię też polecaną książkę do nauki samodzielnej, aby uczyć się też we własnym zakresie. Lepsza znajomość angielskiego sprawi, że będę bardziej profesjonalnie postrzegana przez przełożonych i współpracowników”,

Jak widzisz powody nauki i cele, który sobie wyznaczamy, mogą być bardzo różne. Najważniejsze jest jednak to, aby precyzyjnie określały to, co chcesz osiągnąć. Powieś sobie taki cel w widocznym miejscu i wracaj do niego myślami w chwilach zwątpienia.

JAKIM TYPEM UCZNIA JESTEŚ

Żebyś mógł uczyć się skutecznie, musisz zacząć od ustalenia, jakim typem ucznia jesteś i w jaki sposób najczęściej przyswajasz wiedzę. Pomoże Ci to dobrać odpowiednie techniki, które będą współgrały ze stylem, w jaki się uczysz i będą go dodatkowo wspomagały. Istnieją trzy główne style przyswajania wiedzy językowej. Może się to dzieć za pomocą:

- ✓ wzroku,
- ✓ słuchu,
- ✓ ruchu/dotyku.

JEŚLI JESTEŚ WZROKOWCEM

Łatwiej zapamiętujesz, to co widziałeś lub czytałeś i często jesteś w stanie określić, gdzie konkretnie dane słówko znajduje się w Twoim zeszycie. Lubisz porządek i Twoje notatki są na ogół schludne. Potrafisz wyłapywać błędy w pisowni, bo „widzisz”, że słówko wygląda inaczej niż zapamiętałeś. Ten styl uczenia wspomogą:

- ✓ robienie odręcznych notatek,
- ✓ używanie kolorów, podkreślanie fragmentów zdań,
- ✓ przyporządkowywanie rysunków/zdjęć do słówek,
- ✓ oglądanie filmików, korzystanie z materiałów wizualnych,
- ✓ tworzenie list, tabel, grafów oraz tzw. mind mapping (technika notowania polegająca na umieszczeniu w środku notatki obrazka lub słowa, od którego prowadzą „gałęzie” z najważniejszymi słowami kluczowymi w postaci wyrazów lub obrazów)



JEŚLI JESTEŚ SŁUCHOWCEM

Wolisz słuchać na lekcji i rzadko robisz notatki. Możesz mieć spore problemy z poprawną pisownią, zwłaszcza słów, których wymowa i pisownia bardzo się od siebie różnią. Lubisz brać aktywny udział w dyskusjach podczas zajęć. Ten styl uczenia wspomogą:

- ✓ częste słuchanie podcastów,
- ✓ czytanie tekstów na głos,
- ✓ uważne słuchanie nauczyciela lub innych osób dyskutujących po angielsku,
- ✓ powtarzanie słówek na głos,
- ✓ opowiadanie sobie lub komuś innemu o tym, czego się nauczyłeś.

JEŚLI JESTEŚ KINESTETYKIEM

Najszybciej uczysz się w ruchu lub podczas interakcji z innymi osobami. Ciężko Ci usiedzieć w miejscu, niecierpliwisz się, kiedy trzeba przeczytać dłuższy tekst. Nie masz problemu z nieporządkiem w notatkach, piszesz niestarannie. Wolisz działać od razu niż czytać instrukcje, dlatego nigdy nie czytasz poleceń. Najlepiej zapamiętujesz to, co sam stworzyłeś. Taki styl uczenia będą wspomagać:

- ✓ *role plays* i odgrywanie scenek po angielsku,
- ✓ zajęcia w plenerze,
- ✓ dyskusje po angielsku w ruchu, np. w trakcie spaceru,
- ✓ gry językowe, zwłaszcza takie, w których występują oddzielne elementy, których można dotknąć,
- ✓ angażowanie emocji podczas nauki.

Mam nadzieję, że wiesz już, jaki jest Twój dominujący styl uczenia się. Wykorzystaj te informacje do tego, aby dobrać odpowiednie dla siebie metody nauki. Jednak niezależnie od tego, czy jesteś wzrokowcem, słuchowcem czy kinestetykiem najszybciej będziesz uczył się z pomocą takich materiałów, które będą angażować **JAK NAJWIĘCEJ TWOICH ZMYŚLÓW JEDNOCZEŚNIE**. Stąd prosty wniosek – im bardziej sam będziesz zaangażowany w naukę, tym lepsze przyniesie ona rezultaty.



JAK ROZPLANOWAĆ NAUKĘ

Masz już cel i wiesz, jaki jest Twój dominujący styl uczenia się – teraz przejdźmy do konkretów, czyli planowania nauki. Jeżeli do tej pory nie udało Ci się osiągnąć tego, co sobie założyłeś, to znaczy, że Twój dotychczasowy plan był zwyczajnie do kitu (o ile w ogóle jakiś miałeś). Jesteś tu ze mną nadal, więc zakładam, że nie chcesz ponownie popełnić tego samego błędu. Zastanówmy się więc wspólnie nad planem, który nie tylko pomoże Ci zorganizować sobie naukę, lecz także będzie zawierał trzy filary (dobre nawyki), które poznałeś w poprzednich rozdziałach.

Poniższe wskazówki możesz stosować niezależnie od tego, czy uczysz się sam czy chodzisz na jakieś zorganizowane zajęcia – lekcje, które odbywasz z lektorem lub w szkole, traktuj po prostu jako dodatkową praktykę. Im jej więcej, tym szybciej osiągniesz swój językowy cel.

Optymalny system, czyli taki, który pomoże Ci osiągnąć cel w możliwie jak najkrótszym czasie, to według mnie codzienna nauka z codziennymi powtórkami słownictwa oraz dodatkowe powtórki materiału pod koniec tygodnia, np. w niedzielę. Dodatkowo zaplanuj sobie powtórkę całego poznanego materiału pod koniec każdego miesiąca.

Ja wiem, że myślisz sobie teraz, że chyba oszalałam i że nikt nie ma tyle czasu na naukę, a już na pewno nie Ty! Zanim jednak rzucisz ten e-book w kąt, daj mi szansę wytłumaczyć, dlaczego możesz być pewien, że taki system sprawdzi się najlepiej.

Codzienny system powtórek nie tylko umożliwi Ci szybsze zapamiętywanie materiału, ale jednocześnie wyrobi w Tobie tak niezbędny **NAWYK NAUKI**, o którym wspomniałam w poprzednich rozdziałach. Nie oszukuj się, nie jesteś geniuszem, który po przeczytaniu słówka automatycznie je zapamięta. Tak jak 99% uczących się języka obcego, musisz wielokrotnie coś przeczytać, wypowiedzieć na głos i jeszcze dodatkowo użyć w odpowiednim kontekście, aby wbić to sobie do głowy.



Proces zapamiętywania to... no właśnie... proces! Czasem długi i żmudny! A tylko sensownie rozpisany system powtórek sprawi, że wiedza będzie trafiała do Twojej pamięci długotrwałej.

Codzienna nauka ma też drugą istotną zaletę – na pewno o niej nie zapomnisz. ;)

Jeśli chodzi o to, co konkretnie powtarzać, to wszystko będzie zależało od tego, jak wcześniej zdefiniowałeś swój cel. Najlepiej, jeśli podzielisz materiał na odrębne kategorie:

- ✓ słownictwo + wymowa,
- ✓ gramatyka,
- ✓ rozumienie ze słuchu,
- ✓ czytanie,
- ✓ pisanie.

Przykładowo, jeżeli Twoim priorytetem jest poprawa płynności, to skupiaj się przede wszystkim na trzech pierwszych kategoriach, a pozostałe ćwicz nieco rzadziej. Jeżeli natomiast najważniejsza jest dla Ciebie nauka pisania formalnych e-maili w pracy, koncentruj się na pisaniu, gramatyce i słownictwie.

Oczywiście nauka języka obcego polega na ćwiczeniu wszystkich tych umiejętności jednocześnie, jednak w poprawnej komunikacji (zwłaszcza werbalnej) najważniejsza jest znajomość słownictwa, prawidłowej wymowy oraz rozumienie ze słuchu. Pozostałe kategorie (włączając w to gramatykę, co wyjaśnię Ci później) również są ważne, ale mają mniejsze znaczenie.



JAK POWTARZAĆ

Samo wkomponowanie powtórek w Twój codzienny plan dnia to dopiero połowa sukcesu. Musisz jeszcze wiedzieć, jak powtarzać to, czego się uczysz, aby osiągnąć możliwie najlepsze efekty i wreszcie zaobserwować postępy.

Uczniowie najczęściej stawiają na ilość, zwłaszcza w przypadku nauki słownictwa. Założę się, że Ty też na pewno nie raz uczyłeś się słówek z długą listą na końcu podręcznika. :) Wszyscy tak się kiedyś uczyliśmy, chociaż efekty prawie zawsze były nie tylko słabe, ale i krótkotrwałe. Nie można powiedzieć, że ten sposób zupełnie się nie sprawdza, bo wszystko i tak zależy od indywidualnych predyspozycji ucznia. Jednak istnieją dużo lepsze metody na to, aby powtórki przestały być katorgą, a stały przyjemnym elementem Twojej codzienności.

Przypominam Ci, że nie możesz ciągle tkwić w utartych schematach. Żeby zaobserwować zmiany, musisz wyjść ze strefy komfortu i porzucić dotychczasowe metody nauki.

Zanim w ogóle zaczniesz powtórki – pozbądź się wszystkich notatek, pomocy szkolnych i zeszytów do angielskiego z dawno już ukończonych kursów, które zalegają gdzieś na regale. Po pierwsze, i tak nigdy do nich nie wracasz. A po drugie, żeby cały proces przebiegał jak należy, musisz pozbyć się negatywnych skojarzeń z nauką angielskiego i zastąpić je nowymi – przyjemnymi doświadczeniami, które będą pozytywnie wpływać na Twoją psychikę. Brzmi banalnie, a wcale takie nie jest. Przeprogramowanie swojego mózgu w taki sposób, aby znów czuć radość z nauki czegoś, co sprawia nam kłopot, to nie lada wyzwanie. Na szczęście masz mnie – po to tu jestem, aby pokazać Ci, jak możesz to zrobić.

Każda z poniższych technik angażuje mózg w większym stopniu niż tradycyjne wkuwanie słówek na pamięć i jest po prostu bardziej przyjazna. Polecam Ci wypróbować je wszystkie i na końcu zdecydować, która najbardziej Ci odpowiada i się jej trzymać.



- powtórki z pomocą samodzielnie zrobionych fiszek (kiedy piszesz, bardziej angażujesz mózg, dlatego takie fiszki zawsze będą bardziej skuteczne niż te online),
- na fiszkach możesz umieścić jakąś grafikę, czy coś narysować – pomoże Ci to skojarzyć dane słówko szybciej i w efekcie lepiej je zapamiętasz,
- zapisuj zdania z nowymi słówkami, ale staraj się, aby przykłady nie były zbyt sztampowe – im bardziej odjechane, tym większe prawdopodobieństwo, że je łatwiej zapamiętasz,
- możesz spróbować zapisywać nowe słownictwo w formie mapy myśli, a nie typowych notatek – z głównym tematem pośrodku i „gałęziami”, na których możesz zapisywać pokrewne wyrażenia
- jeśli jesteś wzrokowcem, pamiętaj o używaniu kolorów,
- kiedy poznajesz nową strukturę, staraj się ją ćwiczyć w formie opowiadania, możesz opisywać na przykład, co Ci się przydarzyło w ciągu dnia, o czym ostatnio czytałeś albo co ciekawego obejrzałeś – to może być naprawdę cokolwiek, o ile dotyczy CIEBIE, lepiej zapamiętujemy bowiem to, co dotyczy nas osobiście,
- zwłaszcza jeśli uczysz się wyłącznie samodzielnie – wykorzystuj poznana gramatykę ustnie, np. w zdaniach i opowiadaniach,
- nagrywaj swoje wypowiedzi,
- spróbuj wytłumaczyć komuś to, czego się nauczyłeś – jeśli nie masz z kim porozmawiać, nagraj swoje wytłumaczenie na dyktafon,
- jeśli zapisujesz zdanie z użyciem konkretnej struktury gramatycznej, staraj się, aby były w w tym jakieś emocje – takie zdanie zapamiętasz łatwiej.

Poza powyższymi metodami, swoją naukę możesz też wspomagać narzędziami online lub tradycyjnymi ćwiczeniami w formie pisemnej. Staraj się stosować kilka metod jednocześnie i wyciągać wnioski. Jeśli któraś Ci nie odpowiada, nie męcz się, tylko przejdź do kolejnej. Po pewnym czasie powinieneś być w stanie wypracować sobie system powtarzania, który w Twoim przypadku będzie działał najskuteczniej i przy okazji nie zanudzi Cię na śmierć.

Nie przesadzaj też z ilością materiału. Jak pisałam w rozdziale o znajdowaniu czasu na naukę – ważniejsza jest JAKOŚĆ, a nie ILOŚĆ. Innymi słowy, zdecydowanie lepiej, żebyś przykładowo nauczył się 10 słówek w tygodniu, ale za to porządnie, niż 50 byle jak.

Dokładnie to samo tyczy się gramatyki! To, że po łebkach przerobisz kilkanaście tematów i w ekspresowym tempie dojdiesz do końca podręcznika nie sprawi, że szybciej zaczniesz mówić poprawnie.

Najczęściej jest dokładnie na odwrót! Ucząc się byle jak, bez powtórek i odpowiednio długiego utrwalenia materiału, zaczniesz robić błędy szybciej, niż Ci się wydaje. A uwierz mi, że wyeliminowanie takich zakorzenionych językowych byków jest często jeszcze trudniejsze niż sama nauka. Daj sobie zatem więcej czasu na analizę i utrwalenie, zamiast lecieć z materiałem do przodu, bo najlepiej od razu nauczyć się czegoś DOBRZE, niż później wkładać mnóstwo wysiłku w pozbycie się utrwalonych błędów.

Nie zapominaj też o codziennym słuchaniu! Każda Twoja sesja powinna trwać co najmniej 15-20 minut i musi znaleźć się w niej miejsce na jakiś materiał audio. Przynajmniej raz w tygodniu zaplanuj sobie też przeczytanie jakiegoś artykułu (jeżeli jesteś w okolicy poziomu B2, to możesz bazować wyłącznie na materiałach autentycznych, czyli takich przeznaczonych dla native speakerów), aby wspomagać rozumienie z kontekstu. To niezwykle przydatna umiejętność, której rozwijanie pozwoli Ci czytać teksty autentyczne bez konieczności sprawdzania każdego niezrozumiałego słowa w słowniku. Nie ignoruj tego!

Poniżej znajdziesz schemat przykładowej, około 20-minutowej sesji, którą możesz zaadaptować na swoje potrzeby. Zwróć uwagę na to, że w ciągu tych 20 minut ćwiczysz wszystkie kompetencje językowe jednocześnie, a masz jeszcze czas na ich utrwalenie.

PRZYKŁADOWA SESJA

- ✓ rozgrzewka (5 minut) – powtórka słówek i zwrotów z poprzedniego dnia (np. w formie fiszek),
- ✓ filmik na YouTube/podcast (8/10 minut) – odsłuchaj/obejrzyj dwukrotnie i zanotuj nowe zwroty,
- ✓ praktyka (5 minut) – ułóż zdania z nowymi słówkami (pamiętaj o zasadach, o których pisałam w poprzednim rozdziale) i WYPOWIEDZ JE NA GŁOS,
- ✓ utrwalenie (5 minut) – przygotuj fiszki z tego dnia; powtórz jeszcze raz wszystkie zwroty, które dziś poznałeś.



CO JESZCZE MOŻESZ ZROBIĆ, ABY POMÓC SOBIE W NAUCE

Masz już wszystko to, czego potrzeba każdemu, kto chce skutecznie pracować nad lepszym angielskim. Mam nadzieję, że zdołałam Cię już przekonać, że systematyczna, dobrze zaplanowana nauka pomoże Ci w spełnieniu Twoich językowych marzeń. Ale to oczywiście nie wszystko, co możesz zrobić, aby sobie pomóc. Polecam Ci też kilka trików, które podkreślą Twój kontakt z językiem angielskim na co dzień, a Ty tego nawet nie zauważysz. Zaczyniesz poznawać nowe słówka zupełnie bez wysiłku i ani się obejrzyysz, a wzbogacisz swoje słownictwo i dzięki temu zyskasz więcej pewności siebie.

Na pewno słyszałeś już kiedyś o tzw. immersji językowej (z ang. *immersion* – zanurzenie), czyli otoczeniu się językiem obcym tak, jak to tylko możliwe, aby wykorzystać każdy moment w ciągu dnia na przyswajanie wiedzy. W przypadku języka angielskiego, o taką immersję rzecz jasna najłatwiej podczas wyjazdu do kraju anglojęzycznego, kiedy na co dzień masz okazję funkcjonować wśród native speakerów i w ten sposób chcąc nie chcąc osłuchujesz się z językiem. To zdecydowanie najskuteczniejsza metoda nauki języka obcego, chociaż również i ona wbrew pozorom wymaga odpowiedniego zaplanowania.

Wiem, że nie każdy ma możliwość skorzystania z takiego wyjazdu, ale na szczęście nie stanowi to przeszkody. Taką immersję bez problemu możesz zafundować sobie również w kraju zamieszkania. Jeżeli więc chcesz dodatkowo podkreślić swój kontakt z angielskim na co dzień, to spójrz na poniższe propozycje. Żadna z nich nie wymaga jakiegoś kosmicznego wysiłku, a rezultaty mogą Cię zaskoczyć. Pamiętaj, że im więcej z nich wdrożysz do swojego planu dnia, tym szybciej i w bardziej naturalny sposób zaczniesz przyswajać nową wiedzę.



8 TRIKÓW NA ZANURZENIE W ANGIELSKIM

- ✓ Jeżeli media społecznościowe towarzyszą Ci na co dzień, to zmień wszędzie język na angielski. To samo zrób z językiem w telefonie, pocztą elektroniczną oraz innymi aplikacjami, których używasz regularnie. Nawet nie zauważysz, kiedy Twoje słownictwo wzbogaci się o nowe wyrażenia, przede wszystkim te powszechnie stosowane w odniesieniu do działań w internecie. Jeżeli myślisz o nauce angielskiego poważnie, nie korzystaj w ogóle z języka polskiego tam, gdzie nie jest to absolutnie konieczne – to czyste lenistwo!
- ✓ Jeżeli masz swoje hobby lub jest jakiś temat, który wyjątkowo Cię interesuje, to staraj się czytać na ten temat po angielsku. Najłatwiej będzie, jeśli znajdziesz kanał na YouTube dedykowany Twojej pasji. Będziesz uczyć się rzeczy, które Cię interesują, a więc automatycznie ten materiał zostanie przez Ciebie zapamiętany łatwiej.
- ✓ W wolnej chwili słuchaj anglojęzycznego radia. Słuchanie bierne jest tak samo ważne jak to aktywne. Nawet jeżeli nie będziesz w 100% skupiony na audycji, to i tak zmaksymalizujesz swój kontakt z angielskim i osłuchasz się ze słownictwem, składnią, akcentami i melodią języka.
- ✓ Zaczynj śledzić angielską telewizję, a seriale czy filmy oglądaj w wersji oryginalnej z napisami (angielskimi oczywiście!) lub bez, jeśli znajdujesz się na poziomie od B2 wzwyż.
- ✓ Jeśli lubisz czytać, to książki po polsku zamień na te napisane po angielsku. Możesz zacząć od popularnych readersów (uproszczonych wersji popularnych lektur dostępnych na kilku poziomach zaawansowania) lub książek z dołączonym słowniczkiem.
- ✓ Czytanie to nie twoja bajka? Online znajdziesz duży zbiór audiobooków zupełnie za darmo. Zerknij np. na strony: [Librivox](#), [Open Culture](#) oraz [ESL Bits](#). Możesz ich słuchać w wolnej chwili – w drodze do pracy czy przed pójściem spać.
- ✓ Myśl po angielsku! Staraj opowiadać sobie codziennie to, co Ci się przydarzyło. Jeśli coś notujesz, rób notatki po angielsku.



- ✓ Znajdź kogoś, z kim będziesz mógł rozmawiać lub choćby wymieniać e-maile czy SMS-y po angielsku. Możecie ustalić jeden dzień w tygodniu, w którym komunikować się będziecie wyłącznie po angielsku.
- ✓ Słuchasz muzyki ze smartfona? Świetnie! Zastąp słuchanie piosenek, słuchaniem podcastów czy filmików na YouTube w drodze do pracy, na uczelnię czy po prostu podczas spaceru.

Po miesiącu tak intensywnego kontaktu z językiem angielskim na 100% zauważysz różnicę. Mało tego! Przyzwyczaisz się do obecności angielskiego w Twoim życiu na tyle, że wcale nie będziesz chciał z niego rezygnować. Funkcjonowanie w języku obcym stanie się dla Ciebie po prostu dużo bardziej naturalne i mniej stresujące. A o to przecież Ci chodzi, prawda? :)

I zapamiętaj:

”

**Nie ma idealnego momentu, żeby zacząć się uczyć.
Ten moment jest właśnie TERAZ!**

Został już tylko jeden element, który pomoże zmienić Twoje nastawienie do nauki angielskiego. Najwyższy czas, abyś nareszcie przestał bać się popełniania błędów i zaczął je traktować jako niezbędny element nauki języka obcego. Inne nastawienie po prostu kompletnie nie ma sensu, bo pomyłek i tak nie unikniesz!



TO BŁĘDY SĄ OK?!

Twoje negatywne postrzeganie popełniania błędów zaczęło się już prawdopodobnie na etapie podstawówki. W szkole regularnie byłeś oceniany przez nauczycieli, a egzaminy weryfikowały Twoją wiedzę, choć nie zawsze dawały dobry obraz tego, czy faktycznie umiałeś posługiwać się językiem angielskim. Być może umiałeś sprawnie przekazać to, co chciałeś, ale zbierałeś złe oceny, bo Twoje odpowiedzi nie pasowały do klucza.

Ucząc się w szkolnym systemie, który bazuje przecież na regularnym sprawdzaniu wiedzy i ocenianiu postępów (a raczej ich braku), utrwaliłeś w sobie przekonanie, że błędów należy się wstydzić. Skoro za ich popełnianie czeka kara w postaci złej oceny, to przecież tak musi być! W konsekwencji, rosta w Tobie niechęć do mówienia po angielsku, która ostatecznie przybrała formę bariery nie do pokonania. Zablokowałeś się na amen! A przynajmniej tak Ci się wydaje.

Jeżeli chociaż na jedno z poniższych pytań możesz odpowiedzieć twierdząco, to potrzebujesz zmiany nastawienia i to jak najszybciej!

- ✓ Czy panicznie boisz się mówić po angielsku, bo boisz się negatywnej oceny otoczenia?
- ✓ Czy boisz się używać słówek i struktur, które znasz słabiej?
- ✓ Czy zamykasz się w sobie, kiedy zdasz sobie sprawę, że popełniłeś błąd?
- ✓ Czy nie lubisz być poprawiany?
- ✓ Czy wypowiadasz się, używając bardzo podstawowych struktur i bazując głównie na słownictwie, które znasz bardzo dobrze?
- ✓ Czy obawiasz się używania nowych zwrotów w praktyce?



Koło się zamyka, a Ty tkwisz w utartych schematach bez szans na jakiekolwiek postępy. Najwyższa pora, aby wreszcie przerwać ten cykl! Poniżej znajdziesz sześć powodów, które powinny Ci uświadomić, dlaczego popełnianie błędów to nie koniec świata.

POWÓD #1

POPEŁNIANIE BŁĘDÓW JEST NATURALNYM PROCESEM PODCZAS NAUKI CZEGOKOLWIEK, NIE TYLKO JĘZYKA

Nikt nie wiedział wszystkiego od razu, nawet ja. ;) Zanim nowe słówko czy struktura gramatyczna się utrwali, potrzeba czasu i to normalne, że niektóre rzeczy wchodzą nam do głowy łatwiej, a inne trudniej. Pamiętaj, że jeśli trzymasz buzię na kłódkę, to przede wszystkim ograniczasz siebie i swoje możliwości. Pamiętaj, jak mówiłam Ci o wychodzeniu ze strefy komfortu? Płynność poprawisz, próbując używać nowych zwrotów w praktyce, nawet jeśli jeszcze do końca ich nie czujesz. Zanim zaczniesz je stosować poprawnie pewnie kilka (albo kilkanaście) razy się potkniesz, ale nie ma w tym absolutnie nic złego. Wiesz, ile razy ja musiałam powtarzać słówko *parallel* (ang. równoległy), żeby wreszcie język przestał mi się plątać? ;)

POWÓD #2

NIEPOTRZEBNIE UWAŻASZ, ŻE NIE MÓWISZ JAK NATIVE SPEAKER

Zastanów się przez chwilę, czy jest sens porównywania się do przeciętnego dorosłego Anglika, który ma styczność z angielskim 24h na dobę, 365 dni w roku od kiedy się urodził. No właśnie – nie ma. Sam fakt, że starasz się komunikować w obcym języku powinien być powodem do dumy. Dogadałeś się w spożywczym na wakacjach? Zabukowałeś hotel przez telefon? Odpisałeś na e-maila klientowi ze Stanów i zrozumiałeś odpowiedź? Bądź dumny z małych sukcesów, a większe przyjdą z czasem.

POWÓD #3

MYŚLISZ, ŻE TWÓJ ANGIELSKI JEST DUŻO GORSZY, NIŻ JEST W RZECZYWISTOŚCI

Większość uczniów często zupełnie nie zdaje sobie sprawy, że wiedzą więcej, niż im się wydaje. Jeżeli Ty też masz tendencję do skupiania się wyłącznie na rzeczach, które Ci nie wychodzą, zamiast na tym, co już umiesz, to w ten sposób tylko sobie szkodzisz. Zaczynaj wreszcie doceniać swoją pracę i umiejętności, które posiadasz, zamiast dołować się za każdym razem, kiedy popełnisz błąd. Taka postawa pomoże Ci się przełamać.



POWÓD #4

PRZYPISUJESZ BŁĘDOM WIĘKSZE ZNACZENIE, NIŻ NA TO ZASŁUGUJĄ

No dobrze, pech chciał, że popełniłeś jakiś błąd i teraz jest Ci wstyd. Zupełnie niepotrzebnie! Zastanów się na spokojnie, czy konsekwencje są aby na pewno na tyle poważne, aby tak się zamartwiać? Używanie języka w naturalnym środowisku to nie szkoła, w której ktoś Cię będzie non stop z czegoś odpytywał. W dorosłym życiu masz się przede wszystkim KOMUNIKOWAĆ. Jeśli spojrzysz na to z innej perspektywy, to popełnienie kilku błędów nie ma aż takiego znaczenia dla przebiegu rozmowy. Kiedy jesteś w towarzystwie obcokrajowców i ktoś czegoś nie zrozumie, to zwykle prosi o powtórzenie albo sam formułuje myśl inaczej. A rozmowa najczęściej toczy się dalej, jak gdyby nigdy nic! Nie ma wytykania palcami, a już na pewno wyśmiewania się z czyjejś niewiedzy. Jeśli czegoś nie rozumiesz, to zadaj pytanie, rozmówca na pewno chętnie wytłumaczy, o co mu chodziło.

POWÓD #5

NAWET NIE WIESZ, ŻE NATIVE SPEAKERZY I TAK SĄ POD WRAŻENIEM

Wszyscy popełniamy błędy - nawet native speakerzy! Dokładnie tak samo, jak Tobie zdarza się powiedzieć coś niepoprawnie po polsku. Jeżeli wstydzisz się mówić po angielsku szczególnie w towarzystwie rodowitych użytkowników języka, to zapewniam Cię, że oni i tak są pod wrażeniem, że starasz się komunikować w ich języku. Pomyśl, że duża część mieszkańców krajów anglojęzycznych nie zna ani jednego języka obcego, więc pod tym względem masz nad nimi przewagę. :)

POWÓD #6

DZIĘKI BŁĘDOM UCZYSZ SIĘ SKUTECZNIEJ

Brzmi niedorzecznie? Ale tak właśnie jest. :) Jeżeli rozmówca zwróci Ci uwagę, że popełniłeś jakiś błąd, zamiast się obrażać i zamykać w sobie przyjmij to na klatę i wyciągnij wnioski. I przede wszystkim dopytaj o poprawną formę. Gwarantuję, że taki werbalny, bezpośredni przekaz zapamiętasz dużo łatwiej i dzięki temu jest duża szansa na to, że już tego błędu nie popełnisz. A przynajmniej zastanowisz się dwa razy, zanim zdecydujesz się użyć kłopotliwej struktury.

Pamiętaj, że Twój angielski wcale nie musi być perfekcyjny, aby mógł spełniać swoją rolę, czyli umożliwiać Ci komunikację z innymi. To naturalne, że chcesz mówić poprawnie, jednak pomyśl, że pozbawianie siebie szansy na praktykę niesie za sobą dużo poważniejsze konsekwencje niż popełnianie błędów.

Im mniej używasz języka, tym dłużej pozostajesz zablokowany i tym trudniej będzie Ci zmienić ten stan rzeczy.

Mam nadzieję, że rozdziały w Części 1. ułożyły Ci nieco w głowie i pomogły pozbyć się szkodliwych przekonań, które hamowały Twoje postępy. W kolejnej części tego e-booka poznasz moje ulubione, sprawdzone sposoby na to, jak szlifować kolejne sprawności językowe, a także zostaniesz przeze mnie uzbrojony w arsenał arcyprzydatnych narzędzi online i offline, które nie tylko ułatwią Ci naukę, lecz także sprawią, że nie będziesz chciał przestać! :) Gotowy? *Here we go!*



CZĘŚĆ 2

Angielski jako narzędzie komunikacji



Na samym początku tego rozdziału musisz uświadomić sobie, że prawdopodobnie przez cały okres swojej nauki angielskiego miałeś mylne wyobrażenie na temat tego, czego faktycznie potrzebujesz, aby komunikować się płynnie po angielsku. Jeśli podobnie jak ja ze swojej szkoły podstawowej czy liceum pamiętasz głównie sprawdziany, kucie słówek na pamięć i sterty kserówek z niekończącymi się zdaniami do uzupełnienia, to być może wciąż tkwi w Tobie przekonanie, że aby skutecznie uczyć się angielskiego, musisz „przerobić” konkretne podręczniki, nauczyć się gramatyki na pamięć i wbić sobie do głowy jak największą liczbę słówek. To, że do tej pory jakoś nie udało Ci się osiągnąć upragnionej płynności mimo często ogromnego wysiłku, jaki wkładałeś w naukę, to już inna sprawa. Tak czy inaczej najwyższa pora, abyś dowiedział się, że do tej pory uczyłeś się po prostu ŹLE, a ja jestem tu po to, aby pomóc Ci to zmienić.

W tej części e-booka dowiesz się, czego konkretnie potrzebujesz, aby zacząć płynnie komunikować się w języku angielskim oraz na szlifowaniu których umiejętności językowych musisz skupić się w pierwszej kolejności.

Gwarantuję, że zamiana Twoich starych schematów nauki angielskiego na metody, które przedstawię Ci w tym e-booku sprawi, że zyskasz nową perspektywę i wreszcie zrozumiesz nie tylko CZEGO, lecz także JAK się uczyć, aby osiągnąć swój językowy cel.



CO TO ZNACZY KOMUNIKOWAĆ SIĘ PŁYNNIE

„Chcę płynnie mówić po angielsku”, „Zależy mi na poprawieniu płynności” – to jedne z najczęściej wypowiedzianych powodów rozpoczęcia nauki, jakie słyszę w mojej pracy na co dzień. Podobnie jest pewnie i w Twoim przypadku. Ta niedościgniona płynność wypowiedzi jest niczym legendarny święty Graal – wszyscy pragną go zdobyć, ale niewielu wie, jak to zrobić. :)

Ale zacznijmy od początku. Najpierw musisz zrozumieć, co oznacza samo pojęcie płynności w posługiwaniu się językiem angielskim, bo bywa, że każdy uczeń ma na ten temat inne zdanie.

Płynność językowa to nic innego jak po prostu w pełni swobodne komunikowanie się w języku obcym w codziennych sytuacjach.

Oznacza to, że nie musisz znać CAŁEJ GRAMATYKI i WSZYSTKICH SŁÓWEK, ba, możesz też nawet popełniać błędy, aby mimo to móc z pełnym przekonaniem określać swoje umiejętności komunikacyjne jako płynne.

Pamiętaj jednak, że „płynny” to nie to samo, co „biegły”. Biegłość językową cechuje umiejętność swobodnego wyrażania myśli na każdy temat i w każdej sytuacji. Osoba posługująca się językiem obcym na tym poziomie rozumie praktycznie wszystko, co przeczyta lub usłyszy oraz jest w stanie wypowiedzieć się na dowolny temat, używając precyzyjnego słownictwa oraz złożonych struktur gramatycznych. Osoba na tym poziomie bez problemu rozumie też zwroty potoczne i idiomatyczne i ze swobodą ich używa, a jakiegokolwiek błędy w jej wypowiedziach praktycznie nie występują.

Możesz zatem komunikować się płynnie tj. swobodnie, BEZ osiągnięcia pełnej biegłości językowej.



Dlaczego uświadomienie sobie tej różnicy jest tak istotne dla Twojej dalszej nauki? Ponieważ nie musisz uczyć się wszystkiego, aby osiągnąć płynność – wystarczy, że skupisz się na kluczowych umiejętnościach i odpowiednich strukturach gramatycznych, które tę płynność budują. W ten sposób możesz osiągnąć upragnioną swobodę w komunikacji szybciej i bez uczenia się tematów, które są Ci na co dzień po prostu niepotrzebne.

Wbrew powszechnym przekonaniom, nie każdy musi dążyć do osiągnięcia najwyższego poziomu zaawansowania w posługiwaniu się językiem obcym. Taka znajomość języka potrzebna jest przede wszystkim:

- ✓ filologom,
- ✓ osobom uczącym języka angielskiego, zwłaszcza w środowisku akademickim,
- ✓ osobom studiującym w języku angielskim na uczelniach w krajach anglojęzycznych,
- ✓ oraz tym, którzy chcą zdobyć certyfikat C2: Proficiency.

Jeżeli nie planujesz kariery akademickiej w Stanach czy Anglii ani nie wiążesz swojej przyszłości z nauczaniem angielskiego, to opanowanie go w stopniu biegłym nie jest konieczne. Pewna swoboda w komunikacji zaczyna się już tak naprawdę od poziomu B2 i jeśli nie jest to konieczne, nie musisz wchodzić wyżej, a zamiast tego możesz doskonalić swoje umiejętności właśnie w obrębie tego poziomu.

Spójrz teraz na swój językowy cel, który wyznaczyłeś sobie w Części 1. i zastanów się nad tym, czy w Twoim przypadku to absolutnie niezbędne, abyś posługiwał się językiem angielskim na zaawansowanym poziomie (C1). Nie rozmyślaj nad tym, ile jeszcze czasu będziesz musiał uczyć się, aby go osiągnąć, bo to potwornie demotywujące, zwłaszcza jeśli Twój obecny poziom jest znacznie niższy. Zamiast tego skup się na tym, co możliwe do uzyskania jest teraz, w tym momencie. Nie ma żadnej zasady, która mówiłaby, że każdy, kto uczy się języka obcego musi osiągnąć konkretny poziom w posługiwaniu się nim – nawet jeśli do tej pory pozwolono Ci w to wierzyć.

Nie zrozum mnie jednak źle! Nie chodzi o to, żebyś w jakiś sposób się ograniczał. Jeśli masz ochotę uczyć się bardziej zaawansowanego słownictwa czy gramatyki, to droga wolna. Jednak musisz pamiętać, że nawet najbardziej wyszukane idiomy nie sprawią, że będziesz brzmiał płynnie, jeśli nie opanujesz konkretnych struktur gramatycznych i nie poprawisz konkretnych umiejętności językowych. Dużo lepsze efekty osiągniesz, szlifując umiejętności, które już posiadasz i wzbogacając słownictwo, którego używasz na co dzień (a więc takie, którego najbardziej potrzebujesz) niż na siłę ucząc się rzeczy, których nie będziesz potem wykorzystywał w praktyce. Oszczędzisz sobie nie tylko niepotrzebnych frustracji, lecz także mnóstwo czasu, który będziesz mógł wykorzystać w inny sposób.



SKĄD MASZ WIEDZIEĆ, CZY KOMUNIKUJESZ SIĘ PŁYNNIE

Jak wspomniałam powyżej, płynność językowa, to przede wszystkim swoboda komunikacji niezależnie od tematu. Jeśli rozmawiając po angielsku często brakuje Ci słów, masz problemy z wyrażeniem tego, o co Ci chodzi, a Twój rozmówca ma trudności ze zrozumieniem Twojego przekazu, to oczywiste znaki, że do płynności jeszcze sporo brakuje – tutaj wątpliwości nie ma. Jak natomiast możesz rozpoznać moment, w którym zaczynasz komunikować się płynnie? Spójrz na poniższe punkty i zastanów się, które z nich są dla Ciebie prawdziwe:

- ✓ biorę czynny udział w dyskusji niezależnie od tematu,
- ✓ potrafię jasno przekazać swoje myśli mimo braku specjalistycznego słownictwa,
- ✓ jeśli zapomniałem słówka – potrafię przekazać to, co chcę używając wyrażen pokrewnych lub parafrazując to, co powiedziałem,
- ✓ wypowiadam się bez długich przerw na zastanawianie się nad brakującymi słówkami,
- ✓ używam zróżnicowanych struktur gramatycznych,
- ✓ jestem świadomy swoich błędów,
- ✓ rozumiem zdecydowaną większość tego, co czytam i czego słucham,
- ✓ potrafię wywnioskować znaczenie słowa z kontekstu wypowiedzi,
- ✓ rozumiem żarty i sam potrafię żartować w języku angielskim,
- ✓ czuję się swobodnie, załatwiając sprawy urzędowe w kraju anglojęzycznym.

Wszystkie punkty powyżej stanowią dobry punkt odniesienia, jeśli chodzi o ocenę płynności wypowiedzi. Jak widzisz, skupiają się przede wszystkim na tym, w jaki sposób komunikujesz się po angielsku w REALNYM ŚWIECIE i w jaki sposób radzisz sobie w codziennych sytuacjach, używając tego języka. To właśnie tego typu praktyczne umiejętności, które przydadzą Ci się w prawdziwym życiu, powinieneś szlifować w pierwszej kolejności.

Rzadko kiedy jednak wszystkie nasze sprawności językowe znajdują się na tym samym poziomie. Jestem pewna, że ma to również miejsce w Twoim przypadku.



Na ogół, kiedy wracamy do nauki języka obcego po dłuższej przerwie, z powodu braku praktyki, lepiej rozwinięte pozostają umiejętności pasywne, tj. czytanie i rozumienie ze słuchu. Dużo trudniej jest utrzymać na dobrym poziomie umiejętności aktywne, takie jak mówienie czy pisanie.

Możesz zatem dobrze rozumieć to, co czytasz i kojarzyć słówka, ale kiedy przychodzi Ci samodzielnie się wypowiedzieć, nagle zacinasz się i nie potrafisz w praktyce użyć tego, co na papierze wydaje się oczywiste.

Być może z tego właśnie powodu masz też problem z adekwatną oceną własnego poziomu, bo uczniowie często mylnie zakładają, że skoro dużo rozumieją i znają sporo słówek, to znaczy, że ich angielski jest na całkiem niezłym poziomie. Najczęściej jednak to tylko złudzenie, bo cała zdobyta wiedza okazuje się zupełnie bezużyteczna, jeśli nie znajduje zastosowania w codziennym życiu.

Jeżeli więc chcesz zrobić użytek ze swojej wiedzy pasywnej, to musisz zacząć ją wykorzystywać w praktyce – innymi słowy – zacząć wreszcie MÓWIĆ!

Żeby swobodnie komunikować się w języku angielskim, musisz opanować 4 najważniejsze sprawności językowe:

- ✓ MÓWIENIE,
- ✓ ROZUMIENIE ZE SŁUCHU,
- ✓ CZYTANIE,
- ✓ PISANIE (w mniejszym stopniu niż pozostałe trzy).

Rozumienie ze słuchu oraz czytanie należą do umiejętności receptywnych, czyli takich, które są pasywne i nie wymagają od nas tworzenia czegokolwiek w obcym języku, podczas gdy mówienie oraz pisanie to sprawności produktywne – takie, które pozwalają „produkować” język, a więc aktywne.

Na pewno zauważyłeś, że Twoje sprawności językowe nie znajdują się na tym samym poziomie. Prawdopodobnie dużo więcej rozumiesz niż jesteś w stanie powiedzieć czy napisać i dlatego słuchanie i czytanie wychodzą Ci znacznie lepiej niż pozostałe dwie sprawności.

Musisz wiedzieć, że to zupełnie normalne! Praktycznie u każdego, kto uczy się jakiegokolwiek języka, umiejętności receptywne będą dominowały nad produktywnymi, a to dlatego, że te drugie są po prostu dużo trudniejsze do wyćwiczenia. To właśnie z tego powodu potrafisz przeczytać tekst i zrozumieć jego sens, ale już kiedy próbujesz o nim komuś opowiedzieć, zacinasz się i brakuje Ci słów.

Mówienie jest oczywiście najbardziej pożądaną przez wszystkich sprawnością językową i jestem pewna, że przez Ciebie również. Każdy chce przede wszystkim uczyć się mówić... tylko, że niewiele osób tak naprawdę zdaje sobie sprawę, że na mówienie ogromny wpływ mają również pozostałe sprawności językowe. One nie funkcjonują w oderwaniu od siebie.

Pamiętaj więc, że absolutnie nie możesz uczyć się języka angielskiego wybiórczo, tj. skupiając się tylko i wyłącznie na szlifowaniu jednej umiejętności językowej. Jeżeli wydaje Ci się, że poprawisz mówienie w oderwaniu od gramatyki, albo odwrotnie – podszkolisz gramatykę bez mówienia, to jesteś w błędzie! W nauce języka obcego nie ma drogi na skróty, a pomijając którąś z kompetencji tylko pozornie oszczędzasz czas. Staraj się więc poświęcać go na ćwiczenie wszystkich wymienionych przeze mnie umiejętności – tylko wówczas będziesz poznawać język w sposób najbardziej wszechstronny i gruntowny.

W tej części e-booka poznasz sposoby na to, jak rozwijać poszczególne kompetencje i na co przede wszystkim zwrócić uwagę, aby zauważyć konkretne efekty.



MÓWIENIE

SKĄD SIĘ BIERZE BARIERA W KOMUNIKACJI

Regularnie chodzisz na zajęcia z języka angielskiego, przykładasz się do nauki albo masz kontakt z językiem w pracy, a mimo to ciągle czujesz dyskomfort podczas wypowiadania się na głos? Spokojnie, nie jesteś w tym sam! Tak naprawdę znajdujesz się w bardzo dużej grupie osób, które również cierpią męki z powodu bariery w komunikacji. Strach przed wypowiadaniem się w języku obcym to zmora uczących się angielskiego niezależnie od poziomu. Zdaję sobie sprawę, że brzmi to zapewne nielogicznie, ale taką barierę mogą posiadać również osoby zaawansowane, których nigdy w życiu byś o to nie podejrzewał. Powiem więcej – ja również byłam jedną z nich.

Zanim opowiem Ci, w jaki sposób udało mi się pokonać barierę w mówieniu, spróbujemy zastanowić się nad powodem tego, że boisz się wypowiadać po angielsku. Według mnie przyczyn może być co najmniej kilka. Spójrz na nie poniżej i zastanów, które mają na Twoją komunikację największy wpływ.

■ Obawa przed ośmieszeniem się – najpopularniejszy „czynnik blokujący”, pisałam już o tym w rozdziale o błędach, ale nie zaszkodzi wspomnieć o nim ponownie. Podczas rozmowy zdajesz sobie sprawę, że popełniłeś jakiś błąd i zamiast wzruszyć ramionami wyobrażasz sobie tłumy native speakerów wyśmiewających Twoje potknięcie. W rezultacie nie mówisz nic. Możliwe też, że ktoś kiedyś zwrócił Ci uwagę i teraz rozpamiętujesz to w nieskończoność.



- Perfekcjonizm – jesteś święcie przekonany, że kluczem do sukcesu jest odpowiednie przygotowanie, dlatego odzywasz się tylko wtedy, kiedy jesteś na 100% pewien poprawności swojej odpowiedzi. W rezultacie rzadko się odzywasz, bo... są szybsi od Ciebie. Zanim ułożysz sobie w głowie odpowiedź, rozmowa dawno zejdzie już na inny temat. Efekt tak czy siak jest ten sam – mówisz mało albo wcale.
- Mały zasób słownictwa – powód dość oczywisty. Nie znasz słówek, więc nie potrafisz wytłumaczyć o co Ci chodzi, a w konsekwencji nie odzywasz się.
- Brak praktyki – masz kontakt z językiem codziennie, np. w pracy, ale jest on wyłącznie bierny. Nawet jeśli świetnie znasz słownictwo biznesowe i sprawnie odpisujesz na e-maile, na niewiele się to przyda podczas rozmowy, bo to DWIE RÓŻNE UMIEJĘTNOŚCI.
- Osobowość – coś na co masz najmniejszy wpływ. Jeśli z natury jesteś osobą nieśmiałą, to nawet dobrze znając angielski, będziesz czuł się niekomfortowo, wypowiadając się np. w większej grupie.

Jeśli odnalazłeś się w którejś z powyższych kategorii, to już połowa sukcesu. Uświadomienie sobie przyczyny problemu pomoże Ci podjąć walkę ze swoimi słabościami.

A jak to wyglądało w moim przypadku? Ja borykałam się przede wszystkim z dwiema pierwszymi przyczynami – obawą przed kompromitacją w oczach innych (dokładnie tak to w myślach wtedy nazywałam – kompromitacją!) oraz przesadnym perfekcjonizmem i irracjonalnym poczuciem, że wszystko to, co wychodzi z moich ust, po prostu musi być poprawne. W rezultacie, mimo bardzo dużego zasobu słów i certyfikatu CAE na koncie, wciąż nie mogłam pochwalić się pełną swobodą komunikacji. Nie raz słyszałam, jak bardziej rezolutni znajomi spontanicznie gawędzą z native speakerami, kompletnie nie przejmując się błędami, które ja oczywiście, jako najbardziej zaawansowana, widziałam jak na dłoni („Matko, Kaśka, przecież tam powinno być *been* a nie *be*!”). I wiesz co z tego? NIC. Nikt – ani moim znajomi, ani ich rozmówcy – nie zwracał na te błędy najmniejszej uwagi, a rozmowa toczyła się swobodnie dalej. To właśnie moi przyjaciele zyskiwali wówczas bezcenną praktykę, podczas gdy ja najczęściej siedziałam zablokowana, nie odzywając się lub wtrącając kilka słów tu i ówdzie, ale nigdy nie przejmując inicjatywy. To się dopiero nazywa zmarnowanie okazji!

Ponieważ sama nie miałam wtedy świadomości, co tak naprawdę mnie blokuje, to długo nie szukałam też rozwiązania problemu, licząc, że prędzej czy później wszystko samo się jakoś ułoży. I faktycznie – ułożyło się. A ja bariery językowej, która towarzyszyła mi przez lata, na dobre pozbyłam się dopiero, kiedy wyjechałam na studia do Anglii. W ten sposób zrobiłam to, co było konieczne, aby wreszcie przestać się bać mówić – wyszłam ze swojej strefy komfortu i rzuciłam się na głęboką wodę. I dałam radę. :)

Ale Ty możesz pozbyć się tej bariery dużo szybciej. Nie bierz ze mnie przykładu i nie czekaj z założonymi rękami, tak jak ja to robiłam. To droga donikąd.

Tak naprawdę, bariera językowa istnieje tylko w Twojej głowie, nigdzie indziej, bo to Ty sam ją stworzyłeś. Pokonasz ją przede wszystkim, kiedy zyskasz większą pewność siebie w posługiwaniu się językiem angielskim. Ta z kolei przychodzi z czasem, jeśli spełnione są poniższe warunki:

- ✓ mówisz – jak najwięcej, w różnych okolicznościach, na zajęciach grupowych lub indywidualnych, w pracy, ze znajomymi z zagranicy itp.,
- ✓ wychodzisz ze strefy komfortu – odbierasz wreszcie ten telefon od szefa pochodzącego z USA, inicjujesz rozmowę w obcojęzycznym towarzystwie, zadajesz pytanie w języku angielskim na zagranicznej konferencji itd., to może być cokolwiek, czego się boisz/wstydzisz. Wiem, że to cholernie trudne, ale jednocześnie... cholernie skuteczne!
- ✓ maksymalizujesz kontakt z językiem angielskim, przede wszystkim w celu powiększenia zasobu słownictwa, aby móc wyrażać się bardziej precyzyjnie.

Jeżeli masz taką możliwość – rozważ wyjazd do kraju anglojęzycznego np. na kurs językowy. Najlepiej samodzielnie, żeby nie korciło Cię używanie języka ojczystego wtedy, kiedy będzie to możliwe. Taka terapia szokowa to jeden z najskuteczniejszych sposobów na przełamanie się, ale niestety nie jest dostępna dla każdego, z czego doskonale zdaję sobie sprawę. Niemniej wspominam tu o niej – a nuż akurat zastanawiasz się nad takim rozwiązaniem.

Jeśli przełamanie bariery w mówieniu jest Twoim absolutnym priorytetem, to sugerowałabym znalezienie osoby, z którą będziesz mógł regularnie praktykować. Najlepiej, gdyby był to doświadczony nauczyciel, zwłaszcza jeśli należysz do osób nieśmiałych. Na zajęciach indywidualnych, w przyjaznej atmosferze najłatwiej będzie Ci się przełamać. Jeśli jesteś na poziomie B2 i wyżej, pomyśl o konwersacjach z native speakerem.

I na koniec złota rada: MÓW WOLNIEJ. Serio. Wiele osób ulega iluzji, że jeśli będą mówić szybciej, to ich wypowiedź sprawi wrażenie bardziej płynnej. Nic bardziej mylnego! To właśnie kiedy mówisz zbyt szybko, Twój przekaz wydaje się chaotyczny i możesz popełniać więcej błędów. Weź głęboki oddech i staraj się mówić spokojnie, nie bój się też przerywać swojej wypowiedzi na zaczerpnięcie oddechu czy wtrącenie jednego z tzw. fillersów (np. *um, well, you know, I mean, basically*). Zyskasz cenne sekundy na zastanowienie się, co i jak chcesz przekazać Twojemu rozmówcy.



DLACZEGO WCIAŻ ZAPOMINASZ SŁÓWKA

W idealnym świecie brałbyś do ręki przypadkową listę słówek, przeczytałbyś ją raz czy dwa i wszystkie nowe wyrażenia jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki od razu zostawałyby zapamiętane i to nie tylko na dany moment, ale na zawsze. Wiadomo, że to tylko marzenia, a rzeczywistość niestety wygląda zupełnie inaczej i zdążyłeś się już pewnie nie raz o tym przekonać. W końcu chodzisz na zajęcia, uczysz się sumiennie, a mimo to masz kłopoty z zapamiętaniem i używaniem nowych słówek w praktyce. Może nawet nie masz większych problemów ze zrozumieniem tego, co czytasz czy czego słuchasz, ale kiedy przychodzi do wykorzystania konkretnych zwrotów w praktyce, zwyczajnie o nich zapominasz.

Jak to w ogóle możliwe? Przecież rozumiesz znaczenie tych słówek i podczas zajęć czy samodzielnej nauki wydają Ci się oczywiste, wręcz banalne do zapamiętania. Ale już po kilku dniach dosłownie wyparowują Ci z głowy. Wszystkiemu winny jest Twój mózg, który selekcjonuje treści, jakie do niego docierają i wybiera te, według niego najistotniejsze, żeby uchronić się przed przeładowaniem informacjami. Jak więc dać znać mózgowi, że dane słówko jest dla nas istotne?

Jeżeli tkwiłeś kiedyś w utartym schemacie uczenia się słówek z listy znajdującej się na końcu każdego unitu jakiegoś podręcznika (kto tego nie robił?!), to na pewno zauważyłeś, że wiedza zdobyta w ten sposób zostawała z Tobą na krótko. Udawało Ci się zaliczyć test czy lektorat na studiach, ale już niedługo później nie byłeś w stanie sobie przypomnieć, czego konkretnie się nauczyłeś, a tym bardziej wykorzystać tej wiedzy ponownie. Jeśli wkuwasz kilkadziesiąt słówek naraz, bez kontekstu i bez utrwalenia, na dzień przed ważnym egzaminem, to możesz być pewien, że wszystkie prawdopodobnie trafią do Twojej pamięci krótkotrwałej, która odpowiedzialna jest za przechowywanie informacji bieżących. Można powiedzieć, że to taka nasza pamięć operacyjna. ;) Przydaje się mózgowi w konkretnej chwili, a później jest z niego po prostu wykasowywana z powodu braku wystarczającej ilości połączeń neuronowych, o których za chwilę.

Aby dane słówko czy wyrażenie zostało z Tobą na dłużej, musisz stworzyć mu osobną „szufladkę” w mózgu, tak aby można ją było otworzyć zawsze, gdy będziesz chciał użyć go w praktyce. Żeby to zrobić, w Twoim mózgu musi powstać odpowiednio silne połączenie neuronowe, które tworzy się za każdym razem, kiedy myślami powracasz do czegoś, co już wcześniej widziałeś, słyszałeś czy wypowiedziałeś. Stąd logiczny wniosek – im częściej przywołujesz jakieś słówko w myślach, tym silniejsze stwarzasz dla niego to niezbędne połączenie. I słówko po jakimś czasie nie ma wyboru – musi trafić do pamięci długotrwałej.

Innymi słowy, aby lepiej zapamiętywać słówka, musisz je po prostu regularnie powtarzać. Niby oczywiste i niby „każdy to wie”, ale wiesz co? W praktyce okazuje się, że ogromna grupa osób, które uczę, zupełnie nie zdaje sobie sprawy z tego, że poszerzanie słownictwa podczas nauki języka obcego wymaga sporego wysiłku. O ile nie jesteś geniuszem językowym (a chyba nie jesteś, skoro jednak sięgnąłeś po ten e-book), to nie zapamiętasz słówka za pierwszym razem, kiedy je przeczytasz czy nawet powtórzysz. To po prostu tak nie działa – i mam nadzieję, że moje wyjaśnienie powyżej pomogło Ci to sobie uzmysłowić.

Zapominanie słówek w mniejszym lub większym stopniu będzie Ci więc towarzyszyć nieustannie i jest to całkowicie normalne zjawisko, z którym boryka się każdy, kto uczy się nowego języka obcego. Zapamiętaj, że faktyczna (czyli czynna) znajomość słownictwa jest trudniejsza do osiągnięcia niż bierna – to dlatego, mimo że teoretycznie znasz dane słówko „z widzenia” i kojarzysz, co ono oznacza, nie zawsze jesteś w stanie samodzielnie go użyć w odpowiednim momencie. Aby do tego doszło, musisz „napotkać” to konkretne słówko wiele, wiele razy, zobaczyć je w różnych kontekstach, usłyszeć, wypowiedzieć itd. Do tego rzecz jasna potrzeba cierpliwości, czasu i przede wszystkim zrozumienia mechanizmów, jakie zachodzą w naszym mózgu. To naprawdę nie jest jakaś zaawansowana biologia, tylko całkowicie naturalny proces i dlatego ważne, abyś to rozumiał, zanim przejdziesz do kolejnej części tego rozdziału.

Oczywiście uczniowie różnią się między sobą umiejętnościami – niektórzy mają lepszą pamięć, a inni gorszą, dlatego zapamiętywanie nowego słownictwa będzie sprawiało im większą trudność. Niestety pamięć jest jak mięsień – im częściej się go używa, tym działa lepiej. A więc, jeśli ktoś pamięci nie ćwiczy i ma z nią trudności w codziennych sytuacjach i w języku polskim, to będzie miał podobne kłopoty z zapamiętywaniem zwrotów w języku angielskim.



JAK NIE UCZYĆ SIĘ SŁOWNICTWA, CZYLI TYCH BŁĘDÓW NIE POPEŁNIAJ

Teraz znasz już procesy, które zachodzą w Twoim mózgu, kiedy czegoś się uczysz. Dzięki temu łatwiej Ci będzie znaleźć taki sposób zapamiętywania słownictwa, który w Twoim przypadku sprawdzi się najlepiej. Najskuteczniejsze metody powtarzania poznałeś w części pierwszej e-booka i gorąco polecam Ci je wykorzystać do poszerzania i szlifowania słownictwa. Tutaj natomiast chciałabym się skupić na błędach popełnianych zwykle przez osoby uczące się języków obcych. Jeśli je wyeliminujesz i zamiast nich wprowadzisz w swój plan dnia pomysły z Części 1., gwarantuję Ci, że zauważysz różnicę, a zapamiętywanie nowych słówek przestanie być dla Ciebie czymś nudnym i uciążliwym.

3 X NIE:

X Nie ucz się nowych słówek z listy – to już prawdziwy oldschool, jeśli chodzi o metody uczenia się słownictwa i sprawdza się ona w przypadku niewielu osób, a Ty najprawdopodobniej do nich nie należysz. Nie dość, że powtarzanie słówek w taki sposób jest potwornie nudne, to nauka bez kontekstu i prawidłowej wymowy kompletnie nie ma sensu.

X Nie ucz się słówek, których nie będziesz wykorzystywał w życiu codziennym – o ile nie jesteś pasjonatem nauki słownictwa niezależnie od dziedziny, odpuść sobie naukę tych słówek, w przypadku których istnieje mała szansa, że je kiedykolwiek wykorzystasz w praktyce. Nie ma absolutnie nic złego w wybieraniu konkretnych partii słownictwa, które są Ci potrzebne np. ze względu na pracę, wyjazd za granicę czy hobby, a pomijaniu tych, które nie pasują do Twojego stylu życia. Łatwiej zapamiętasz słówka z dziedzin, którymi się interesujesz, a trudniej z tych, które są Ci zupełnie obce.

X Nie ucz się wszystkiego naraz – również i w tym przypadku „mniej znaczy więcej”, mniej słówek, ale za to większa liczba powtórek. Zawsze lepiej opanować 10 słówek, ale porządnie niż 50 tak sobie.



Już wiesz, czego nie robić i jakie praktyki mogą stanąć Ci na przeszkodzie w poszerzaniu słownictwa. Zerknij teraz na poniższe wskazówki, które pomagają moim kursantom uczyć się efektywniej:

- ✓ Raz w tygodniu wybierz maksymalnie 10-15 słówek, które chciałbyś zapamiętać i skup się tylko na nich. Użyj technik ułatwiających zapamiętywanie z części pierwszej – stwórz swoje własne fiszki, układaj zdania o sobie z użyciem tych zwrotów i oczywiście pamiętaj o wypowiedaniu słówek na głos!
- ✓ Regularnie korzystaj z aplikacji online umilających powtórki, żeby przełamać rutynę. Polecam [Memrise](#), a resztę moich ulubionych narzędzi znajdziesz na końcu e-booka.
- ✓ Mów do siebie – używaj nowych pojęć w kontekście opowiadając o swoich zainteresowaniach, książkach, filmach czy po prostu o tym, jak spędziłeś dzień. Jest to szczególnie ważne, jeśli uczysz się samodzielnie i nie masz okazji rozmawiać z drugą osobą po angielsku na co dzień. Musisz też przyzwyczaić się do swojego głosu i tego, jak brzmisz po angielsku i ćwiczyć aparat mowy, aby nie zapomnieć jak poprawnie wymawiać konkretne dźwięki. Uwierz mi, że prawidłową wymowę zapomnieć jest łatwiej, niż Ci się wydaje.
- ✓ Nie ucz się wszystkiego na raz – ja wiem, że pewnie chciałbyś maksymalnie skrócić czas nauki i opanować jak najwięcej za jednym zamachem, ale jeśli w Twoją naukę wkradnie się chaos, to strzelisz sobie w stopę. Nie skacz po tematach, skup się na jednej wybranej tematyce przez tydzień lub dwa, zanim przejdziesz do kolejnej. Niecierpliwy uczy się dwa razy!
- ✓ Rób notatki – „Eee, po co będę to zapisywał, przecież zapamiętam”. Nie, nie zapamiętasz, a odręczne robienie notatek bardziej angażuje mózg, w efekcie czego szybciej opanujesz to, czego się uczysz. Jeżeli jesteś wzrokowcem, pamiętaj też o używaniu kolorów.
- ✓ Przestań się stresować zapominaniem – a najlepiej w ogóle o tym nie myśl. Już wiesz, że to proces, z którym zmagają się wszyscy. Zrelaksowany mózg absorbuje więcej, więc oszczędź mu niepotrzebnych frustracji!

Powyższe wskazówki w połączeniu z planem działania i systematycznymi powtórkami dają rewelacyjne efekty. Im więcej wysiłku włożysz w naukę, tym lepszych rezultatów możesz się spodziewać. Ucz się świadomie, przejmij kontrolę nad tym, czego się uczysz i weź odpowiedzialność za swoje postępy lub ich brak. Nikt niestety nie odwali za Ciebie brudnej roboty i pamiętaj, że samo uczestniczenie w zajęciach z angielskiego to tylko niezbędne minimum. Jeżeli nie będziesz pracował samodzielnie, nie poszerzysz słownictwa i ciągle będziesz wracał do punktu wyjścia.

PO CO UCZYĆ SIĘ WYMOWY

Jeżeli do tej pory nie zwracałeś sobie zbytnio głowy nauką poprawnej wymowy, a Twoi nauczyciele sami traktowali ją po macoszemu i skupiali się raczej na innych aspektach nauczania języka, to po przeczytaniu tego rozdziału zmienisz swoje nastawienie. Mało tego, przekonasz się, że Twoje dotychczasowe podejście nie tylko skutkowało problemami w komunikacji (zwłaszcza z native speakerami), lecz także utrzymywało w Tobie błędne przekonanie, że najważniejsze jest przecież to, aby (jakoś) mówić – byle jak, ale zawsze.

O ile na samym początku przygody z językiem angielskim można faktycznie skupiać się przede wszystkim na poznawaniu kolejnych słówek i gramatyki, to im dalej w las, tym bardziej istotna staje się prawidłowa wymowa i coraz większy ma ona wpływ na płynność Twoich wypowiedzi.

Język angielski nie jest niestety językiem fonetycznym i dlatego pisownia konkretnego słówka ma najczęściej niewiele wspólnego z tym, jak należy je wymawiać. Tym bardziej więc, jeżeli uczysz się słownictwa, to absolutnie nie możesz tego robić wyłącznie czytając słówka z kartki, tj. bez sprawdzania ich wymowy i bez wypowiadania ich na głos. Zapamiętaj, że nauka w taki sposób kompletnie nie ma sensu!

Nie wiem, czy wiesz, ale to wcale nie zła gramatyka, a właśnie błędy, które popełniasz w wymowie mają **NAJWIĘKSZY WPŁYW NA KOMUNIKOWANIE SIĘ Z DRUGĄ OSOBĄ**, zwłaszcza jeśli Twoim rozmówcą jest native speaker, a nie np. Twój nauczyciel czy chociażby kolega z zajęć. Wytłumaczenie jest bardzo proste. Osoba, z którą regularnie rozmawiasz po angielsku (nawet jeśli nie zdaje sobie z tego sprawy), jest przyzwyczajona do tego, w jaki sposób się wypowiadasz, kojarzy Twój akcent, tembr głosu i to jak wymawiasz poszczególne dźwięki czy słowa. Podobnie jest z nauczycielem, który poza tym posiada jeszcze doświadczenie i zna cały wachlarz błędów, jakie popełniają polscy uczniowie (a przynajmniej powinien!).



Dlatego w większości przypadków, nawet mimo kulejącej wymowy, jesteś w stanie skutecznie dogadać się na swoich zajęciach z angielskiego. W konsekwencji możesz nabrać błędnego przeświadczenia, że z Twoją wymową absolutnie wszystko jest w porządku, bo... po prostu nie masz jak tego zweryfikować!

Najczęściej jednak błędy w wymowie, których nawet nie zauważasz, są widoczne jak na dłoni dla rodowitych użytkowników języka angielskiego i są zdecydowanie NAJCZĘSTSZĄ PRZYCYNĄ NIEPOROZUMIEŃ. Kiedy dojdzie już do jakiejś krępującej sytuacji wywołanej taką pomyłką, to stąd bardzo prosta droga do blokady językowej, o której pisałam wyżej.

Oczywiście każdy ma prawo popełniać błędy i każdy je popełnia, nawet native speakerzy czy nauczyciele! Jednak język służy przede wszystkim do komunikacji z drugim człowiekiem, a im sprawniej będziecie to robić, tym lepiej dla Ciebie i dla Twoich rozmówców. Dlatego absolutnie nie wolno Ci ignorować nauki wymowy!

WYMOWA BRYTYJSKA CZY AMERYKAŃSKA

Jeśli moją działalność w sieci śledzisz od jakiegoś czasu, to na pewno wiesz, że specjalizuję się w nauczaniu wymowy brytyjskiej i tę wersję pokazuję też w filmikach z serii **#instawymowa** na moim Instagramie. Tak się złożyło, że od zawsze akurat brytyjski akcent i wymowa podobały mi się najbardziej, dlatego był to dla mnie naturalny wybór, nad którym jakoś głębiej nigdy się nie zastanawiałam.

Oczywiście tylko do Ciebie należy wybór, którą opcję wymowy wybierzesz – obie są równie popularne i równie poprawne. Zanim jednak podejmiesz decyzję, weź pod uwagę przede wszystkim to, która z wersji wymowy przyda Ci się w życiu codziennym najbardziej.

Jeśli pracujesz w amerykańskiej firmie i zależy Ci, aby brzmieć naturalnie w rozmowie z Twoimi amerykańskimi kolegami czy przełożonymi, lepszym wyborem będzie nauka wymowy amerykańskiej. I na odwrót – jeśli częstszy kontakt masz z native speakerami z Wielkiej Brytanii lub bywasz tam regularnie, szlifuj British English.

Istnieją oczywiście jeszcze pozostałe akcenty – australijski, irlandzki, nowozelandzki, kanadyjski oraz południowoafrykański i jamajski, jednak radziłabym skupić Ci się na jednej z dwóch głównych opcji, ponieważ to one są uznawane za najbardziej uniwersalne.

Jeżeli podjąłeś już decyzję, której wersji chcesz się uczyć, bądź jej wierny i pod tym kątem dobieraj materiały. A jeżeli planujesz zapisać się na zajęcia indywidualne lub w szkole językowej, upewnij się wcześniej, czy wybrany lektor uczy tej wersji wymowy, która Ciebie interesuje.

I jeszcze jedno. Niby nic nie stoi na przeszkodzie, abyś uczył się obu wersji, jednak moje doświadczenie pokazuje, że w większości przypadków jednoczesne szlifowanie zarówno British English, jak i General American skutkuje większą liczbą błędów i ogólnym mieszaniną obu tych sposobów wymowy. W rezultacie ani jedna, ani druga nie jest w pełni prawidłowa.

Jeśli więc nie jesteś lingwistą, filologiem lub osobą o nieprzeciętnych zdolnościach językowych, to zdecydowanie radziłabym odpuścić sobie którąś opcję i **SKUPIĆ SIĘ TYLKO NA JEDNEJ**.

Uważam jednocześnie, że warto znać podstawowe różnice charakteryzujące obie te wersje wymowy, aby być w stanie rozpoznać, która jest która. Pamiętaj, że żadna z nich nie jest ani lepsza, ani gorsza – są po prostu różne.

CZY AKCENT MA ZNACZENIE

Przede wszystkim musisz zdawać sobie sprawę, że akcent to nie to samo co wymowa, chociaż wiele osób myli oba te pojęcia. O ile prawidłowa wymowa ma zasadniczy wpływ na poprawną komunikację między dwoma rozmówcami, o tyle akcent już niekoniecznie. Mimo wszystko jednak wiele osób uczących się angielskiego zwraca nieproporcjonalnie dużą uwagę na swój akcent i ubolewa nad tym, że najczęściej nie przypomina on niestety tego słyszanego w anglojęzycznych filmach.

Jeżeli Ty również należysz do osób, które się tym przejmują, to musisz wiedzieć, że wyczuwalnie inny akcent w języku obcym to zupełnie naturalne zjawisko i jako taki nie powinien być w ogóle powodem do wstydu. Nie ma sensu, żebyś skupiał się na tym, że nie brzmisz wzorowo. Bardzo często ładny akcent przychodzi z czasem, w miarę jak coraz lepiej zapoznajesz się z melodią języka, ćwiczysz wymowę i intonację. Sporo zależy też od Twoich indywidualnych predyspozycji oraz umiejętności odtwarzania konkretnych dźwięków. Jeśli masz z tym trudności, nie zadręczaj się!

Najważniejsze, abyś ćwiczył prawidłową wymowę, a wyrabianie idealnego akcentu zostaw sobie na deser, kiedy opanujesz już pozostałe umiejętności. Traktuj go jako przysłowiową wisienkę na torcie, a nie cel sam w sobie.

W mojej pracy regularnie spotykam osoby, które wręcz obsesyjnie podchodzą do swojego polskiego akcentu i bez ogródek przyznają, że go nie znoszą. Co ciekawe, mam wrażenie, że właściwie tylko Polacy mają tak negatywny stosunek do swojego naturalnego akcentu. Szczerze mówiąc, nie spotkałam się z tym nigdzie indziej, a miałam okazję uczyć osoby różnych narodowości. Nie wiem, skąd się bierze się ten kompleks i dlaczego tak wielu uczniom przeszkadza to, że nie brzmią identycznie jak native speakerzy, w praktyce bowiem akcent ma w komunikacji najmniejsze znaczenie.

Ponadto, zanim sam zaczniesz załamywać ręce z tego samego powodu, musisz wiedzieć, że naturalny akcent, jaki posiadasz, jest wyjątkowo trudny do wyeliminowania. A w przypadku osób dorosłych, które nie mieszkają w kraju anglojęzycznym na stałe lub się tam nie urodziły jest to praktycznie niemożliwe. W mniejszym lub większym stopniu Twój akcent będzie Ci więc towarzyszył zawsze. Co więcej, nawet mimo solidnej pracy nad wymową i mieszkania za granicą, wciąż można posiadać naleciałości rodzimego akcentu, który w uszach native speaker'a mimo wszystko będzie brzmiał obco. Dużą rolę odgrywają tu też naturalne predyspozycje oraz to, w jakim stopniu masz rozwinięty zmysł słuchu. Często osoby, które posiadają słuch muzyczny lub są muzycznie uzdolnione potrafią lepiej wyłapać te subtelne różnice między poszczególnymi dźwiękami, których inni po prostu nie słyszą. I to również jest zupełnie normalne – nie masz na to wpływu.

Warto więc, abyś w swojej nauce angielskiego skupiał się przede wszystkim na doskonaleniu tych umiejętności, na których poprawę masz REALNY wpływ. A taką jest właśnie wymowa.

Pamiętaj, że nie musisz posiadać przysłowiowego „akcentu królowej”, aby mówić ładnie po angielsku i skutecznie się komunikować. Ale właśnie do tej efektywnej komunikacji absolutnie niezbędna Ci będzie prawidłowa wymowa.



CZY MUSZĘ ZNAĆ TABELĘ FONETYCZNĄ

Jeśli nie jesteś filologiem, to prawdopodobnie również i Tobie tabela fonetyczna przypomina dziwne hieroglify, które wydają się niemożliwe do zapamiętania. Uwierz mi, że w rzeczywistości jednak ich opanowanie jest łatwiejsze, niż myślisz i przy odrobinie chęci i systematyczności z Twojej strony też możesz to zrobić i to niezależnie od poziomu zaawansowania.

Znajomość tabeli fonetycznej jest niesamowicie pomocna w nauce wymowy i warto znać, jeśli nie wszystkie, to przynajmniej te najbardziej problematyczne dźwięki, które kryją się za niektórymi znakami.

Mówię tu przede wszystkim o samogłoskach, których błędna wymowa może całkowicie zmienić znaczenie słowa jak np. w przypadku pary *sheep* – *ship* czy klasycznego już *sheet*-*shit* i znacząco wpłynąć na komunikację. W przypadku spółgłosek, sytuacja jest już dużo łatwiejsza, gdyż zdecydowaną większość z nich wymawiamy identycznie, jak w języku polskim. Ostatnią grupę stanowią dyftongi, czyli dźwięki składające się z dwóch głosek. Tu również wymowa nie odbiega zbyt od rodzimej, dlatego nie powinien mieć większego problemu z ich poprawnym wypowiedzeniem.

Jeżeli chcesz podjąć wyzwanie i opanować tabelę fonetyczną, to w sieci znajdziesz kilka narzędzi, które ułatwią Ci to zadanie. Większość słowników online posiada listę wszystkich dźwięków wraz z przykładami prostych słówek, które w przystępny sposób pokazują, jak je prawidłowo wymawiać. Moim ulubionym jest słownik [Diki.pl](https://diki.pl), w którym po kliknięciu na transkrypcję fonetyczną danego słówka zobaczysz pełną listę fonemów wraz z wymową oraz przykładem słówka, w którym występuje.

Zwróć szczególną uwagę na samogłoski krótkie i długie, jest ich stosunkowo niewiele, bo raptem 13, ale znajomość różnic między nimi znacząco poprawi Twoją umiejętność prawidłowego odczytywania i wymawiania słów w języku angielskim.



Jeśli już zapoznałeś się z tym, jak poszczególne fonemy brzmią w praktyce i w jakich słowach występują, możesz teraz utrwalić swoją wiedzę z pomocą tzw. par minimalnych, czyli takich par wyrazów, których wymowa różni się tylko jednym dźwiękiem – tak jak wspomniane wyżej *sheet* – *shit*. Dzięki temu nie tylko nauczysz się też rozróżniać krótkie i długie dźwięki, ale również najwyraźniej usłyszysz różnice pomiędzy dźwiękami, zwłaszcza jeśli chodzi o najbardziej problematyczne samogłoski.

Filmiki z parami minimalnymi wymawianymi przez native speakerów bez problemu znajdziesz na YouTube – wystarczy wpisać w wyszukiwarkę hasło: „minimal pairs”. W ramach dodatkowej praktyki polecam Ci również [ten filmik BBC](#), który również znajdziesz na YouTube. Jest co prawda nieco oldschoolowy, ponieważ powstał dobre kilka lat temu, ale dzięki niemu opanujesz sposób ułożenia ust podczas wymawiania poszczególnych dźwięków, co również jest bardzo istotne i pomoże Ci właściwie je wypowiadać.

Pamiętaj, że nigdy nie jest za późno na doskonalenie swoich umiejętności. A w przypadku wymowy tym bardziej, bo tutaj wiek nie ma kompletnie nic do rzeczy. Prawidłową wymowę można, a nawet trzeba ćwiczyć na każdym etapie nauki i osiągnięcie jakiegoś konkretnego poziomu (np. zaawansowanego) Cię z tego nie zwolni.

Nie będę tu owijać w bawełnę – nauka wymowy jest zajęciem pracochłonnym, wymagającym dużo samozaparcia, cierpliwości i przede wszystkim systematyczności. Jeżeli sam nigdy nie pracowałeś nad poprawą swojej wymowy świadomie, to będziesz musiał włożyć sporo wysiłku w pozbycie się głęboko zakorzenionych błędów. Wyeliminowanie ich to nie lada wyzwanie, zwłaszcza jeśli do tej pory nie miałeś nawet pojęcia o ich istnieniu lub, co gorsza, nauczyłeś się błędnej wymowy od swojego nauczyciela. To niestety również się zdarza.

Twoim pierwszym krokiem musi być jednak świadome podjęcie decyzji o rozpoczęciu nauki wymowy oraz chęć poprawy swoich umiejętności, niezależnie od tego, czy akurat twój nauczyciel przywiązuje do niej wagę czy nie. Pamiętaj, czyjaś opieszałość nigdy nie może stanowić dla Ciebie wymówki – wręcz przeciwnie! Powinna stanowić dla Ciebie dodatkowy bodziec motywujący do chęci zmiany i doskonalenia tego, co już umiesz.

Jeżeli więc zauważyłeś, że twoja wymowa w języku angielskim jest daleka od ideału lub masz problemy ze zrozumieniem native speakerów, a oni Ciebie, nie wahaj się ani chwili dłużej, tylko zacznij wreszcie działać!

JAK MOŻESZ ĆWICZYĆ WYMOWĘ

Na co dzień najlepiej sprawdzą się materiały audio i video, zwłaszcza jeśli uczysz się wyłącznie samodzielnie. Najskuteczniejszą metodą, którą przetestowałam również na sobie, jest wielokrotne powtarzanie słów, zwrotów, a nawet całych zdań wymawianych przez native speakerów i jak najwierniejsze kopiowanie nie tylko wymowy, lecz także akcentowania wyrazów oraz intonacji.

Dzięki temu uczysz się wymowy w sposób kompleksowy, ćwicząc nie tylko poszczególne słowa, lecz także to, jak brzmią one połączone ze sobą w zdaniach. To niezwykle ważne, bo przecież żaden native speaker nie mówi wolno, niczym robot, wymawiając kolejne słowa na tyle wyraźnie, abyś mógł je bez problemu zrozumieć. ;) Dokładnie tak jak Ty, gdy używasz polskiego, mówisz szybko, niedbale, a Twoja wypowiedź często jest daleka od książkowego ideału. To właśnie dlatego musisz postawić przede wszystkim na naukę ze źródeł autentycznych, tj. takich, które nie zostały zaadaptowane na potrzeby podręcznika do nauki angielskiego.

Żeby dany dźwięk utrwalił się na tyle, aby wymawiać go automatycznie, musisz go powtórzyć odpowiednio układając usta i język dziesiątki, a nawet setki razy. Serio! Produkowanie dźwięków, które są tak różne od tych znanych nam z rodzimego języka zajmuje sporo czasu, ale nie powinieneś się tym zrażać – nauka wymowy naprawdę może być bardzo przyjemna. :)

Poniżej znajdziesz mój sprawdzony sposób na naukę wymowy, który polecam również swoim uczniom. Jedyne czego potrzebujesz to:

- ✓ komputer lub urządzenie mobilne,
- ✓ słuchawki,
- ✓ dyktafon, np. w komórce,
- ✓ miejsce, gdzie nikt nie będzie Ci przeszkadzał,
- ✓ 15 minut czasu.



Jeżeli siedzisz już wygodnie gdzieś, gdzie nikt Cię nie będzie rozpraszał, to spójrz na listę poniżej, która w kilku krokach pokaże Ci, jak samodzielnie możesz ćwiczyć wymowę, nie ruszając się z domu. Twój wyjściowy poziom również nie jest istotny, ta metoda świetnie działa niezależnie od zaawansowania.

1. Wybierz filmik lub podcast – ważne, aby był to materiał:

- w którym występują native speakerzy posługujący się wersją wymowy, którą chcesz szlifować,
- do którego dołączone są napisy lub transkrypt,
- który Cię interesuje.

Pamiętaj też, że nie musi to być nic długiego – do tego ćwiczenia wystarczy podcast lub filmik o długości max. 5 minut.

2. Obejrzyj lub odsłuchaj pierwszą minutę nagrania i przepisz to, co słyszysz

Wyobraź sobie, że musisz stworzyć dla kogoś napisy do tego filmu i spróbuj słowo w słowo jak najwierniej odtworzyć pierwszą minutę nagrania. Nie przejmuj się, jeśli nie uda Ci się zanotować wszystkich słów, będzie na to czas w kolejnych etapach.

3. Porównaj z napisami

Kiedy skończysz, najpierw wszystko przeczytaj i przeanalizuj. Czy widzisz gdzieś ewidentne pomyłki jeśli chodzi o gramatykę lub składnię? A może instynktownie czujesz, że gdzieś brakuje jakiegoś słowa? Zastanów się i zanotuj swoje pomysły. Następnie porównaj z oficjalnymi napisami. Jeżeli różnice między Twoją wersją a oryginałem są niewielkie – brawo! Jeśli brakuje wielu słów lub jeśli wiele z nich zapisałeś błędnie – musisz poszukać czegoś łatwiejszego. Na koniec uzupełnij swoje napisy brakującymi zwrotami.

4. Sprawdź w słowniku

Słowa i zwroty, których nie znałeś, odszukaj w słowniku. Sprawdź wymowę i upewnij się, że rozumiesz ich znaczenie, zanim przejdziesz do kolejnego punktu.

5. Zabaw się w lektora

Ponownie odtwórz nagranie, ale tym razem weź swoje własnoręcznie wykonane napisy i czytaj razem z postaciami. Staraj się jak najwierniej oddać wymowę, intonację, akcentowanie oraz to w jaki sposób rozmówcy łączą słowa w zdaniu.

6. Nagraj się

Włącz dyktafon w komórce i nagraj się, kiedy czytasz. Gdy skończysz, ponownie porównaj z oryginałem. Zastanów się, w których miejscach Twoja wymowa czy intonacja odbiega od wersji pierwotnej. Powtórz problematyczne wyrazy czy zdania kilkanaście razy.

7. Utrwal

Powtarzaj tekst tak długo, aż poczujesz, że słowa same wychodzą Ci z ust i niemal znasz kolejne kwestie na pamięć. Nagraj się ponownie – powinieneś usłyszeć znaczną różnicę.

Dlaczego ta metoda tak dobrze działa? Bo powtarzając coś wiele razy, niemal uczysz się tego na pamięć i potem jesteś w stanie odtworzyć nawet całe zdania – z poprawną gramatyką, wymową i intonacją. Nie dość, że ćwiczysz aparat mowy i przyzwyczajasz go do wymawiania konkretnych słów w określony sposób, to jeszcze budujesz swój własny bank różnych zdań do wykorzystania w życiu codziennym. Ich stosowanie stanie się dla Ciebie bardziej instynktowne i automatyczne, a przede wszystkim oszczędzi Ci głowienia się na tym, czy dany zwrot został użyty poprawnie – on już będzie w Twoim mózgu zapisany i gotowy do użycia w odpowiedniej chwili.

PRZYDATNE NARZĘDZIA DO NAUKI WYMOWY

Powyższa metoda, to oczywiście nie jedyne, co możesz zrobić, aby ćwiczyć wymowę. W sieci istnieje wiele zupełnie darmowych pomocy, które z powodzeniem możesz wykorzystywać. Poniżej znajdziesz dodatkowe wskazówki oraz przykłady moich ulubionych narzędzi do nauki wymowy. Radzę Ci się z nimi zaprzyjaźnić jak najszybciej.

■ Regularnie korzystaj ze słowników online, które posiadają zapis fonetyczny, a także możliwość odsłuchania danego słówka (najlepiej w obu wersjach: British i American English). Moim ulubionym słownikiem z którego korzystam na co dzień jest [Cambridge Dictionary](#), który obie te wersje posiada, ale polecam również [Diki.pl](#), [Oxford Dictionary](#), a także słownik [Merriam-Webster](#) (tylko do American English).

■ Korzystaj ze stron, na których znajdziesz wymowę słówek użytych w naturalnym kontekście i wypowiedzianych przez native speakerów. Najlepsze tego typu narzędzia to [YouGlish.com](#) oraz [Forvo](#).

■ Ważne, abyś poznawał, jak konkretne słowa brzmią w zdaniu, a nie tylko pojedynczo, wyrwane z kontekstu. Jak wiesz, native speakerzy często mówią niedbale i lubią skracać sobie słowa, przez co brzmią one inaczej niż w słowniku czy nagraniu w podręczniku. Samo życie!

■ Ucz się prawidłowej wymowy od nauczycieli-native speakerów, których kanały znajdziesz na YouTube. Do moich ulubionych należą: [ETJ English](#), [English with Lucy](#), [Papa Teach Me](#) oraz [Eat Sleep Dream English](#). Każdy z tych nauczycieli posiada ładny, zrozumiały akcent, a w swoich filmikach często skupia się właśnie na prawidłowej wymowie oraz technikach, które pomogą Ci opanować poszczególne dźwięki.

■ Jeżeli zależy Ci na indywidualnym podejściu oraz masz środki i czas, aby uczestniczyć w regularnych zajęciach z języka angielskiego – zastanów się nad spotkaniami z native speakerem posługującym się tą wersją angielskiego, którą chcesz szlifować. W przypadku wyboru polskiego lektora – zanim rozpocznesz lekcje, upewnij się, że dany nauczyciel ma doświadczenie w uczeniu wymowy i potrafi to robić. Przecież nie chcesz powielać czyichś błędów!

■ I na koniec oczywiście polecam Ci obserwowanie [mojego profilu na Instagramie](#), gdzie regularnie publikuję krótkie filmiki z prawidłową wymową najbardziej problematycznych dla polskich uczniów słówek, a także uczę, jak poprawnie je akcentować. Niektóre filmiki są na stałe wyróżnione w moim profilu, więc dostęp do nich masz w każdej chwili. :)

Jeżeli powyższe wskazówki wcielisz w życie i dodatkowo będziesz ćwiczył wymowę z pomocą metody, którą opisałam powyżej, to gwarantuję, że zauważysz różnicę nie tylko w tym, jak brzmisz po angielsku, lecz również w poziomie rozumienia tekstu ze słuchu, gdyż obie te umiejętności ze sobą współgrają.

Niestety wśród uczących się języków obcych nie brakuje szkodliwych praktyk i przyzwyczajeń, które wręcz sabotują naukę wymowy. Chodzi mi tu przede wszystkim o kupowanie i wykorzystywanie słowników oraz innych materiałów, w których zapis fonetyczny jest... po polsku. Z takimi pozycjami spotykałam się wielokrotnie, a niewiele osób zdaje sobie sprawę z tego, że korzystanie z podobnych „pomocy”, delikatnie mówiąc, nie jest najlepszym pomysłem. Nie dość, że takie słowniki, które podają uproszczoną, polską wymowę słówek, zawierają mnóstwo rażących błędów, to nie ma w nich oryginalnej transkrypcji fonetycznej zapisanej w IPA (International Phonetic Alphabet), więc szansa na to, że nauczysz się wymawiać jakieś słówko poprawnie, jest naprawdę mała.

Pamiętaj więc, aby nie zapisywać wymowy słówek po polsku, bo wcale nie ułatwisz sobie w ten sposób nauki, a wręcz przeciwnie. Jak pisałam wyżej, głęboko utrwalonych błędów w wymowie niezwykle trudno się pozbyć. Niestety, jeśli chodzi o wymowę, to nie ma drogi na skróty.

I nie przejmuj się, jeśli mimo podejmowanych prób Twoja wymowa nadal znacznie odbiega od oryginału. Nie poddawaj się tylko dlatego, że opanowanie niektórych dźwięków wymaga od Ciebie trochę więcej poświęcenia niż zwykle. Tak jak już wspominałam, wiele zależy od Twoich naturalnych predyspozycji, ale absolutnie każdy jest w stanie w znaczący sposób poprawić wymowę, jeśli będzie regularnie nad nią pracował. Sęk w tym, że niestety niewiele osób to robi.

Na szczęście dzięki temu e-bookowi już wiesz, w jakie praktyki warto zainwestować czas i wysiłek, a przy odrobinie cierpliwości na pewno zauważysz rezultaty.



ROZUMIENIE ZE SŁUCHU

Następną umiejętnością, którą musisz się zająć, aby poprawić płynność swoich wypowiedzi, jest rozumienie ze słuchu. Umiejętność ta w dużym stopniu, podobnie jak mówienie i wymowa, odpowiedzialna jest za komunikowanie się w języku angielskim. To w sumie nic dziwnego, bo przecież, aby móc sprawnie porozumiewać się z drugą osobą musisz najpierw usłyszeć, a potem zrozumieć jej komunikat. Brzmi to jak coś oczywistego, ale na pewno wiesz, że w praktyce nie jest to takie łatwe, jak może się wydawać.

Jeśli miałeś kiedyś przyjemność pojechać do jakiegoś kraju anglojęzycznego, to na pewno zauważyłeś, że native speakerzy w codziennych sytuacjach wcale nie brzmią tak, jak w podręcznikach. Ba, czasem trudno ich zrozumieć nawet będąc na poziomie zaawansowanym! Native speakerzy mówią szybko, niedbale, „połykają” niekiedy całe sylaby i ogólnie robią wszystko, aby z pozoru łatwe zdanie brzmiało zupełnie inaczej, niż się tego spodziewasz. To jasne, że nie chcesz pojechać gdzieś na wakacje i czuć się jak dziecko we mgle, które nie rozumie najprostszych komunikatów, dlatego uważnie przeczytaj ten rozdział.

Jeżeli do tej pory uczyłeś się rozumienia ze słuchu głównie z podręczników, to zupełnie mnie nie dziwi to, że możesz mieć problemy ze zrozumieniem naturalnej mowy native speakerów. Prawda jest taka, że zdecydowana większość podręcznikowych materiałów audio jest adaptowana do konkretnego poziomu, na którym znajduje się uczeń. O ile na początkowych poziomach zaawansowania nie ma to aż takiego znaczenia – w końcu nie musisz rzucać się na głęboką wodę od razu, o tyle na poziomach od średnio zaawansowanego wzwyż już tak. Jeśli, będąc na tym poziomie, poprzestajesz na nauce wyłącznie ze źródeł adaptowanych, popełniasz duży błąd!



Bo w prawdziwym życiu nikt nie będzie mówił do ciebie wolno i wyraźnie, z pięknym i czystym akcentem, do którego jesteś przyzwyczajony, żebyś wszystko dobrze zrozumiał, a już na pewno nie będzie używał akurat tylko tych słówek, które już znasz! Szanse, że tak się stanie, są naprawdę małe, więc twoim jedynym ratunkiem jest wzięcie spraw w swoje ręce i poprawa umiejętności rozumienia ze słuchu, aby móc właściwie reagować w każdej życiowej sytuacji, w której się znajdziesz. W niniejszej części podpowiem Ci, jak to zrobić.

JAK SŁUCHAĆ, ŻEBY USŁYSZEĆ

Jeśli nigdy wcześniej nie przywiązywałeś wagi do nauki słuchania, to prawdopodobnie kiedy wsłuchujesz się w naturalną rozmowę między dwoma native speakerami, wydaje Ci się ona jakimś niezrozumiałym bełkotem, w którym słowa zlewają się ze sobą, a wyłowienie pojedynczych zwrotów wydaje się totalną abstrakcją. Podobnie sprawa wygląda, kiedy oglądasz jakiś film czy serial w oryginale – dialogi nie składają się w całość i wytapujesz sens jedynie części z nich. Taki stan rzeczy oczywiście niemiłosiernie Cię frustruje, bo chcesz rozumieć wszystko, każde słowo!

Na początku muszę Cię zapewnić, że takie podejście to droga donikąd.

Po pierwsze, nie możesz wymagać od siebie, że będziesz rozumiał każde słowo – o ile nie jesteś na poziomie C2, zawsze (powtarzam – ZAWSZE!) znajdzie się coś, czego nie będziesz rozumiał i musisz się z tym pogodzić. Po drugie, rozumienie wszystkich słów nie jest Ci tak naprawdę niezbędne do tego, aby czerpać przyjemność z oglądania czy słuchania danego nagrania w oryginale.

Pamiętaj, że każda językowa umiejętność, również i ta, wymaga odpowiedniego treningu, a więc zanim znowu zaczniesz dołować się, że kiedy oglądasz coś po angielsku niczego nie rozumiesz, zacznij świadomie pracować nad rozumieniem ze słuchu. Bez wysiłku z Twojej strony słowa w magiczny sposób nie zaczną same układać się w zrozumiałe dla Ciebie komunikaty, a native speakerzy nie zaczną nagle mówić wyraźniej.

Ale zapewniam, że jeśli poświęcisz szlifowaniu tej umiejętności trochę czasu, tak właśnie się stanie. :)



Przede wszystkim zostaw póki co swój podręcznik do angielskiego i zacznij regularnie korzystać z materiałów i źródeł autentycznych. Wybór masz naprawdę spory i w większości są to pomoce dostępne w internecie zupełnie za darmo:

- ✓ podcasty (rodzaj rozmów w formie audycji),
- ✓ filmiki na YouTube,
- ✓ anglojęzyczne radio,
- ✓ seriale i filmy dostępne na platformach takich jak np. Netflix,
- ✓ audiobooki,
- ✓ strony dedykowane i narzędzia online wspomagające naukę słuchania.

Przy tak ogromnych zasobach, jakie udostępniane są w internecie, nie ma sensu, abyś wciąż powielał te same schematy i korzystał tylko z nagrań z podręcznika czy innej książki do nauki angielskiego. To prawie to samo, jak mieć szafę pełną ubrań, a cały czas chodzić w jednym T-shircie. ;)

Tutaj ponownie przypominam Ci o konieczności wychodzenia ze strefy komfortu – nie nauczysz się niczego nowego, jeśli nie zmienisz swoich przyzwyczajeń, które generowały wciąż te same rezultaty.

Umiejętność rozumienia ze słuchu możesz ćwiczyć na dwa sposoby – pasywnie i aktywnie – a najlepiej, jeśli połączysz oba.

Słuchanie pasywne to takie, podczas którego nie skupiasz się zbyt na poszczególnych słowach czy zwrotach, a próbujesz zrozumieć tylko ogólny kontekst nagrania czy wypowiedzi. Jak łatwo się domyślić, taki rodzaj słuchania nie wymaga od Ciebie jakiegoś olbrzymiego wysiłku intelektualnego, dlatego jednocześnie możesz wykonywać też inne czynności – np. sprzątać, prowadzić samochód, ćwiczyć itp. Słuchanie odbywa się więc niejako w tle.

Słuchanie aktywne jest natomiast bardziej świadome – w tym wypadku będziesz potrzebować większej koncentracji i w miarę możliwości odpowiednich warunków, aby móc skupić się na czynności rozumienia ze słuchu. Dobrym przykładem słuchania aktywnego może być np. odpowiadanie na pytania dołączone do jakiegoś nagrania, wyszukiwanie i zapisywanie nieznanych słówek, czy powtarzanie ich na głos. Słuchając aktywnie, zdecydowanie bardziej angażujesz mózg i masz nad swoją nauką większą kontrolę.

Aby poprawić umiejętność rozumienia ze słuchu, musisz wykorzystywać oba wymienione wyżej sposoby, ponieważ każdy z nich przyda Ci się do czegoś innego. Słuchanie pasywne, mimo że może wydawać się stratą czasu, jest czymś dokładnie odwrotnym.

Mimo że faktycznie nie skupiasz się wtedy w 100% i nie zależy Ci na tym, aby wyłapywać i rozumieć konkretne partie nagrania, to przyzwyczajasz swój mózg do tego, jak brzmi język angielski, jaka jest jego melodia i intonacja, jak brzmią różne akcenty, z jaką prędkością porozumiewają się native speakerzy w naturalnych rozmowach i jak łączą ze sobą słowa. To wszystko przyczynia się do zwiększenia Twojej świadomości językowej i w konsekwencji ułatwia później wszelkie czynności związane z aktywnym słuchaniem.

Innymi słowy nie tylko słyszysz, lecz także rozumiesz więcej.

Jeśli więc tylko masz okazję, pozwól, aby anglojęzyczna telewizja czy radio leciały w tle. Jeśli zabierasz się za ćwiczenia fizyczne, ćwicz, słuchając anglojęzycznego radia lub z filmikiem na YouTube. I pamiętaj – nie musisz rozumieć wszystkiego! Zrelaksuj się i pozwól, aby Twój mózg w naturalny sposób zapoznawał się z brzmieniem języka

PIĘĆ ZASAD AKTYWNEGO SŁUCHANIA

- Zawsze staraj się wybierać materiały nieco trudniejsze – słuchanie czegoś, co jest dla Ciebie w całości zrozumiałe, nie nauczy Cię wiele (no chyba, że poprawi humor ;)).
- W miarę możliwości wyszukuj materiały z różnych źródeł, tak aby zapoznać się nie tylko z różnymi akcentami, ale również dziedzinami (innym słownictwem operujemy w biznesie, innym charakteryzują się media, a jeszcze inne używane jest w serialach).
- Rób notatki – odręczne lub w telefonie – zapisuj nowe słówka, notuj, w jaki sposób zostały użyte w kontekście, wypisuj fragmenty z użyciem konkretnej struktury gramatycznej itd. Nie stresuj się! To nie muszą być listy 100 słówek! Wystarczy, jak uda Ci się zanotować dosłownie kilka przykładów.
- Trzymaj telefon w pogotowiu – słownik online to Twój najlepszy przyjaciel. :) Sięgaj po niego za każdym razem, kiedy napotkasz słówko, którego znaczenia nie znasz. Uwaga! Nie musisz sprawdzać wszystkiego! Skup się przede wszystkim na słówkach kluczowych, czyli takich, które są konieczne do zrozumienia kontekstu lub na słówkach, które często się powtarzają. Sprawdzenie znaczenia zajmie ci kilka sekund, a będziesz miał szansę dobrze je utrwalić – usłyszysz je prawdopodobnie jeszcze co najmniej kilka razy.

■ Staraj się nie korzystać z angielskich napisów, jeśli są dostępne. Dlaczego? Bo wtedy mniej skupiasz się na słuchaniu, a bardziej na czytaniu. Ja wiem, że napisy znacznie ułatwiają sprawę, ale zastanów się przez chwilę – czy w prawdziwym życiu, rozmawiając z ludźmi też widzisz napisy? ;) No właśnie! Musisz się więc nauczyć polegać głównie na swoim zmyśle słuchu, a nie wzroku.

Wspominałam już wcześniej, że masz ogromne szczęście, bo uczysz się języka obcego w dobie wszechobecnego internetu. :) Doceń to, że masz wszystko praktycznie na wyciągnięcie ręki i zacznij korzystać ze źródeł autentycznych oraz narzędzi do nauki online, które wspomogą pracę nad poprawą umiejętności rozumienia ze słuchu.

Teraz pokażę Ci, jak możesz wykorzystać powyższe wskazówki i metody i dostosować je do planu nauki, który ułożyłeś sobie w części pierwszej tego e-booka.

Poniżej znajdziesz kilka propozycji źródeł i narzędzi, które polecam i z których korzystam na swoich zajęciach. Podzieliłam je ze względu na poziom zaawansowania, więc jestem pewna, że znajdziesz wśród nich coś dla siebie.

DLA POCZĄTKUJĄCYCH	DLA ŚREDNIO ZAAWANSOWANYCH	DLA ZAAWANSOWANYCH	NARZĘDZIA ONLINE
Elllo.org (Level 1-3) dialogi na przeróżne tematy	Elllo.org (Level 4-6) dialogi na przeróżne tematy	High Level Listening casualowe rozmowy między Amerykanką a Brytyjczykiem	Radio Garden radio z każdego zakątka na świecie
Podcasts in English (Level 1) rozmowy w formie audycji radiowej	Podcasts in English (Level 2) rozmowy w formie audycji radiowej	The RSA Audio audycje na tematy polityczne, filozoficzne i społeczne)	Voice Tube zbiór filmików z napisami i tłumaczeniem słówek
Speakout Elementary Podcasts (YT) krótkie filmiki typu sondy uliczne	BBC Learning English (6-minute English) podcasty na bieżące tematy	The Economist o biznesie i finansach	Voscreen aplikacja online
British Council Elementary Podcast podcasty dla początkujących	60 seconds documentaries kanał na YT z minutowymi filmikami na różne tematy	TED Talks + edTED wystąpienia i animowane filmiki na przeróżne tematy	Lyrics Training nauka z tekstów piosenek

PRZYKŁADOWA SESJA (MAX. 15 MIN)

- ✓ Wybierz podcast lub filmik, nad którym będziesz pracował. Oczywiście nie musi to być nic z tej listy, możesz kierować się swoimi zainteresowaniami i po prostu wyszukać odpowiedni filmik na YouTube.
- ✓ Odsłuchaj pierwszy raz i postaraj opowiedzieć sobie na głos, o czym ogólnie było nagranie. Spróbuj, nawet jeśli rozumiałeś bardzo niewiele.
- ✓ Odsłuchaj ponownie, zanotuj kilka słówek, które wytańczyłeś, sprawdź znaczenie w słowniku online (nie zapominaj o wymowie!). Powtórz słówka parę razy na głos.
- ✓ Zapisz kilka zdań z użyciem nowych słówek. Ponownie powtórz wszystko na głos.
- ✓ (opcjonalnie) Przygotuj fiszki z nowymi słówkami do powtórki następnego dnia.

Jeśli tylko masz ochotę (i więcej czasu), możesz też oczywiście ćwiczyć rozumienie ze słuchu, oglądając filmy, o ile masz dostęp do oryginalnych, anglojęzycznych wersji językowych (np. na platformie Netflix).

Jeżeli jesteś w okolicy poziomu średnio zaawansowanego, wybierz film, który znasz w wersji polskiej, unikniesz wtedy problemów ze zrozumieniem fabuły. Możesz wybrać też jakąś propozycję przeznaczoną dla młodszych widzów. Mam na myśli takie klasyki jak „Shrek”, „Epoka Lodowcowa” i tym podobne. W tego typu filmach język, jakim posługują się bohaterowie, jest zwykle łatwiejszy do zrozumienia. Mimo wszystko potrzebujesz napisów? Wyłącz je chociaż na kilka minut w trakcie oglądania, a bardziej zaangażujesz mózg do pracy.

Jeśli jesteś na poziomie B2, to już najwyższa pora, aby próbować oglądać filmy w całości bez napisów. Pamiętaj, że najważniejsze jest to, abyś był w stanie mniej więcej śledzić wątki i rozumieć ogólny kontekst. Nie frustruj się więc, jeśli nie zrozumiesz dokładnie tego, co powiedziała aktorka X do aktora Y w 56 minucie filmu. Niestety nie dasz rady zrozumieć wszystkiego, co do jednego słówka – zakres słownictwa w filmach jest po prostu zbyt szeroki.

No dobrze, wiesz już jak ćwiczyć rozumienie ze słuchu, z jakich źródeł korzystać i na co przede wszystkim zwracać uwagę podczas nauki. Przejdźmy teraz do kolejnego elementu, jakim jest gramatyka – w takim samym stopniu zniechęcana, co niezbędna do tego, abyś mógł prawidłowo komunikować się po angielsku.

GRAMATYKA

Największy problem z nauką gramatyki jest taki, że prawdopodobnie, tak jak większości osób uczących się angielskiego, również Tobie wydaje się ona jakimś kolosem niemożliwym do opanowania przez przeciętnego człowieka. Przeraża Cię liczba czasów do wkucia, struktur, których za nic nie da się porównać do polskiej gramatyki i cała masa innych tematów, które trzeba okiełznać, żeby choć otrzeć się o upragnioną płynność wypowiedzi. W rezultacie nigdy tak naprawdę nie czułeś, że ogarniasz angielską „gramę” i najczęściej stosujesz ją zupełnie przypadkowo, modląc się jednocześnie, że może akurat tym razem powiedziałaś coś poprawnie.

Albo jesteś przekonany, że gramatyka w ogóle nie jest Ci do szczęścia potrzebna, szczerze jej nie cierpisz i dlatego wolisz polegać tylko na bardzo podstawowych strukturach, które jako tako opanowałeś i skupiasz się wyłącznie na poszerzaniu słownictwa.

Znasz to?

A co, jeśli powiem Ci, że Twoje trudności i negatywny stosunek do gramatyki wynikają przede wszystkim ze złych doświadczeń i podejścia do nauki w ogóle? A co, jeśli powiem Ci, że jesteś w stanie bez problemu opanować niezbędne struktury, ale nie zdołałeś tego zrobić, bo do tej pory uczyłeś się po prostu nieefektywnie?

W tym rozdziale pokażę Ci, że angielska gramatyka nie jest wcale taka straszna, jak ją malują, a zakres tematów niezbędny do swobodnej komunikacji przy odrobinie systematyczności i dobraniu odpowiednich metod nauki można bez problemu ogarnąć.

Poznasz również najskuteczniejsze techniki nauki, które z powodzeniem stosuję na swoich zajęciach oraz wyeliminujesz błędne przekonania, które do tej pory przeszkadzały Ci w nauce.

Uwierz mi, że w Tobie też tkwi potencjał, aby przyswoić sobie angielską gramatykę i swobodnie jej używać – po prostu do tej pory nie miałeś do tego odpowiednich narzędzi (i odpowiedniego nauczyciela ;)).



NAJWIĘKSZY BŁĄD, JAKI POPEŁNIASZ, UCZĄC SIĘ GRAMATYKI

Zarówno w systemie szkolnym, jak i na kursach językowych, króluje zwykle standardowe podejście do nauki gramatyki, tj. takie, w którym przerabiasz kolejne tematy z podręcznika wraz z osiągnięciem kolejnych etapów zaawansowania. Część struktur pojawia się na poziomie podstawowym, część dopiero na średnio zaawansowanym, a niektóre zarezerwowane są jedynie dla najwyższych poziomów. Uczysz się więc teoretycznie w sposób bardzo logiczny – zaczynając od najłatwiejszych struktur, w miarę upływu czasu przechodząc do tych bardziej skomplikowanych. Kiedy kończysz konkretny etap nauki, oczekujesz, że będziesz w stanie bez problemu wykorzystywać poznaną gramatykę w praktyce. Jest Ci to też niezbędne do tego, aby móc zrozumieć kolejne, bardziej skomplikowane struktury. Niby wszystko wygląda w porządku, ale gdzieś po drodze coś się psuje...

Często w tak zwanym międzyczasie okazuje się, że o ile świetnie radzisz sobie z wypełnianiem ćwiczeń, potrafisz wyrecytować z pamięci wszystkie użycia czasu Present Perfect, o tyle kiedy przychodzi Ci użyć konkretnej struktury gramatycznej w praktyce, tracisz grunt pod nogami, bo zupełnie nie wiesz, jak to zrobić. Brakuje Ci pewności siebie i wyćwiczonych, automatycznych reakcji na kwestie zasłyszane podczas rozmowy. Zanim na spokojnie zastanowisz się, czy w tym przypadku możesz użyć jakiegoś czasu, rozmowa już dawno zdążyła zejść na inny tor.

Innymi słowy, mimo godzin spędzonych na lekcjach, kilku przerobionych książek do gramatyki i całkiem przyzwoitej znajomości zasad, wciąż nie ogarniasz.

I tutaj właśnie tkwi przyczyna nieefektywnej nauki gramatyki. Boryka się z tym mnóstwo osób uczących się angielskiego i prawdopodobnie Ty również.

Nigdy nie opanujesz gramatyki w stopniu pozwalającym Ci na swobodne, intuicyjne jej stosowanie, jeśli nie będziesz jej ćwiczył przede wszystkim w formie ustnej. I jeśli Twoja ekspozycja na język będzie ograniczona tylko do zajęć na kursie, w pracy czy...do książki do gramatyki.

Choćbyś sumiennie przerobił nawet kilkanaście takich pozycji, to bez ustnej praktyki nie wyrobisz sobie niezbędnych mechanizmów potrzebnych do tego, aby szybko i spontanicznie reagować w zaistniałych życiowych sytuacjach. Nie zastanawiając się przy tym, którego czasu użyć i bez stresowania się popełnianiem błędów.

Jeżeli Twoja nauka gramatyki do tej pory tak właśnie wyglądała, musisz to zmienić jak najszybciej! W kolejnych rozdziałach podpowiem Ci, co zrobić, aby nauka gramatyki przestała być dla Ciebie tylko nienawidzonym obowiązkiem, a stała bardziej intuicyjna i przede wszystkim – przyjemna. :)

O CZYM MUSISZ PAMIĘTAĆ, UCZĄC SIĘ GRAMATYKI

Na wstępie musisz uświadomić sobie kilka rzeczy, z których być może do tej pory nie zdawałeś sobie sprawy, a które mogły skutecznie zaburzać twój proces nauki gramatyki języka angielskiego. Pomyśl, że w tym momencie zaczynasz zupełnie od nowa i zapomnij o swoich starych przyzwyczajeniach, jeśli i tak nie dawały pozytywnych efektów. Kiedy zaczniesz pracować nad swoimi umiejętnościami, kieruj się poniższymi zasadami:

ZASADA #1

NIE PORÓWNUJ GRAMATYKI ANGIELSKIEJ DO POLSKIEJ

Szukanie cech wspólnych między rodzimą i obcą gramatyką jest w procesie nauki języka obcego zupełnie naturalne. Jednak, polegając wyłącznie na tego typu analogiach, możesz nieświadomie sobie zaszkodzić. Mimo pewnych podobieństw, niestety nie da się porównać gramatyki polskiej i angielskiej w stosunku 1:1 i unikałabym podobnych zabiegów zwłaszcza, jeśli chcesz wreszcie POZBYĆ SIĘ NAWYKU TŁUMACZENIA W GŁOWIE z polskiego na angielski. Z polskiej gramatyki może Ci się natomiast przydać np. to, jaką funkcję pełnią w zdaniu poszczególne części mowy, tj. rzeczownik, czasownik, przymiotnik i przysłówki.

ZASADA #2

NIE TŁUMACZ SŁOWO W SŁOWO

Ten punkt wiąże się z poprzednim. Ponieważ polska i angielska składnia są zupełnie różne, to praktycznie nie ma możliwości, aby powiedzieć to samo w obu językach, używając dokładnie takiej samej liczby słów. Dodatkowo niektóre części mowy, np. przymiotniki, mają wiele znaczeń i zmieniają je w zależności od tego, przy jakim słowie w zdaniu stoją. Zanim więc zrozumiesz, co dane zdanie oznacza, musisz rozpoznać konkretną strukturę, która została w nim użyta (np. czas) oraz inne części mowy. A, jak zapewne wiesz, nie zawsze te wszystkie elementy znajdują się w zdaniu w tej samej kolejności co w języku polskim.

ZASADA #3**UCZ SIĘ NA PAMIĘĆ**

Musisz raz na zawsze zdać sobie sprawę z tego, że w nauce angielskiego pewnych rzeczy nie da się zrozumieć, tylko trzeba je po prostu dobrze zapamiętać. Od tego niestety nie ma ucieczki i im wcześniej to sobie uzmysłowisz, tym szybciej zaczniesz używać danych struktur automatycznie, bez zastanowienia. Zwróć uwagę przede wszystkim na sposoby tworzenia czasów, okresów warunkowych, a także czasowniki w formie past oraz past participle. Chcesz stosować je swobodnie? Naucz się ich na tyle solidnie, aby wryły Ci się w pamięć.

ZASADA #4**NIE ŚPIESZ SIĘ**

Nie leć z materiałem i daj sobie sporo czasu na utrwalenie. Jeśli nie umiesz stosować konkretnej struktury, to tylko i wyłącznie dlatego, że miałeś jeszcze za mało praktyki. Musisz ją zobaczyć i usłyszeć w różnych kontekstach i przede wszystkim – samodzielnie wypowiedzieć na głos wielokrotnie (nie kilka, a kilkadziesiąt razy!), aby ją wreszcie „poczuć”. Jeśli więc coś nadal jest dla Ciebie nie do końca jasne albo niezbyt dokładnie pamiętasz jak się daną strukturę tworzy, wróć i utrwaj ją porządnie zamiast przechodzić do kolejnych.

W szkołach i na kursach językowych zbyt mało czasu poświęca się na utrwalenie gramatyki, a zamiast tego na kursantów nakładane są ograniczenia wynikające z ustalonego planu nauki, którego lektorzy, chcąc nie chcąc, muszą się trzymać. Dodatkowo każdy z uczniów przyswaja wiedzę w innym tempie i trudno, biorąc to pod uwagę, prowadzić zajęcia w taki sposób, aby szybkość pracy była optymalna dla każdego.

Dlatego tym bardziej musisz przestać w 100% polegać tylko na tym, co oferują Ci zajęcia, na które chodzisz, to prawie zawsze jest ZA MAŁO.



TEGO NIKT CI NIE POWIEDZIAŁ O NAUCE GRAMATYKI

A teraz zdradzę Ci pewien sekret, który prawdopodobnie całkowicie zmieni to, w jaki sposób postrzegasz naukę gramatyki: Nie musisz znać jej całej, aby móc swobodnie porozumiewać się po angielsku i dobrze radzić sobie w większości życiowych sytuacji!

Innymi słowy, możesz zaoszczędzić sobie mnóstwo czasu i nerwów, skupiając się głównie na szlifowaniu konkretnych struktur, które mają największy wpływ na płynność. W końcu zależy ona przede wszystkim od tego, czy konstruujesz swoją wypowiedź, używając właściwych elementów w odpowiednich sytuacjach i w dobrym kontekście.

Jeśli opanujesz tę sztukę, poczujesz się dużo pewniej oraz swobodniej i nareszcie przestaniesz się ciągle stresować tym, czy użyłeś odpowiedniej struktury czy nie i czy zostałeś właściwie zrozumiany.

O ile nie wybierasz się na studia filologiczne czy lingwistyczne, nie przygotowujesz do egzaminu językowego lub nie zamierzasz sam uczyć w przyszłości tego języka, to zapewniam Cię, że cała gramatyka nie jest Ci potrzebna. Jeśli chcesz komunikować się płynnie, to przede wszystkim musisz czuć się w 100% pewnie z tą wiedzą, którą już posiadasz. A także dobrze opanować konkretne struktury, które najbardziej wpływają na płynność wypowiedzi.

Jeżeli do tej pory, ucząc się gramatyki, spotkałeś się głównie z podejściem typu: „im więcej, tym lepiej”, to mogę się założyć, że mimo teoretycznej znajomości bardzo wielu struktur, nadal nie czujesz się pewnie, kiedy ich używasz, a części z nich nie wykorzystałeś pewnie w praktyce ani razu.

Pomyśl, o ile łatwiejsza i bardziej płynna stanie się Twoja codzienna komunikacja w języku angielskim, jeśli skupisz się tylko na tych najważniejszych, co do których będziesz miał pewność, że są używane w praktyce przez native speakerów i jednocześnie dasz sobie odpowiednio dużo czasu na ich opanowanie!

Prawda jest taka, że to, co zwykle znajdujesz w podręcznikach do nauki angielskiego, niekoniecznie znajduje odzwierciedlenie w rzeczywistości. Od wielu już lat istnieje tendencja do maksymalnego upraszczania wypowiedzi, a przede wszystkim gramatyki, którą stosuje się na co dzień. Niektóre struktury już dawno przestały być postrzegane przez native speakerów jako niezbędne i zostały zastąpione innymi, łatwiejszymi.

Idealnym przykładem jest tu np. mowa zależna (*reported speech*), której dokładne omówienie znajduje się w każdym podręczniku do nauki angielskiego od poziomu średnio zaawansowanego. Na co dzień jednak próżno szukać sytuacji, w których native speaker będzie stosował się do wszystkich zasad, które Ty jako uczeń jesteś zobligowany opanować. W rzeczywistości mowa zależna używana jest w wąskim zakresie, najczęściej w biznesowym kontekście i o ile nie jest to Twoje naturalne środowisko, to skupianie się na nauce struktury, której po prostu nie będziesz miał szansy użyć w codziennych sytuacjach, nie ma najmniejszego sensu. A takich przykładów jest oczywiście więcej.

Pamiętaj, że moją intencją absolutnie nie jest to, żeby Cię w jakiś sposób ograniczać. Jeśli należysz do osób, które lubią uczyć się gramatyki, to nic nie stoi na przeszkodzie, żebyś poznawał kolejne jej aspekty. Staram się po prostu zwrócić Twoją uwagę na to, abyś dał sobie czas na solidne utrwalenie podstaw, bo to właśnie błędy w tych na pozór najłatwiejszych strukturach zaburzają komunikację w największym stopniu.

Ponieważ bardzo często dostaję pytania o to, jak uczyć się poszczególnych tematów gramatycznych, postanowiłam, że w tym e-booku wspomnę o dwóch, które sprawiają uczniom najwięcej problemów, są to czasy oraz *phrasal verbs* lub jak najczęściej się o nich mówi – „frejzale”. Niestety, gdybym zabrała się za tłumaczenie wszystkiego, e-book urósłby do monstrualnych rozmiarów i jestem pewna, że nie chciałoby Ci się go czytać. ;) Mam jednak nadzieję, że te dwa tematy, które wybrałam, zaspokoją Twoją ciekawość, pozwolą zweryfikować wiedzę, którą już posiadasz i uświadomią Ci, nad czym musisz jeszcze popracować.

JAK UCZYĆ SIĘ CZASÓW W JĘZYKU ANGIELSKIM

Kiedy na Instagramie zadałam pytanie o to, z czym moi obserwatorzy mają największy problem, jeśli chodzi o naukę języka angielskiego, to właśnie czasy okazały się zdecydowanie najczęstszą odpowiedzią. Nie żebym była tym jakoś szczególnie zaskoczona – dokładnie z tym samym (poza wspomnianą wcześniej barierą w komunikacji) borykają się najczęściej osoby, z którymi współpracuję na co dzień jako trener.

I trudno się temu dziwić, kiedy najczęściej na początku nauki serwuje się nam informację, że tych czasów jest 12 lub – wg innych kryteriów – aż 16!

I żeby w ogóle wyjść do ludzi, trzeba znać większość z nich, a najlepiej wszystkie! Ciekawa jestem, ile razy Ty to usłyszałeś w swoim życiu. :)

Większość uczących się angielskiego przeraża nie tylko sama liczba czasów do opanowania, ale również ich struktura i kontekst, w jakim je stosujemy, tak różny od tego, który znamy z ojczystego języka. Bo przecież kiedy porównasz sobie nasz nieskomplikowany system z polskiego z tym angielskim, to nic dziwnego, że oblewa Cię zimny pot na samą myśl, ile wysiłku będziesz musiał włożyć, żeby to wszystko jakoś ogarnąć!

Uwierz mi jednak, że to przekonanie o skomplikowanej naturze angielskich czasów istnieje tylko w Twojej głowie. Bo wbrew pozorom angielskie czasy są całkiem logiczne, mimo że wcale się takie nie wydają.

Najczęściej poznajesz czasy w określonej kolejności, którą narzuca Ci podręcznik. Najpierw uczysz się czasu Present Simple, następnie Past Simple oraz Continuous oraz Future Simple by następnie przejść do czasów Perfect, a ostatecznie Perfect Continuous, które uważane są za najbardziej złożone. Niby logiczne, ale nie każdemu taki system będzie pasował.

Dla większości uczniów stosowanie angielskich czasów nie jest bowiem ani logiczne, ani tym bardziej intuicyjne, bo najczęściej istnieją one w ich świadomości jako oderwane od siebie struktury nie mające ze sobą wiele wspólnego. A jest dokładnie na odwrót! I właśnie dostrzeżenie tych podobieństw i zależności znacznie ułatwia potem ich zrozumienie i, co za tym idzie, adekwatne stosowanie w życiowych sytuacjach. Zaraz postaram Ci się to wyjaśnić.

Na samym początku musisz sobie uświadomić, że podstawową różnicą między czasami, których używasz w języku polskim, a angielskimi jest to, że czasy angielskie WYRAŻAJĄ ZNACZNIE WIĘCEJ, ale dzięki temu czynności określone za ich pomocą mogą być opisane dużo bardziej precyzyjnie. Nasza polska gramatyka nie zawiera tylu struktur i wszystkie czynności, które dzieją się w określonym czasie, jesteś w stanie przyporządkować do jednej z trzech kategorii: czasu przeszłego, teraźniejszego lub przyszłego. W przypadku gramatyki angielskiej kategorii pozostają dokładnie te same, tyle że wariantów jest więcej. A konkretnie 4 w przypadku każdej z kategorii. Nazywamy je ASPEKTAMI.

W języku angielskim istnieją 4 rodzaje aspektów:

- ✓ Simple,
- ✓ Continuous,
- ✓ Perfect Simple,
- ✓ Perfect Continuous.



Każdy aspekt wyraża czas trwania danej czynności w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości oraz informuje Cię o tym, czy dana czynność jest rutynowa (aspekt *Simple*), trwa w danym momencie (aspekt *Continuous*), została zakończona przed określonym momentem w czasie (aspekt *Perfect*), zaczęła się kiedyś i trwa nadal (aspekt *Perfect Continuous*). Spójrz na poniższy podział:

Aspekt *Simple*

Wszystkich czasów, które w nazwie mają końcówkę *Simple* będziesz używał do opisywania czynności rutynowych i jednorazowych w przeszłości, teraźniejszości oraz przyszłości.

- ✓ Present Simple – I read this e-book. (Czytam ten e-book; to jest czynność rutynowa; czytam ten e-book regularnie)
- ✓ Past Simple – I read this e-book. (Przeczytałem ten e-book; czynność jednorazowa)
- ✓ Future Simple – I will read this e-book. (Przeczytam ten e-book; czynność jednorazowa)

Aspekt *Continuous*

Wszystkich czasów, które w nazwie mają końcówkę *Continuous* będziesz używał z kolei do opisywania czynności niezakończonych, trwających w danym momencie lub takich, które dzieją się w tle innych wydarzeń ponownie – w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

- ✓ Present Continuous – I am reading this e-book. (Czytam ten e-book w tym momencie; czynność niezakończona, trwająca)
- ✓ Past Continuous – I was reading this e-book. (Czytałem ten e-book; czynność niezakończona); I was reading this e-book when you came home. (Czytałem ten e-book, kiedy przyszedłeś do domu; czynność będąca tłem dla innej czynności)
- ✓ Future Continuous – I will be reading this e-book. (Będę czytał ten e-book; czynność trwająca w konkretnym momencie w przyszłości)

Aspekt *Perfect*

Wszystkich czasów ze słówkiem *Perfect* w nazwie będziesz używał do opisywania czynności zakończonych przed konkretnym momentem w czasie zarówno w przeszłości, teraźniejszości, jak i przyszłości. W tym wypadku podkreślasz też skutek danej czynności.

- ✓ Perfect Simple – I have read this e-book. (Przeczytałem ten e-book; czynność zakończona, ale nie jest to istotne kiedy konkretnie)
- ✓ Past Perfect – I had read this e-book before you lent it to me. (Przeczytałem ten e-book, zanim mi go pożyczyłeś; czynność zakończona przed inną czynnością w przeszłości)



- ✓ Future Perfect – I will have read this e-book by Friday. (Przeczytam ten e-book do następnego piątku; czynność zakończona przed konkretnym momentem w przyszłości, którym jest w tym wypadku piątek)

Aspekt *Perfect Continuous*

Wszystkich czasów z końcówką *Perfect Continuous* w nazwie będziesz używał do opisywania czynności, które zaczęły się w przeszłości i trwają do określonego momentu w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Tym razem podkreślasz jednak nie skutek danej czynności, jak w aspekcie *Perfect*, a fakt jej TRWANIA. To logiczne – w końcu ten aspekt ma w nazwie również słówko *Continous*, które jak już wiesz określa czynności trwające w czasie. I przykłady:

- ✓ Present Perfect Continuous – I have been reading this e-book for so long. (Czytam ten e-book już tak długo; nadal go czytam i dodatkowo podkreślam fakt, że trwa to jakiś czas)
- ✓ Past Perfect Continuous – I had been reading this e-book for a few days before I finally finished. (Czytałem ten e-book przez kilka dni, zanim go skończyłem; podkreślam fakt, że czytanie trwało kilka dni, zanim czynność została zakończona)
- ✓ Future Perfect Continuous – By next Wednesday I will have been reading this e-book for a week. (W następną środę minie tydzień, od kiedy czytam ten e-book; czynność zakończona przed określonym punktem w przyszłości, podkreślam trwanie czynności w czasie)

Jeśli do tej pory uczyłeś się czasów „jak leci” z podręcznika czy książki do gramatyki, to być może powyższy podział pozwoli Ci dostrzec, że „w tym szaleństwie jest metoda” i że angielskie czasy są w gruncie rzeczy nie tylko podobnie do siebie zbudowane, lecz także wyrażają podobne rzeczy zarówno w przeszłości, jak i teraźniejszości czy przyszłości.

Nie oczekuj jednak, że pojedynkowym przeczytaniu tego rozdziału wiedza automatycznie wejdzie Ci do głowy i wszystkie elementy układanki nagle zaczną do siebie pasować. :) To tak nie działa. Poświęć teraz dłuższą chwilę na analizę podanych przykładów, spróbuj dopasować podobne zdania do każdego z aspektów i dobrze wszystko przemyśl. Teraz sam musisz trochę pogłównkować i wypracować swoje metody na przyswojenie tego, co Ci tu przedstawiłam.

Oczywiście sama znajomość struktury czasów i przykłady ich użycia, to nie wszystko, aby się ich nauczyć i prawidłowo używać. Przede wszystkim potrzebna Ci jest też PRAKTYKA. Dla każdego czasu wymienionego powyżej istnieje „idealny” kontekst, w którym go używamy. Najskuteczniej nauczysz się więc stosować dany czas, kiedy zobaczysz konkretne przykłady życiowych sytuacji, w których jego użycie jest najbardziej naturalne. I wtedy dobrze te przykłady ZAPAMIĘTASZ.

Będą stanowiły dla Ciebie punkt odniesienia i swego rodzaju szablon, który pomoże Ci określić daną strukturę. Zamiast uczyć się samej teorii, ucz się od razu na przykładach! Jeśli zapamiętasz konkretne zdania i użyjesz ich w charakterystycznym dla danego czasu kontekście, to gdy sam znajdziesz się w podobnej sytuacji komunikacyjnej, potrzebna struktura przyjdzie Ci do głowy automatycznie.

Zanim jednak to się stanie, musisz przećwiczyć ją na tyle, aby stała się dla Ciebie zupełnie naturalna.

To ile czasu Ci to zajmie jest kwestią bardzo indywidualną. Ale gwarantuję Ci, że jeśli nie zaczniesz samodzielnie analizować przykładów i sam nie weźmiesz się do solidnej pracy, to choćbyś miał najlepszego nauczyciela na świecie – nic się nie zmieni.

Konieczne przeanalizuj też sobie słówka charakterystyczne dla danego czasu (każdy z nich takie posiada) i dobrze naucz się ich na pamięć! Dzięki temu będziesz w stanie szybko rozpoznać dany czas w tekście lub kiedy zostanie on użyty w rozmowie.

Podczas nauki nie zapominaj o zasadzie z początku rozdziału, żeby nie tłumaczyć wszystkiego słowo w słowo na język polski. Angielskie czasy, jak już wiesz, wyrażają dużo więcej niż polskie i robią to przy użyciu znacznie większej liczby środków gramatycznych. Im lepiej je poznasz, tym bardziej precyzyjnie będzie brzmiała Twoja wypowiedź PO ANGIELSKU. Polska gramatyka nie jest Ci tu do niczego potrzebna, więc nie mieszaj jej do tego. ;)

Aby dodatkowo wspomóc swoją naukę w praktyczny sposób, polecam Ci też metodę, która kiedyś bardzo mi pomogła. Kiedy oglądasz ulubiony film czy serial w oryginale, przez kilka minut skup się na słuchaniu aktywnym i spróbuj wyszukać konkretne przykłady użycia czasów w dialogach między aktorami. Analizuj, wyciągaj wnioski i szukaj odpowiedzi m.in. na te pytania:

- ✓ W których momentach bohaterowie używają danego czasu?
- ✓ Dlaczego pasuje on akurat w tym kontekście?
- ✓ Jak brzmi naturalna odpowiedź w takiej sytuacji?

To zdecydowanie jeden z przyjemniejszych sposobów nauki gramatyki. Po pierwsze, podczas oglądania widzisz czarno na białym, w jaki sposób dana struktura wpływa na wypowiedzi, a po drugie, uczysz się na podstawie życiowych sytuacji, które równie dobrze mogą i Tobie się przytrafić.

Ta zasada ma też oczywiście zastosowanie, jeśli w Twoim otoczeniu masz styczność z native speakerami lub chociażby z nauczycielami angielskiego. Również i w tym przypadku, możesz próbować analizować ich wypowiedzi, stosować podobne struktury w analogicznych sytuacjach itd.

Nie przejmuj się, jeśli czasem Ci nie wyjdzie. Intuicyjne stosowanie gramatyki to coś, co przychodzi z czasem. Ale bez praktyki – nie przyjdzie nigdy.

CZY MUSISZ ZNAĆ WSZYSTKIE CZASY

Kolejna kwestia, którą na pewno chciałbyś rozstrzygnąć. To nie tak, że któreś z nich są mniej lub bardziej istotne – żeby wypowiadać się możliwie jak najbardziej precyzyjnie, trzeba znać je WSZYSTKIE. Im więcej czasów dasz radę opanować, tym bardziej szczegółowa i precyzyjna będzie Twoja wypowiedź. Po prostu. Jeśli będziesz bazował tylko na podstawowych czasach, to sposób, w jaki będziesz się komunikował ze swoimi rozmówcami, również pozostanie na podstawowym poziomie.

Ale mam też dobrą wiadomość. To prawda, że niektóre czasy są używane na co dzień częściej, a inne zdecydowanie rzadziej. Jeśli więc nie zależy Ci na doskonałej precyzji w mówieniu, a chcesz mimo to wypowiadać się swobodnie w większości życiowych sytuacji, w których się znajdziesz, to możesz skupić się tylko na tych strukturach, które w codziennej komunikacji są najczęściej stosowane.

W tabelce poniżej podzieliłam czasy na:

- ✓ niezbędne,
- ✓ te, które warto znać,
- ✓ mniej istotne, bez nich na co dzień będziesz w stanie przetrwać.

Potraktuj ten podział jako pewnego rodzaju wskazówkę – nie musisz się go sztywno trzymać. Pomoże Ci on ustalić gramatyczne priorytety i uświadomi, których przede wszystkim czasów powinieneś się nauczyć.



NIEZBĘDNE	WARTO ZNAĆ	OPCJONALNE
Present Simple + Continuous	Past Perfect	Past Perfect Continuous
Present Perfect + Continuous	Future Continuous	Future Perfect
Past Simple + Continuous		Future Perfect Continuous
Future Simple + going to		

Czasy z lewej kolumny są **ABSOLUTNIE KONIECZNE**, aby mówić swobodnie. Traktuj je jako podstawowe – każdy z nich musisz opanować w możliwie jak najlepszym stopniu. Czasy ze środkowej kolumny są przydatne, ale nie niezbędne do tego, aby móc zostać prawidłowo zrozumianym w większości sytuacji. Kolumna po prawej stronie zawiera czasy, które stosowane są podczas rozmowy raczej rzadko i prawdopodobnie napotkasz niewiele sytuacji, kiedy faktycznie będziesz miał okazję ich użyć w praktyce. Możesz je traktować opcjonalnie.

Mam nadzieję, że po przeczytaniu powyższych rozdziałów już wiesz, iż opanowanie angielskich czasów nie jest wcale jakimś karkołomnym zadaniem, a po prostu wymaga trochę czasu i wysiłku z Twojej strony.

Przykro mi, że nie mogłam Ci tu podarować jakiejś magicznej metody, która pozwoliłaby Ci nauczyć się stosowania czasów w tydzień lub dwa. Uwierz mi, że ona po prostu... nie istnieje, a najlepszą metodę stworzysz Ty sam, wypracowując własne techniki zgodnie z moimi wskazówkami.

JAK SIĘ UCZYĆ *PHRASAL VERBS*

Phrasal verbs, czyli potocznie mówiąc „frejzale” to kolejny temat, który spędza sen z powiek wielu osobom uczącym się języka angielskiego. Nie dość, że jest ich całe mnóstwo, to nie ma żadnej logicznej reguły, za pomocą której dałoby się jakoś je wszystkie uporządkować. Między innymi z tego powodu (i z braku sensownej metody nauki) uczniowie traktują często *phrasal verbs* po macoszemu lub wręcz je ignorują. A to duży błąd, bo akurat czasowniki złożone są w codziennej komunikacji niezwykle istotne! To właśnie znajomość „frejzali” sprawia, że wypowiedź nabiera naturalności i swobody. Co więcej, właściwie nie ma od nich ucieczki, bo są używane na co dzień przez native speakerów praktycznie cały czas.

Jeśli Ty też do tej pory nie przywiązywałeś do nich szczególnej wagi, a marzysz o tym, aby mówić płynnie, to nauka *phrasal verbs* oraz używanie ich w praktyce powinny od teraz stać się jednym z Twoich priorytetów.

Na wstępie musisz zrozumieć, że czasowników złożonych nie ma sensu uczyć się z listy i jeżeli do tej pory tak to w Twoim przypadku wyglądało, to od razu możesz sobie darować taką metodę. Zdecydowanie lepszym sposobem jest pogrupowanie ich:

- ✓ ze względu na występujący w nich czasownik, np. *get*,
- ✓ ze względu na tematykę, której dotyczą.

Tylko w ten sposób będziesz miał jakiś punkt zaczepienia, który pozwoli Ci skojarzyć konkretny czasownik złożony z jego znaczeniem, co, jak wiesz, wcale nie jest takie oczywiste. Oprócz tego zawsze ucz się *phrasal verbs*, używając ich bezpośrednio w zdaniu, zapisując je lub wypowiadając od razu w kontekście. Pamiętaj też o zasadzie „mniej znaczy więcej”, czyli staraj się wybierać mniejszą liczbę zwrotów, a utrwalaj je jak najdłużej. Spójrz na przykłady poniżej:



OPCJA #1**PODZIAŁ ZE WZGLĘDU NA CZASOWNIK, TU: GET**

get on well with sb → get on well with X (imię Twojego najlepszego przyjaciela)

get rid of sth → get rid of Y (rzeczy, których masz zdecydowanie za dużo)

get over sb → get over Z (imię byłego chłopaka/byłej dziewczyny)

get down to sth → get down to A (coś, co powinienesz zrobić, ale średnio Ci się chce)

get out of sth → get out of B (jakaś aktywność, której naprawdę nie lubisz)

Zauważ, że możesz łatwo wspomóc zapamiętanie powyższych zwrotów zastępując słówka *somebody* i *something* konkretnymi przykładami osób i rzeczy, które od razu będą Ci się kojarzyć z ich znaczeniem. Stąd już prosta droga do użycia tych phrasal verbs w zdaniach tak, aby ułatwić ich zapamiętanie. Spójrz na moje przykłady i spróbuj wymyślić podobne, zgodne ze swoimi skojarzeniami.

I really get on well with Agata – we've known each other for ages!

I should definitely get rid of all the clothes I don't wear anymore.

It took me a few years to get over Michael – we were so much in love!

I know I should really get down to writing my MA thesis – the deadline is coming.

I'm so happy I somehow managed to get out of doing the dishes today.

OPCJA #2**PODZIAŁ ZE WZGLĘDU NA TEMATYKĘ, TU: WORK**

call off → (a meeting)

hand in → (a document)

fill in for sb → fill in for X (imię koleżanki z pracy)

lay off sb → lay off Y (imię kogoś, kto może zostać/został zwolniony)

carry out → (a task)

Tutaj sytuacja wygląda podobnie. Słówka *somebody* zastępujesz konkretnymi osobami ze swojego środowiska pracy, a do pozostałych *phrasal verbs* możesz dodać rzeczowniki, które w naturalny sposób wskazują na znaczenie. I przykłady zdań:

Patryk has just called off a meeting so we will have to schedule a different date.

I finally managed to hand in these documents.

I am filling in for Marta tomorrow.

I think the boss is going to lay off Łukasz tomorrow. He's been slacking off too much lately.

I really need to carry out this task quickly if I don't want to do overtime today.

Nauka „frejzali” na pewno wymagać będzie od Ciebie systematyczności. Staraj się o nich pamiętać w swoim planie powtórek słownictwa. Możesz też skorzystać z metody, którą podzieliłam się z Tobą wcześniej. Na początku każdego tygodnia wybierz 1-2 czasowniki złożone, które chcesz zapamiętać i używaj ich przez cały tydzień – w wypowiedziach ustnych, robiąc notatki czy zapisując przykłady zdań. Powtarzaj do momentu, aż ich stosowanie stanie się dla Ciebie zupełnie swobodne.



CZYTANIE

Czytanie, to kolejna sprawność, której nie możesz pomijać, jeśli chcesz świadomie pracować nad płynnością wypowiedzi. Wspominam o niej dopiero teraz, ponieważ zalicza się ona do umiejętności pasywnych, które są nieco mniej istotne niż te wymienione wcześniej. Niemniej jednak czytanie w języku obcym powinno stanowić nieodzowny element Twojej nauki, bo to doskonały sposób na regularne poszerzanie słownictwa i pozostawanie w kontakcie z angielskim na co dzień. Najważniejsze, żebyś wybrał odpowiednią propozycję dla siebie, zarówno pod względem tematyki, jak i poziomu, aby czerpać z czytania jak największą przyjemność. Bo ostatecznie o to Ci przede wszystkim chodzi, prawda? :)

CO CZYTAĆ

Jestem pewna, że nawet jeśli bardzo chcesz zacząć czytać po angielsku, największy problem stanowi dla Ciebie... wybór odpowiednich materiałów. I wcale Ci się nie dziwię – jeśli zrobisz to na chybił trafił, to nie tylko nie będziesz czerpać przyjemności z tego, co czytasz, lecz także po prostu szybko się zniechęcisz.

Moi uczniowie często zadają mi pytanie o to, kiedy najlepiej zacząć czytać, a moja odpowiedź jest prosta – warto się za to zabrać jak najwcześniej! Spójrz na poniższe zestawienie według poziomów zaawansowania.



POZIOM POCZĄTKUJĄCY

Jeśli dopiero niedawno rozpocząłeś swoją przygodę z językiem angielskim, to na tym poziomie najlepiej sprawdzą się tzw. *readersy*, czyli skrócone i uproszczone pod względem językowym wersje popularnych książek. Często zawierają one również słowniczek czy krótkie ćwiczenia gramatyczne lub leksykalne. Tego typu książeczki bez problemu znajdziesz wśród propozycji wydawnictwa Penguin czy Oxford, które dostępne są np. w empikach. Wybieraj te z oznaczeniem Starter/Elementary lub numerami 1-2. Możesz sięgnąć też... po propozycje dla dzieci, np. „Peppa the Pig”. :)

POZIOM ŚREDNIO ZAAWANSOWANY

Tutaj pole manewru jest nieco większe i poza wspomnianymi wyżej *readersami* (na odpowiednio wyższym poziomie) sprawdzą się tu np. blogi tematyczne. Teksty na tego typu stronach są zwykle krótkie, napisane przystępnym, codziennym językiem i przede wszystkim – dotyczą dziedziny, która Cię interesuje, a więc automatycznie czytanie będzie Ci sprawiało większą przyjemność. Na tym etapie możesz też spróbować przeczytać łatwiejsze książki w oryginale, ale takie, które posiadają słowniczek na marginesie. Na pewno znajdziesz coś dla siebie wśród propozycji wydawnictwa Ze Słownikiem lub Edgard.

POZIOM ZAAWANSOWANY

To najwyższa pora, aby podjąć próbę przeczytania książki w całości w oryginale. Na początek wybierz taką, którą znasz po polsku – unikniesz wtedy problemów ze zrozumieniem fabuły. Książki, które zwykle polecam na początek to:

- ✓ „Forrest Gump”, Winston Groom – po pierwsze, istnieje ogromna szansa na to, że oglądałeś film na jej podstawie, a po drugie, język w tej książce (ze względu na sposób wystawiania się głównego bohatera ;)) nie jest zbyt skomplikowany,
- ✓ „The Curious Incident of a Dog in the Night Time”, Mark Haddon – urocza historia opowiedziana z perspektywy chłopca z zespołem Aspergera. Nieskomplikowana fabuła i prosty język.
- ✓ „The Secret Diary of Adrian Mole 13 3/4”, Sue Townsend – książka napisana w formie pamiętnika, co sprawia, że czyta się ją szybko i przyjemnie. Jeśli dodatkowo interesuje Cię wątek kulturowy i życie w Wielkiej Brytanii, tym bardziej polecam.
- ✓ „Bridget Jones’s Diary”, Helen Fielding – chyba nie ma osoby, która nie zna tej historii. :) Podobnie jak poprzednia książka, ta też jest napisana w formie pamiętnika, ale już dużo bardziej „dorostym” językiem. Świetna propozycja, jeśli chcesz liźnąć trochę brytyjskiego slangu.

✓ „Hunger Games”, Suzanne Collins – powieść napisana dla młodzieży, ale dorośli na pewno nie będą się nudzić. Ciekawa fabuła, szybkie tempo i dużo akcji. Jeśli lubisz książki przygodowe, to będzie to dla Ciebie najlepszy wybór na początek. Poza tym w serii są aż trzy książki, więc istnieje duża szansa, że po przeczytaniu pierwszej sięgniesz po kolejne. :)

Pamiętaj, to absolutnie normalne, że, czytając książkę w oryginale, nie będziesz rozumiał wszystkiego, nie tylko słówek, ale również niektórych struktur gramatycznych czy tego, jak zbudowane są zdania. Nie ma sensu też sprawdzać każdego nowego słowa w słowniku, bo taki sposób czytania nie tylko szybko Cię znudzi, ale będzie wybijął z rytmu i łatwo stracisz wątek.

Zamiast tego staraj się zrozumieć ogólny kontekst, tzn. śledź fabułę i wydarzenia bez zbytniego skupiania się na konkretnych wyrażeniach i tego, czego nie rozumiesz. Ignoruj wzrokiem słowa, które nie są absolutnie niezbędne do zrozumienia danego zdania i sprawdzaj w słowniku znaczenie tylko wtedy, gdy zauważysz że dany zwrot często się powtarza.

Ogólnie rzecz biorąc, aby czytanie w oryginale było efektywne i nie powodowało frustracji oraz zniecierpliwienia niewystarczającą znajomością słownictwa, powinieneś rozumieć około 70-80% fabuły. Jeśli czujesz, że tak nie jest, a czytanie nie sprawia Ci przyjemności oznacza to, że lektura jest za trudna lub niedopasowana pod względem tematyki. Nie męcz się więc i wybierz coś innego.

Świetnym rozwiązaniem jest też czytanie e-booków na czytniku Kindle lub innym e-readerze z wbudowanym słownikiem. W ten sposób możesz sprawdzać znaczenie nowych słów bezpośrednio w tekście, oszczędzając przy tym czas, który straciłbyś, szukając ich w słowniku tradycyjnym lub online.

Jeżeli nie lubisz książek, mimo to nie rezygnuj z czytania! Na rynku dostępne są magazyny, które przeznaczone są specjalnie dla uczących się języka angielskiego. Zawierają one artykuły, do których dołączony jest słowniczek, a także dodatkowe ćwiczenia. Być może wśród tych propozycji znajdziesz coś dla siebie:

- ✓ „English Matters” – artykuły na tematy ogólne, General English; poziom B2,
- ✓ „Business English Magazine” – artykuły o tematyce biznesowej, Business English; poziom C1,
- ✓ „Newsweek Learning English” – oryginalne artykuły z amerykańskiego wydania Newsweeka wzbogacone ćwiczeniami i dodatkowymi materiałami audio i video; poziom B1-C1 (w zależności od artykułu).

Wszystkie wymienione magazyny bez problemu kupisz w salonach prasowych lub online.

Nie zapominaj też o...bibliotekach językowych. To często pomijany, a w gruncie rzeczy najprostszy sposób, aby zapewnić sobie stały (i darmowy!) dostęp do zbiorów anglojęzycznych tytułów. Poza tym termin zwrócenia książki do biblioteki będzie stanowić dla Ciebie doskonałą motywację, aby wyrobić się z czytaniem w określonym limicie czasu:) Jak tylko skończysz lekturę tego e-booka, koniecznie zlokalizuj najbliższą bibliotekę językową w swojej okolicy!



PISANIE

To ostatnia ze sprawności językowych, którą poznasz w tym e-booku. Mimo, że pisanie należy do sprawności produktywnych, to podczas nauki jest zwykle spychane na dalszy plan i w rezultacie na co dzień masz pewnie niewiele okazji, aby móc tę umiejętność rozwijać.

Muszę przyznać, że bardzo często spotykam się wśród dorosłych z niechęcią do pisania czegokolwiek w języku angielskim, chociaż z drugiej strony mnie to nie dziwi. Pisanie zwykle kojarzy się jednoznacznie źle – najczęściej z nudnymi ćwiczeniami, wypracowaniami, przepisywaniem zdań z tablicy lub innymi zupełnie pozbawionymi kreatywności zadaniami.

Jestem więc niemal pewna, że Ty również masz podobne doświadczenia i rzadko kiedy poświęcasz pisaniu w języku angielskim więcej uwagi. To duży błąd i zaraz Ci wyjaśnię, dlaczego.

DLACZEGO PISANIE JEST WAŻNE

Wspominałam już o tym w rozdziale poświęconym nauce słownictwa, ale przypomnę jeszcze raz – ręczne robienie notatek ma bardzo pozytywny wpływ na to, jak szybko zapamiętujesz nowe słówka i całe struktury oraz zmusza Twój mózg do bardziej wyętej pracy. Jeśli do pisania używasz wyłącznie klawiatury komputera lub smartfona, to nie dziw się potem, że nigdy nie jesteś na 100% pewien, jak się dane słówko pisze i bez wbudowanego słownika sobie nie radzisz.



Podobne problemy możesz mieć również w sytuacji, w której chcesz zanotować dane słówko ze słuchu, ale... no właśnie... zupełnie nie wiesz, jak zapisać dźwięki, które właśnie usłyszałeś, dlatego ostatecznie decydujesz się na polski zapis fonetyczny, który, jak już wiesz z poprzedniej części, jest totalnym nieporozumieniem.

To wszystko dlatego, że zbyt rzadko zmuszasz się do większego wysiłku, kiedy chcesz zapisać coś po angielsku i wolisz polegać na automatycznym słowniku, który poprawia Twoje błędy, a nie na swojej pamięci. Zresztą pamiętaj, że tak uwielbiany przez wszystkich uczniów słownik Google Translate nie radzi sobie z prawidłową składnią oraz z gramatyką i często tłumaczy cały tekst słowo w słowo. W rezultacie tłumaczenie ma niewiele wspólnego z wersją oryginalną. Na dłuższą metę najlepiej więc polegać tylko na sobie i swojej wiedzy.

Poza tym regularne ćwiczenie pisania w języku angielskim ma szereg różnych zalet, które wspomagają pozostałe sprawności językowe i tym samym poprawiają Twoją płynność. Regularnie pisząc po angielsku:

- ✓ uczysz się organizować swoje myśli w obcym języku i tym samym pozbywasz się nawyku tłumaczenia z polskiego,
- ✓ uczysz się prawidłowego szyku zdania i prawidłowej składni, co pozwala Ci komunikować się precyzyjniej,
- ✓ jeśli pracujesz w międzynarodowym środowisku – uczysz się prawidłowej i profesjonalnej komunikacji,
- ✓ zapisując użycie konkretnej struktury gramatycznej, utrwalasz ją i dzięki temu łatwiej będzie Ci ją później opanować, szybciej też zapamiętasz jej budowę,
- ✓ jeśli jest ktoś, kto może Cię poprawiać – uczysz się na swoich błędach szybciej i efektywniej.

Prawda jest taka, że nawet jeśli będziesz bronić się przed pisaniem rękami i nogami, to prędzej czy później przyjdzie w Twoim życiu taki moment, kiedy będziesz musiał stworzyć coś w języku angielskim i wtedy dopiero możesz poczuć pot spływający po plecach. Gwarantuję Ci, że choć raz będziesz kiedyś musiał napisać:

- ✓ CV po angielsku – która firma obecnie tego nie wymaga?
- ✓ list motywacyjny – zwłaszcza, jeśli aplikujesz do pracy w korporacji,
- ✓ reklamę – jeśli robisz zakupy na zagranicznych stronach, jak np. Zalando czy ASOS lub Aliexpress
- ✓ służbowy e-mail,
- ✓ wiadomość w sprawie rezerwacji hotelu/wycieczki/miejsca na kursie.



Jeśli więc chcesz czuć się pewnie w obliczu podobnych wyzwań, zamiast pół dnia stresować się z tego powodu, powinieneś pamiętać o regularnym ćwiczeniu pisania w języku angielskim. Poniżej znajdziesz kilka sprawdzonych metod, dzięki którym możesz aktywnie rozwijać tę sprawność:

SPOSÓB #1

OPISUJ TO, CO CI SIĘ PRZYDARZYŁO

Jednym z najłatwiejszych sposobów na wyrobienie w sobie nawyku regularnego pisania jest opisywanie tego, co przydarzyło Ci się konkretnego dnia. To nie muszą być żadne elaboraty i absolutnie nie musisz silić się na żadne poetyckie sformułowania – grunt, żebyś starał się wykorzystywać słownictwo i gramatykę w praktyce, opisując wydarzenia dnia i sytuacje, które dotyczą Cię bezpośrednio.

SPOSÓB #2

NOTUJ PO ANGIELSKU

Zamiast notować wszystko po polsku, spróbuj zacząć robić to tylko po angielsku! Mam tu na myśli wszystkie notatki, jakie robisz w codziennym życiu, np. listę zakupów, zapiski podczas spotkań służbowych, notatki w kalendarzu itd.

SPOSÓB #3

PISZ RECENZJE

Jeśli obejrzałeś właśnie odcinek jakiegoś serialu lub ciekawy film w kinie, w kilku zdaniach streść to, co się w nim wydarzyło i zanotuj swoją opinię o nim. Do tego ćwiczenia możesz wykorzystywać filmy i seriale zarówno w języku polskim, jak i angielskim, a więc okazji do wyrażenia swojej opinii znajdziesz całe mnóstwo.

SPOSÓB #4

KORESPONDUJ Z NAUCZYCIELEM PO ANGIELSKU

Jeśli uczysz się z lektorem, wymieniajcie e-maile czy SMS-y wyłącznie po angielsku. Poproś też swojego nauczyciela o to, aby w odpowiedzi na wiadomość pokazywał Ci, gdzie popełniłeś ewentualne błędy.

SPOSÓB #5

STWÓRZ SWÓJ WŁASNY BANK UŻYTECZNYCH ZWROTÓW

Ta metoda jest genialna w swojej prostocie i polecam ją każdemu mojemu uczniowi, który na co dzień wymienia służbowe e-maile w języku angielskim, zwłaszcza z native speakerami. Podczas korespondencji zawsze zwracaj uwagę na to, jakich konkretnie struktur i zwrotów używają native speakerzy, aby brzmieć w sposób profesjonalny.

Analizuj gramatykę oraz słownictwo i zapisuj konkretne przykłady, a nawet całe zdania w zeszycie lub na osobnej kartce, która zawsze będziesz miał na widoku. W razie wątpliwości lub braku weny będziesz mógł sięgnąć do swojego „banku” i odnaleźć brakujące wyrażenie. Ćwicząc w ten sposób regularnie, po jakimś czasie zauważysz, że ściągą nie będzie Ci już wcale potrzebna do tworzenia poprawnych e-maili w języku angielskim.

SPOSÓB #6

KORZYSTAJ Z KSIĄŻEK TYPU *SELF-STUDY*, KTÓRE UŁATWIAJĄ SAMODZIELNĄ NAUKĘ PISANIA

W ramach dodatkowej praktyki możesz też zaopatrzyć się w jedną z wielu dostępnych na rynku książek, które przeznaczone są specjalnie do tego, by rozwijać umiejętność pisania. Jeśli pracujesz w międzynarodowej korporacji, z pewnością przyda Ci się „Oxford Handbook of Commercial Correspondence” wyd. Oxford University Press, która zawiera ogromną liczbę szablonów najpopularniejszych wiadomości, na których podstawie stworzysz praktycznie każdy e-mail.

Oczywiście najlepiej byłoby, gdyby ktoś mógł na bieżąco sprawdzać Twoje prace pisemne lub przynajmniej zwracać Twoją uwagę na błędy w korespondencji. Jeśli jednak nie masz w tym momencie nauczyciela lub kogoś, kto mógłby je sprawdzać pod tym kątem, spróbuj wdrożyć jedną z wymienionych przeze mnie metod i ćwicz pisanie samodzielnie.

Pamiętaj, że pisanie to ostatnia sprawność językowa, którą musisz ćwiczyć, jeśli chcesz płynnie komunikować się po angielsku i jednocześnie ostatni element układanki. Jeśli go zabraknie, obraz nie będzie kompletny. Możesz to sobie zwizualizować, porównując swoją płynność językową do stołu z trzema nogami. ;) Mebel co prawda się nie przewróci, ale zawsze będzie mu czegoś brakowało.

Nie pozwól, żeby twój stół miał tylko trzy nogi! :)



CZĘŚĆ 3

Angielski jako inwestycja



Witaj w trzeciej części e-booka „Misja: angielski. Ucz się skuteczniej!”:) Wiesz już, jak zaplanować naukę, jakie elementy są niezbędne do tego, aby ten proces przebiegał jak najbardziej efektywnie. Poznałeś też najskuteczniejsze sposoby na ćwiczenie wszystkich sprawności językowych. W tej części natomiast znajdziesz garść praktycznych informacji, które ustrzegą Cię przed podjęciem pochopnej decyzji lub w najgorszym wypadku – przed wyrzuceniem pieniędzy w błoto.

To tutaj dowiesz się, na co przede wszystkim zwrócić uwagę, jeśli zdecydujesz się na wybór kursu w szkole językowej, a także jakimi cechami powinien wykazywać się lektor oraz czego możesz od niego wymagać, jeśli wybierzesz zajęcia indywidualne. Znajdziesz tu również rozdział dotyczący skutecznego przygotowania do egzaminów językowych.

Wierzę, że ta część e-booka uchroni Cię przed finansowymi konsekwencjami nieudanych wyborów i będzie stanowiła punkt odniesienia w razie jakichkolwiek wątpliwości. Wszystko, co znajdziesz w tej części, poparte jest moim 10-letnim doświadczeniem w zawodzie lektora języka angielskiego, zarówno w charakterze trenera jeden na jeden, jak również pracownika wielu szkół językowych w Warszawie.



ZAJĘCIA INDYWIDUALNE CZY GRUPOWE

Jeżeli podjąłeś decyzję o zapisaniu się na kurs językowy, to moje gratulacje. :) Nie myśl sobie jednak, że od teraz wszystko będzie już z górki! Stoisz przecież przed trudnym wyborem osoby lub instytucji, która będzie pomagała Ci w osiągnięciu Twoich językowych marzeń. Mam nadzieję, że zdajesz sobie sprawę z tego, że nie możesz podjąć tej decyzji pochopnie – no chyba, że chcesz co jakiś czas wracać do punktu wyjścia i rozpoczynać naukę od nowa. Po lekturze pierwszej części na pewno już wiesz, że takie podejście nie tylko oddali Cię od wyznaczonego celu, lecz także zniechęci do samej nauki. Dlatego uważnie przeczytaj moje wskazówki dotyczące wyboru szkoły i lektora, a ja trzymam kciuki za to, żeby jak najszybciej udało Ci się ich znaleźć.

Jeśli zastanawiasz się nad odpowiednim doбором zajęć dla siebie i nie wiesz, która z opcji będzie dla Ciebie odpowiednia, to spójrz na poniższe zestawienie zalet i wad obu rozwiązań. Pamiętaj, że obie opcje są tak samo dobre i mogą przynosić zbliżone rezultaty, najistotniejsze jest to, abyś wybrał taki rodzaj zajęć, jaki będzie Ci sprawiał przyjemność.



	ZAJĘCIA GRUPOWE	ZAJĘCIA INDYWIDUALNE
ZALETY	✓ spory wybór zajęć i poziomów w każdej szkole językowej, duża dynamika na lekcji, ✓ możliwość rozmawiania po angielsku z wieloma osobami, ✓ zdecydowanie tańsza opcja niż zajęcia indywidualne, ✓ różnorodność materiałów i formatów zajęć; gry.	✓ indywidualne podejście do ucznia, ✓ elastyczność w doborze tematyki i materiałów podczas zajęć, ✓ możliwość dostosowania tempa zajęć do Twoich umiejętności, ✓ większa intensywność zajęć ze względu na maksymalne skupienie lektora na Tobie (to może stanowić również wadę).
WADY	✓ nie masz wpływu na tematykę zajęć ani dobór materiałów, ✓ lektor nie skupia się tylko na Tobie i Twoich problemach językowych, ✓ nie masz wpływu na tempo zajęć – w przypadku gdy jest zbyt trudno lub zbyt łatwo, ✓ jesteś skazany na grupę, w której możesz nie czuć się komfortowo, ✓ mniejsza elastyczność, jeśli chodzi o godziny zajęć.	✓ cena, często wielokrotnie wyższa niż zajęć grupowych, ✓ większa intensywność zajęć, ✓ zwykle mniejsza dynamika na lekcji – rozmawiasz tylko z lektorem, ✓ jeśli nie ma chemii, zajęcia są mniej przyjemne.

Jak widzisz, oba rodzaje zajęć mają swoje wady oraz zalety i to Ty musisz zdecydować, które będą dla Ciebie najlepsze. Jeśli jesteś osobą towarzyską, lubiącą kontakt z innymi ludźmi i nie masz problemu z barierą językową, a jednocześnie możesz poświęcić na angielski co najmniej dwa terminy w tygodniu o stałej porze, prawdopodobnie dobrze odnajdziesz się na zajęciach grupowych w szkole językowej. Jeśli natomiast szukasz indywidualnego podejścia, musisz osiągnąć konkretny cel językowy w krótkim czasie lub zależy Ci na większej elastyczności godzin zajęć, a jednocześnie możesz przeznaczyć na ten cel większy budżet, spróbuj zajęć indywidualnych z lektorem.

JAK WYBRAĆ DOBRĄ SZKOŁĘ JĘZYKOWĄ

Wbrew pozorom wcale nie jest to takie proste, a ogromna liczba szkół językowych na rynku wcale sprawy nie ułatwia. Prawda jest taka, że w gąszczu dostępnych ofert bardzo łatwo się pogubić, zwłaszcza komuś, kto do tej pory nie miał doświadczenia w uczęszczaniu na stacjonarne zajęcia językowe. Przede wszystkim zwróć uwagę na kilka warunków, które powinny być spełnione, jeśli chcesz mieć pewność, że szkoła, którą wybierzesz Cię nie zawiedzie. Oto one:

- szkoła posiada wykwalifikowaną kadrę, tj. każdy lektor posiada kwalifikacje do nauczania języka angielskiego (dyplomy uczelni wyższych na kierunkach filologicznych, dyplomy uczelni zagranicznych, certyfikat C2: Proficiency, dyplom CELTA lub DELTA) oraz odpowiednie doświadczenie,
- szkoła posiada bogate zaplecze dydaktyczne – im więcej dostępnych materiałów, tym większa szansa, że nie będziesz się nudził; niektóre szkoły posiadają też własne biblioteczki, z których mogą korzystać uczniowie,
- szkoła posiada własnego metodyka, który czuwa nad jakością oferowanych kursów – masz pewność, że na kursie dostaniesz to, za co zapłaciłeś,
- szkoła ma spójną wizję i propaguje konkretny model nauczania,
- szkoła posiada dobre zaplecze techniczne, np. monitory lub urządzenia mobilne, które urozmaicą zajęcia.



Trzymaj się jak najdalej od szkół, które:

- oferują bardzo tanie kursy – możesz się spodziewać, że lektorzy pracujący za głodowe stawki raczej nie będą przykładą się do zajęć,
- obiecują zajęcia z native speakerami, którzy nimi nie są – pamiętaj, że native speaker to osoba pochodząca z kraju anglojęzycznego, której pierwszym językiem jest angielski, a nie jakikolwiek obcokrajowiec, który języka angielskiego się po prostu nauczył,
- mają niejasne zapisy w umowie dotyczące np. płatności, odwoływania/odrabiania zajęć czy innych szczegółów dotyczących kursu. Zanim podpiszesz umowę, dobrze ją przeczytaj!

Poza wyżej wymienionymi wskazówkami, sugerowałabym również wybór szkoły językowej możliwie jak najbliżej Twojego domu lub miejsca pracy. Będzie Ci dużo łatwiej zachować regularność zajęć, jeśli nie będziesz musiał na nie jechać przez pół miasta.

A co w sytuacji, kiedy w okolicy działa tylko jedna szkoła? No cóż, w takim wypadku faktycznie nie masz zbyt dużego pola manewru, niemniej trzymaj rękę na pulsie i zwracaj uwagę na punkty z listy. Ostatecznie najważniejsze jest zaplecze dydaktyczne i wykwalifikowana kadra – bez tego nawet najnowocześniejsza szkoła nie zapewni Ci odpowiednich warunków, żebyś bez przeszkód mógł rozwijać swój angielski.



DOBRY LEKTOR, CZYLI KTO

Jeśli jednak od zajęć grupowych wolisz lekcje indywidualne z lektorem, to tutaj również musisz mieć się na baczności i dobrze się zastanowić zanim wybierzesz odpowiednią osobę, która mądrze pokieruje Twoim rozwojem językowym. Bardzo chciałabym, aby na rynku dostępne były wyłącznie oferty od wykwalifikowanych nauczycieli, którzy wiedzą jak przekazywać wiedzę skutecznie, jednak rzeczywistość oraz moje osobiste doświadczenie pokazują, że niestety tak nie jest. Jeżeli nigdy nie miałeś jeszcze okazji brać udziału w lekcjach indywidualnych, to tym bardziej musisz zdawać sobie sprawę, czego możesz się po nich spodziewać, a przede wszystkim – czego od nich wymagać.

Zwróć uwagę na 5 najważniejszych cech, które powinien posiadać dobry lektor (jeśli nie wszystkie z nich, to chociaż większość):

- ✓ **kompetentny** – mam tu na myśli wiedzę merytoryczną odpowiednią do prowadzenia zajęć na Twoim poziomie zaawansowania. Jeśli lektor sprawia wrażenie zagubionego, często sprawdza znaczenie słów w słowniku lub nie potrafi wyjaśnić Ci niektórych zagadnień gramatycznych, to znak, że umiejętności tej osoby nie są wystarczające.
- ✓ **wykwalifikowany** – kwalifikacje mogą być różne (dyplomy uczelni wyższych w tym zagranicznych, dyplomy CELTA lub DELTA, certyfikat C2: Proficiency itd.), ale najlepiej aby potwierdzały, że uczenie angielskiego, to przemyślana ścieżka kariery, a nie przypadek. Unikaj też osób, które udzielają lekcji prywatnych tylko dlatego, że chcą sobie dorobić do pensji, którą uzyskują w innej branży – nie liczą wtedy ani na jakość zajęć, ani na ich merytoryczność.
- ✓ **profesjonalny** – dokłada wszelkich starań, aby zajęcia spełniały Twoje oczekiwania, ale jednocześnie jest otwarty na sugestie. Nie obraża się i trzyma swoje emocje na wodzy oraz nie wchodzi w niepotrzebne konflikty, jeśli np. wystąpi różnica zdań. Starannie przygotowuje zajęcia pod kątem merytorycznym, dzięki czemu masz pewność, że zmierzasz do określonego celu. Jeśli lekcje są chaotyczne, a lektor wygląda na lekcji, jakby nie wiedział co robi, od razu powinna zapalić Ci się czerwona lampka.



✓ **angielski to jego pasja** – jeśli trafisz na taką osobę, to jakbyś wygrał na loterii. :) Nauczyciel, który pasjonuje się nauczaniem języka angielskiego, czerpie olbrzymią frajdę z tego, że może dzielić się swoją wiedzą z innymi. Poza językiem samym w sobie, fascynuje się również kulturą i obyczajami w krajach anglojęzycznych i dzięki temu jest fantastycznym źródłem wiedzy. Taka osoba poświęci więcej czasu i energii na to, aby przygotować zajęcia, które będą Ci się podobały. Poza tym pasja Twojego lektora może również udzielić się Tobie, dzięki czemu łatwiej Ci będzie kontynuować naukę.

✓ **zaangażowany** – nie ma nic gorszego niż lektor, który nie wykazuje zainteresowania swoimi zajęciami, a tym bardziej uczniem. Dobry lektor powinien czerpać przyjemność z pracy z ludźmi i kreować swobodną, przyjazną atmosferę na zajęciach, która sprzyja nauce. Jeśli Twój nauczyciel zwykle nie wykazuje entuzjazmu podczas zajęć i nie zależy mu na tym, aby spełniały Twoje oczekiwania, w dłuższej perspektywie nie ma sensu kontynuować współpracy.

Jeśli postarasz się kierować tymi wytycznymi, to jestem pewna, że będziesz zadowolony nie tylko ze współpracy samej w sobie, lecz także z efektów nauki. Nie bagatelizuj więc wyboru lektora i nie decyduj się na pierwszą lepszą osobę, żeby oszczędzić czas, bo może być dokładnie odwrotnie.



POLAK CZY NATIVE SPEAKER

No właśnie, z kim bardziej opłaca się uczyć – z Polakiem czy native speakerem? To pytanie, które uczniowie zadają bardzo często, i jestem pewna, że Ty też nie raz zastanawiałeś się nad tą kwestią. Jak to więc w końcu jest z tą skutecznością i czy faktycznie wybór narodowości lektora ma aż tak duże znaczenie? Niestety, muszę Cię rozczarować, bo nie ma na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi, ponieważ zarówno polski lektor, jak i native speaker sprawdzą się bardzo dobrze... tylko w innych przypadkach. Wszystko zależy więc od Twojego poziomu i tego, na czym przede wszystkim chcesz się skupić podczas nauki języka angielskiego.

Jeśli zależy Ci przede wszystkim na przełamaniu bariery w mówieniu, chcesz rozwinąć słownictwo, podszlifować wymowę i jednocześnie wyjść poza swoją strefę komfortu oraz doświadczyć „zanurzenia w języku”, zastanów się nad zajęciami z native speakerem.

Jeśli natomiast jako uczeń jesteś osobą, która woli czuć się komfortowo i bezpiecznie na zajęciach, chcesz mieć w stresujących momentach możliwość użycia języka polskiego i zależy Ci na tym, żeby ktoś raz na zawsze wytłumaczył Ci gramatykę, to w tym przypadku lepiej sprawdzi się polski lektor.

Twój aktualny poziom też nie jest bez znaczenia. Spójrz więc na poniższe zestawienie, które, mam nadzieję, pomoże Ci podjąć decyzję.



POZIOM POCZĄTKUJĄCY

Na tym etapie nauki najlepszy będzie wybór polskiego lektora lub ewentualnie dwujęzycznego. Dlaczego? Kiedy jesteś na samym początku przygody z angielskim, Twoim priorytetem musi być solidne opanowanie podstaw oraz ich utrwalenie, dlatego nie może być miejsca na nieporozumienia i wątpliwości. Polski lektor dobrze wytłumaczy Ci gramatykę, a Ty będziesz miał pewność, że wszystko jest w 100% jasne.

POZIOM ŚREDNIO ZAAWANSOWANY

Twoje umiejętności językowe są już zauważalnie lepsze i jesteś w stanie komunikować się bardziej swobodnie. To dobry moment, aby pomyśleć o zajęciach z native speakerem, zwłaszcza jeśli szukasz dla siebie dodatkowej motywacji i chcesz się sprawdzić w obliczu nowego wyzwania. Zajęcia z native speakerem na tym etapie nauki pomogą Ci też przełamać barierę w mówieniu, jeśli się z nią borykasz. Weź je pod uwagę również wtedy, kiedy osiągnąłeś poziom B2 i szukasz zajęć wyłącznie konwersacyjnych, które nie będą w dużym stopniu skupiały się na gramatyce.

POZIOM ZAAWANSOWANY

Na tym etapie gramatyka już dawno przestała być dla Ciebie czarną magią, ale wciąż potrzebujesz pomocy w przypadku bardziej skomplikowanych czy rzadziej używanych zagadnień. Tak naprawdę możesz wybrać zarówno native speakera, jak i polskiego lektora, jednak zdecydowanie musi być to osoba, która posiada doświadczenie w uczeniu na poziomie zaawansowanym.

Na koniec chciałabym tylko podkreślić, że niezależnie od tego, jakiego lektora wybierzesz, osiągnięcie konkretnego celu językowego zależy przede wszystkim od Ciebie! Choćbyś pracował z lektorem idealnym, który ucieleśnia wszystkie wymienione przeze mnie cechy, to on się za Ciebie nie nauczy, a wiedza sama nie wejdzie Ci do głowy. Odpowiedzialny lektor lub trener oczywiście znacznie ułatwi ten proces i odpowiednio nim pokieruje, ale odpowiedzialność za to, jak szybkie będą Twoje postępy, spoczywa przede wszystkim na Tobie. Nie zapominaj o tym!



CZY WARTO MIEĆ CERTYFIKAT Z JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Na pewnym etapie nauki przyjdzie taki moment, w którym zaczniesz brać pod uwagę podejście do egzaminu językowego (o ile jeszcze tego nie zrobiłeś) i w tym rozdziale postaram się Cię przekonać, że będzie to jedna z najlepszych decyzji dotyczących Twojego rozwoju językowego, jakie podejmiesz.

Wiele osób sceptycznie podchodzi do egzaminów językowych i o ile na etapie szkolnym zdarzają się one dość powszechnie, tak wśród dorosłych uczniów już niekoniecznie. Nie wiem dlaczego, ale z jakiegoś powodu panuje opinia, że jeśli w środowisku pracy taki certyfikat nie jest wymagany, to nie ma sensu go robić, bo posiadanie go i tak nie będzie miało większego znaczenia. Zresztą perspektywa intensywnej nauki i stosunkowo wysokie opłaty za same egzaminy również nie nastrajają optymistycznie. Między innymi z tych powodów wiele osób, które mogłyby bez problemu podjąć wyzwanie i zdobyć wybrany certyfikat, w rezultacie się na niego nie decyduje.

Być może będę tu nieobiektywna, ale mam nadzieję, że chyba po to czytasz ten e-book, aby poznać opinię osoby, która w branży językowej siedzi już dobre 10 lat i coś na ten temat wie. ;)

Nowięd, jeśli od pewnego czasu zastanawiasz się nad podejściem do egzaminu językowego, ale nie wiesz czy to ma sens, to przestań już tyle myśleć i po prostu to ZRÓB! Uwierz mi, że nic nie da Ci większej satysfakcji niż oficjalne, międzynarodowe potwierdzenie Twoich umiejętności językowych, które będzie jednocześnie stanowić ukoronowanie konkretnego etapu nauki. Pomyśl też, że przygotowanie do egzaminu samo w sobie stanowi genialny cel językowy z konkretnym terminem i doskonałą motywacją. Czujesz, że stoisz w miejscu i nie wiesz, jak pokierować swoim rozwojem językowym albo brakuje Ci przystawowego „bata nad głową”? Lepszego chyba nie znajdziesz!

Oczywiście to, na jaki certyfikat się zdecydujesz będzie zależało przede wszystkim od:

- ✓ Twojego aktualnego poziomu zaawansowania,
- ✓ celu, w jakim go zdajesz.



Jeżeli nie osiągnąłeś jeszcze poziomu B2, to jest za wcześnie, aby interesować się certyfikatami, ponieważ większość dokumentuje umiejętności językowe właśnie od poziomu B2 wwyż. Co prawda istnieją certyfikaty na niższych poziomach, ale są one z reguły przeznaczone dla młodzieży szkolnej i zwykle nie są uznawane przez międzynarodowe firmy czy instytucje. W „Misji...” nie będziemy sobie nimi zawracać głowy.

Poniżej znajduje się tabelka z najpopularniejszymi egzaminami językowymi, jakie możesz zdawać w Polsce. Podzieliłam je ze względu na poziom oraz tematykę/cel nauki. Mam nadzieję, że będzie ona dla Ciebie pewnego rodzaju podpowiedzią i pomoże Ci podjąć decyzję dotyczącą wyboru tego odpowiedniego.

POZIOM	GENERAL ENGLISH	ENGLISH FOR ACADEMIC PURPOSES		BUSINESS ENGLISH		
C2	C2: Proficiency	IELTS (8.0-8.5)	TOEFL (110-120)		LCCI LEVEL 4	BULATS (90-100)
C1	C1: Advanced	IELTS (7.0-7.5)	TOEFL (95-109)	C1 Business Higher	LCCI Level 3	BULATS (75-89)
B2	B2: First	IELTS (5.0-6.5)	TOEFL (60-94)	B2 Business Vantage	LCCI LEVEL 2	BULATS (60-74)
* na podstawie: CEFR (<i>Common European Framework of Reference for Languages</i>)						

Zanim wybierzesz egzamin dla siebie, zastanów się najpierw nad tym, który z nich przyda Ci się w dłuższej perspektywie najbardziej. Biorąc pod uwagę popularność, na pierwszym miejscu zdecydowanie znajdują się certyfikaty Cambridge (First, Advanced i Proficiency), to one wiodą prym wśród uczących się angielskiego. Jeśli zastanawiasz się nad wyborem pierwszego egzaminu, zdecydowanie polecam Ci B2: First. Potwierdza on na poziomie B2 wszystkie sprawności językowe, które w zdecydowanej większości miejsc pracy są zupełnie wystarczające.

Po otrzymaniu pozytywnego wyniku, jeśli zdecydujesz się kontynuować naukę, to naturalnym wyborem powinien być dla Ciebie C1: Advanced. Samo przygotowanie się do niego zajmuje od roku do dwóch lat, gdyż różnica poziomów pomiędzy tym egzaminem a poprzednim jest znaczna. Warto poświęcić czas na solidne ćwiczenia, bo otrzymany certyfikat będzie potwierdzał Twoją znajomość angielskiego w stopniu płynnym i na tym etapie spokojnie możesz już poprzestać. Certyfikat na takim poziomie powinien też w zupełności wystarczyć pracodawcom w międzynarodowych korporacjach i instytucjach zarówno w Polsce, jak i za granicą.

Ostatnim w kolejności i jednocześnie najtrudniejszym egzaminem z angielskiego, jaki w ogóle istnieje, jest egzamin C2: Proficiency potwierdzający pełną biegłość językową określaną często jako *near-native*. Ponieważ ten egzamin jest naprawdę ogromnie wymagający nie tylko pod względem językowym, ale również jeśli chodzi o limity czasowe przeznaczone na poszczególne części, to polecam go wyłącznie:

- ✓ osobom, które wiążą swoją przyszłość z nauczaniem angielskiego,
- ✓ filologom chcącym dodatkowego, międzynarodowego, potwierdzenia swoich umiejętności,
- ✓ osobom, które znajdują się już na poziomie C1+ i szukają dla siebie ostatecznego wyzwania.

Przygotowanie do egzaminu C2: Proficiency również zajmuje około dwóch lat – kurs egzaminacyjny poprzedzony jest wówczas kursem pre-proficiency, który niejako wyrównuje poziom pomiędzy C1+ a C2. Taki system pozwala ułatwić samo przygotowanie i dzięki niemu jest oczywiście większa szansa na pozytywny wynik.

Jeśli planujesz studia za granicą, np. na uczelni brytyjskiej, to niestety same egzaminy Cambridge nie wystarczą i będziesz musiał dodatkowo zainwestować w egzamin IELTS lub TOEFL. Oba bowiem są powszechnie uznawane przez zagraniczne uczelnie jako potwierdzenie umiejętności językowych na odpowiednim poziomie umożliwiającym pełne uczestnictwo w zajęciach akademickich. Liczba punktów, jakie trzeba uzyskać różni się w zależności od uczelni oraz tego, czy chodzi o studia licencjackie (BA lub Bsc) czy magisterskie (MA lub Msc), ale zwykle trzeba uzyskać co najmniej 6.5-7.00 (IELTS) lub 90-100 (TOEFL), które odpowiadają mniej więcej poziomowi C1. W przypadku uczelni, które nie znajdują się w krajach anglojęzycznych, te limity mogą (ale nie muszą) być nieco niższe.

Jeśli natomiast już pracujesz w międzynarodowym środowisku i szukasz dla siebie egzaminu, który potwierdzi Twoją znajomość angielskiego biznesowego, a przy okazji również Twoje kompetencje zawodowe, to dobrym wyborem będzie egzamin LCCI na odpowiednim poziomie lub Business (Vantage lub Higher). Zastanów się nad nimi, jeśli planujesz w przyszłości objąć stanowisko kierownicze, bo dodatkowe potwierdzenie sprawności językowych w środowisku biznesowym zawsze Ci się przyda.



JAK SKUTECZNIE PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO EGZAMINU JĘZYKOWEGO

Jeśli zdecydowałeś już, jaki certyfikat chcesz uzyskać, to musisz wiedzieć, że to dopiero początek i przez kolejne co najmniej 12 miesięcy czeka Cię bardziej wytężona praca. Musisz być na to w pełni gotowy psychicznie, dlatego przed podjęciem pierwszych kroków oraz np. zapisaniem się na właściwy kurs, dla pewności, zastanów się na spokojnie, czy w tym momencie swojego życia jesteś w stanie wystarczająco dużo czasu poświęcić na naukę do egzaminu. Jeśli odpowiedziałeś twierdząco, to gratuluję i bardzo się cieszę, bo jestem pewna, że nie pożałujesz swojej decyzji. :)

Kluczem do sukcesu, czyli zdania egzaminu z pozytywnym wynikiem, niezależnie od tego, na jaki egzamin ostatecznie się zdecydowałeś, jest połączenie podczas nauki trzech najważniejszych czynników. Są to:

- ✓ przygotowanie językowe,
- ✓ poznanie kluczowych technik egzaminacyjnych,
- ✓ opanowanie umiejętności pracy pod presją czasu.

Oznacza to przede wszystkim, że nawet mimo odpowiedniego przygotowania językowego, bez opanowania odpowiednich technik egzaminacyjnych możesz, kolokwialnie mówiąc, „wyłożyć się” na pierwszej lepszej części. Ponadto, jeśli nie będziesz potrafił pracować pod presją czasu, to również, mimo wysokich umiejętności językowych, możesz polec, tylko dlatego, że nie uda Ci się zmieścić w odpowiednim limicie czasu. Wbrew temu, co myślą niektórzy uczniowie (choć mam nadzieję, że Ty akurat do nich nie należysz) nie da się tak po prostu przyjść na egzamin z przysłowiowej ulicy i być pewnym pozytywnego wyniku. Nie mówię tu oczywiście o skrajnych przypadkach, kiedy ktoś na poziomie C2 zapragnąłby zdać egzamin językowy na poziomie B2, ale zakładam, że takie sytuacje po prostu nie mają miejsca. :) Jeżeli więc znajdujesz się na odpowiednim poziomie i chcesz podejść do jakiegoś egzaminu, to niezależnie od poziomu Twoich sprawności językowych, jest Ci potrzebne bardzo solidne przygotowanie.



Ponieważ nie ma w tym e-booku miejsca na opisywanie przygotowania do wszystkich egzaminów językowych, zdecydowałam się skupić tylko na dwóch najpopularniejszych wśród uczniów tj. B2: First i C1: Advanced. Jednak większość poniższych wskazówek jest uniwersalna i sprawdzi się również w przypadku innych egzaminów językowych.

#1

DOBRZE WSZYSTKO ZAPLANUJ

Niezależnie od tego, czy decydujesz się na przygotowanie pod okiem lektora, na kursie egzaminacyjnym czy samodzielnie, potrzebny Ci będzie dobry plan (zwłaszcza w przypadku tej ostatniej opcji). Tak jak wspominałam wyżej, przygotowanie do konkretnego egzaminu powinno obejmować mniej więcej rok nauki i takiego limitu będziemy się trzymać w tym e-booku.

Jeżeli chodzisz na zajęcia grupowe lub indywidualne w standardowym trybie, czyli dwa razy w tygodniu, dodatkowo przeznacz jeszcze dwa kolejne dni na samodzielną naukę. Jeżeli przygotowujesz się wyłącznie samodzielnie, przeznacz na naukę co najmniej 4 dni w tygodniu.

Mniej więcej na 3 miesiące przed egzaminem wprowadź do swojego planu dnia regularne rozwiązywanie egzaminów próbnych z poprzednich lat (tzw. past papers). Na około miesiąc przed egzaminem staraj się uczyć codziennie – to już ostatnia prosta! Ostatni dzień czy dwa przed egzaminem nie sięgaj już do książek, zrelaksuj się i nie stresuj – nie musisz, bo jesteś doskonale przygotowany.

#2

ZAOPATRZ SIĘ W ODPOWIEDNIE MATERIAŁY

Poza podręcznikiem wiodącym wybranym przez lektora przydadzą Ci się tzw. self-study books z kluczem odpowiedzi i nagraniami audio oraz książki, które pomagają w sposób przekrojowy powtórzyć wszystkie niezbędne tematy gramatyczne oraz rozwinąć słownictwo.

W przypadku egzaminów Cambridge w szczególności polecam:

- ✓ „Grammar and Vocabulary for B2:First”; Longman,
- ✓ „Grammar and Vocabulary for Advanced and Proficiency”; Longman,
- ✓ „First Trainer”; Cambridge,
- ✓ „Advanced Trainer”; Cambridge,
- ✓ „FCE/CAE past papers”; Cambridge,
- ✓ „IELTS Trainer”; Cambridge,
- ✓ „Writing for IELTS”; Collins.

To, z jakiego podręcznika się uczysz, nie ma większego znaczenia – wszystkie zbudowane są tak samo i zawierają podobne tematy. Zwróć tylko uwagę na to, aby na końcu znajdował się rozdział typu Grammar Reference oraz przykładowe teksty (najlepiej z komentarzem) do części Writing.

#3

DOBRZE POZNAJ STRUKTURĘ EGZAMINU

Dlaczego to takie ważne? Bo musisz mieć pewność, że w dniu egzaminu ABSOLUTNIE NIC Cię nie zaskoczy ani niepotrzebnie nie zestresuje. Powinieneś bardzo dobrze znać nie tylko kolejność zadań w każdej części egzaminu, lecz także limit czasu na nie przeznaczony, oraz w przypadku części pisemnych – limit słów. Poza tymi informacjami warto znać też sposób oceniania każdego z zadań oraz przyznawaną liczbę punktów, a także wskazówki dotyczące tego, w jaki sposób egzaminatorzy oceniają prace pisemne. Wszystkie te informacje znajdziesz np. w darmowych plikach .pdf dostępnych na stronie Cambridge Exams („B2 Handbook for Teachers/CAE Handbook for Teachers”). Co prawda jest on przeznaczony dla lektorów, jednak uważam, że świetnie się sprawdza w roli ściągę dotyczącej wszelkich technicznych i organizacyjnych spraw związanych z egzaminem.

#4

PRACUJ ZE SŁOWNIKIEM

Kiedy rozwiązujesz zadania egzaminacyjne, poświęć im więcej czasu i zamiast traktować je tylko jako testy sprawdzające wiedzę, staraj się je rozwiązywać z pomocą słownika. Dzięki temu nie tylko będziesz uczył się bardziej dogłębnie, zamiast bezrefleksyjnie przeskakiwać od zadania do zadania, lecz także dasz sobie więcej czasu na utrwalenie. Wyrób w sobie nawyk sprawdzania nieznanych Ci zwrotów w słowniku i zapisuj je w osobnym miejscu, do którego będziesz mógł wracać, albo stwórz z nich fiszki. Analizuj przykłady oraz swoje błędy i wyciągaj wnioski.

#5

UCZ SIĘ NA PAMIĘĆ

Przygotowując się do części Writing, zwracaj uwagę na najbardziej charakterystyczne zwroty (a nawet całe zdania!) dla każdego z formatów wypowiedzi pisemnych i najlepiej... naucz się ich dobrze na pamięć. W ten sposób w dniu egzaminu nie będziesz tracił czasu na szukanie odpowiedniego słownictwa i automatycznie zachowasz właściwy dla danego formatu styl wypowiedzi. Kiedy dobrze zapamiętasz szablon, będziesz w stanie szybko dopasować do niego elementy zawarte w poleceniu, a zaoszczędzony czas wykorzystasz np. na przeczytanie tekstu kilka razy i sprawdzenie ewentualnych błędów. Uwierz mi, one na pewno tam są!

#6

ĆWICZ PRACĘ POD PRESJĄ CZASU

Kolejną umiejętnością, którą bezwzględnie musisz opanować podczas przygotowań do jakiegokolwiek egzaminu, jest umiejętność pracy z wyznaczonym limitem czasu. Jeśli zadania będziesz rozwiązywał wyłącznie w bezstresowych domowych warunkach, to nie będziesz przygotowany w wystarczającym stopniu i przede wszystkim nie będziesz umiał odpowiednio zarządzać swoim czasem podczas samego egzaminu. Na 3 miesiące przed egzaminem regularnie ćwicz rozwiązywanie zadań z włączonym timerem i monitoruj swoje postępy. Pamiętaj, że zawsze warto zostawić sobie kilka minut na sam koniec, aby jeszcze raz wszystko sprawdzić. W stresujących sytuacjach bardzo łatwo o błędy, których w innych warunkach na pewno byś nie popełnił. Zanim przystąpisz do egzaminu, musisz mieć pewność, że potrafisz zmieścić się w wyznaczonym czasie.

#7

ZANURZ SIĘ W JĘZYKU

Obłożenie się książkami i uczestnictwo w kursie przygotowawczym to oczywiście nie wszystko, co możesz zrobić, aby zwiększyć swoje szanse na uzyskanie pozytywnego wyniku. Pamiętaj o tym, aby w jak największym stopniu maksymalizować swój kontakt z językiem również poza zajęciami. Skorzystaj z propozycji z rozdziału „8 trików na zanurzenie się w angielskim”, wykorzystaj też linki do narzędzi online, które znajdziesz na końcu e-booka. Nie pozwól, aby nauka była monotonna i opierała się wyłącznie na przerabianiu podręcznika czy egzaminów z lat poprzednich, bo prędzej czy później Cię zniechęcenie.

Jeśli będziesz się uczył zgodnie z powyższymi wskazówkami, to możesz być pewien, że zrobisz wszystko, co w Twojej mocy, aby solidnie przygotować się do wybranego egzaminu językowego. Jeśli zdecydowałeś się na samodzielną naukę, powinieneś też wziąć pod uwagę przygotowanie do części ustnej pod okiem lektora, bo tylko w taki sposób uzyskasz miarodajny feedback i będziesz wiedział, nad czym przede wszystkim masz pracować. Jeśli nie chcesz inwestować w cały kurs, zorganizuj sobie przynajmniej kilka spotkań z nauczycielem, z którym przećwiczysz część ustną egzaminu. Naprawdę nie polecam pójścia zupełnie na żywioł, bez choćby minimalnej praktyki z drugą osobą.



CZĘŚĆ 4

*Q&A, czyli moje odpowiedzi
na najczęstsze pytania*



Pomysł na ostatnią, czwartą, część e-booka zrodził się zupełnie spontanicznie, ale mam nadzieję, że taka forma przypadnie Ci do gustu. Postanowiłam zebrać w niej najczęstsze pytania dotyczące nauki angielskiego przewijające się w moich mediach społecznościowych oraz w wiadomościach prywatnych, które regularnie dostaję. Znajdziesz tu konkretne rozwiązania problemów, z jakimi borykają się uczniowie i mam nadzieję, że wśród nich również rozwiązanie swoich wątpliwości.

Q: Jak przejść z poziomu B2 na wyższy?

A: Wbrew pozorom różnica pomiędzy poziomem B2 a C1 jest znaczna, dlatego osiągnięcie kolejnego poziomu będzie Cię kosztowało więcej wysiłku niż przejście np. z poziomu B1 na B2. Poza regularnymi zajęciami w szkole językowej czy z lektorem musisz otoczyć się angielskim, tak aby na naukę poświęcać maksimum swojego czasu. Wybieraj materiały autentyczne na poziomie zaawansowanym – nie przejmuj się, jeśli nie wszystko będzie dla Ciebie zrozumiałe. Po kilku miesiącach regularnej pracy zobaczysz różnicę. Jeśli masz taką możliwość, wyjedź do kraju anglojęzycznego lub zapoznaj się z native speakerami.

Q: Jak ćwiczyć mówienie? Dużo więcej rozumiem niż jestem w stanie z siebie wydusić podczas rozmowy po angielsku.

A: Zabrzmiało to naprawdę trywialnie, ale żeby nauczyć się mówić, musisz po prostu... zacząć mówić! To zupełnie normalne, że Twoje sprawności mogą pozostawać na różnych poziomach – najczęściej najlepiej rozwijają się nasze umiejętności pasywne, do których nie należy mówienie. Musisz ćwiczyć aparat mowy regularnie i przyzwyczajać się do tego, jak brzmisz po angielsku. Jeśli uczysz się samodzielnie, wszystko, co ćwiczysz wypowiadaj na głos. To niezbędne do tego, aby poczuć się bardziej swobodnie, używając konkretnych słówek czy struktur. Wykorzystuj KAŻDĄ okazję do rozmawiania po angielsku – w pracy, jeśli masz taką możliwość oraz na wakacjach. Nie chowaj się za plecami osób, które radzą sobie lepiej od Ciebie, a najlepiej powiedz im, że od teraz to Ty chcesz grać pierwsze skrzypce podczas rozmów.

Q: Jak przestać tłumaczyć z języka polskiego na angielski?

A: Najprościej rzecz ujmując, musisz nauczyć się wyrażać to, co chcesz powiedzieć po polsku, ale wykorzystując inne słowa i struktury. Pamiętaj, że często nie da się powiedzieć dokładnie tego samego, wykorzystując tę samą liczbę słów w obu językach. Poza tym wiele polskich sformułowań, które zna każdy Polak, nie znajduje swojego odpowiednika w języku angielskim.

Dlatego zacznij od wyjaśniania nowych słów w języku angielskim, a najlepiej zupełnie zapomnij o zapisywaniu ich znaczenia po polsku! Kiedy zapomnisz jakiegoś słówka, nie skupiaj się na tym, aby użyć akurat konkretnie tego, które wyleciało Ci z głowy, tylko próbuj wytłumaczyć, o co Ci chodzi, używając tych zwrotów, które już znasz. Ucz się słów i struktur w szerszym kontekście – zapisuj całe zdania, które tłumaczą dane słowo, a nie tylko ich polskie odpowiedniki.

Q: Uczę się dużo, a mimo to zapamiętywanie słówek sprawia mi trudność.

A: Być może próbujesz przeskoczyć samego siebie i chcesz zapamiętać zbyt wiele słówek naraz. Podziel materiał na mniejsze partie. Jeśli zapamiętanie 20 słówek jest dla Ciebie zbyt trudne, w kolejnym tygodniu skup się tylko na 10. Pamiętaj, że bardziej efektywne jest zapamiętanie kilku słów porządnie niż kilkunastu byle jak. Nie przechodź do kolejnej partii słówek, jeśli nie opanowałeś jeszcze poprzedniej. Jeżeli masz dosłownie tylko chwilę czasu, ZAWSZE wybieraj powtórki zamiast nauki czegoś nowego.

Q: Mam pełno książek, aplikacji online i planerów, a mimo to nie umiem się zmotywować do nauki.

A: Prawdopodobnie jesteś osobą, która potrzebuje dodatkowej motywacji pochodzącej z zewnątrz. Spróbuj indywidualnych zajęć z trenerem językowym. Taka osoba pomoże Ci wyznaczyć odpowiednie dla Ciebie cel i kierunek nauki oraz będzie czuwała nad tym, abyś nie zboczył z obranego kursu. Już samo ustalenie godzin regularnych spotkań stworzy plan nauki, którego łatwiej będzie Ci się trzymać. Trener będzie Cię też motywował w chwilach zwątpienia, jeśli zabraknie Ci motywacji wewnętrznej. Poza tym, co dwie głowy, to nie jedna. :)

Q: Podczas zajęć wydaje mi się, że rozumiem, jak używać danego czasu. Ale kiedy chcę go użyć w praktyce, tracę tę pewność, zacinam się i nigdy nie wiem, czy używam go dobrze.

A: Jeśli nie czujesz się pewnie używając danej struktury, to tylko dlatego, że nie miałeś wystarczająco dużo praktyki i nie dałeś sobie wystarczająco dużo czasu na oswojenie się i osłuchanie z nią. Nie wymagaj od siebie, że po jednej czy dwóch lekcjach będziesz w stanie swobodnie i świadomie używać zupełnie nowego czasu, który na dodatek nie ma swojego odpowiednika w języku polskim. Jeśli któryś czas sprawia Ci szczególną trudność, staraj się poznawać go w praktyce – zobacz przykłady użycia w naturalnym kontekście. Możesz np. połączyć ćwiczenie rozumienia ze słuchu z gramatyką.

Podczas słuchania podcastu czy oglądania filmiku skupiaj się przede wszystkim na przykładach konstrukcji gramatycznych, które są w nim wykorzystywane. Zwróć uwagę na kontekst i to, w jaki sposób native speakerzy używają danego czasu i o czym konkretnie mówią, kiedy ten czas się pojawia. Jeśli korzystasz z aplikacji Voscreen, możesz wyszukiwać w niej filmiki według konkretnej struktury gramatycznej, która została tam użyta.

Q: Jak samodzielnie uczyć się gramatyki?

A: Dokładnie tak samo, jak powinieneś uczyć się pozostałych sprawności – przede wszystkim w praktyce. Pamiętaj, że wszelkiego rodzaju książki i zeszyty ćwiczeń z przykładami zdań z użyciem danej struktury powinny stanowić tylko dodatek. Ćwicz nową gramatykę zawsze w kontekście, a przykłady zdań powtarzaj na głos. Kiedy oglądasz coś po angielsku, zapisuj zdania z użyciem danego czasu i wypowiadaj je potem na głos. Możesz też ominąć etap zapisywania i po prostu zatrzymywać nagranie i powtarzać na głos zasłyszane fragmenty. Musisz usłyszeć i użyć danej struktury wielokrotnie zanim ją zapamiętasz i będziesz w stanie używać w pełni świadomie.

Q: Znam naprawdę dużo słów, ale kiedy przychodzi do rozmowy używam tylko tych podstawowych.

A: Niestety nowo poznane słówka nie zaczną automatycznie wypływać z Twoich ust, jeśli na początku sam nie zmusisz się do ich używania. Jak to zrobić? Skorzystaj z mojego sposobu, który doskonale służy mi już od wielu lat. Raz w tygodniu wybierz 1-2 nowe słówka lub zwroty, których chciałbyś używać swobodnie i za każdym razem, kiedy będziesz miał okazję – używaj ich podczas rozmowy. Kiedy uczysz się samodzielnie, zwracaj uwagę na to, aby w większości zdań, które powtarzasz czy zapisujesz, znalazły się wybrane przez Ciebie słówka. Jeśli opowiadasz sobie na głos o tym, co Ci się danego dnia przydarzyło – w swoją wypowiedź staraj się wpleść właśnie te słówka. Czasem jest to trudne, ale na tym właśnie polega wyzwanie! Po jakimś czasie używanie ich powinno stać się dla Ciebie zupełnie naturalne.

Q: Jestem zmotywowany do nauki, ale brakuje mi konkretnego planu działania, którego mógłbym się trzymać i tym samym robić postępy.

A: Zawsze miej na uwadze to, że Twój angielski jest w Twoich rękach i to Ty musisz przejąć odpowiedzialność za swoje postępy lub ich brak.

Jeśli uczysz się samodzielnie, zacznij od zaplanowania codziennej nauki – po lekturze Części 1. już wiesz, jak to zrobić. :) Pracuj sumiennie przez miesiąc, aby wyrobić w sobie nawyk i włączyć naukę angielskiego do swojego planu dnia. Pod koniec miesiąca spójrz na swoją naukę z dystansu i zastanów się, czego konkretnie się nauczyłeś i co nowego wiesz, w porównaniu z poprzednim miesiącem. To powinno pomóc utrzymać motywację na wysokim poziomie i sprawić, że nie odpuścisz.

Q: Mój lektor nie wykazuje zaangażowania na zajęciach i przez to się nudzę.

A: Koniecznie porozmawiaj z nim o swoich wątpliwościach i oczekiwaniach. Bez informacji zwrotnych od Ciebie być może nie zdaje sobie nawet sprawy, że zajęcia nie wyglądają tak, jakbyś sobie tego życzył. Jeśli mimo rozmowy sytuacja nie uległa poprawie, zmień lektora. Nie ma sensu uczyć się z kimś, kto nie potrafi wzbudzić w Tobie zainteresowania lekcją. Wysokie zaangażowanie obu stron to podstawa do tego, aby proces nauki przebiegał efektywnie.

Q: Ciągle szukam wymówek, żeby się nie uczyć. Zawsze jest coś ważniejszego do zrobienia.

A: To dlatego że nie uporządkowałeś jeszcze swoich priorytetów. Jeśli angielski nie znajduje się w ich czołówce, zawsze znajdzie się coś ciekawszego, na co będziesz wolał poświęcać swój wolny czas. Zastanów się na spokojnie nad wymiernymi korzyściami, jakie przyniesie Ci nauka angielskiego i wyznacz cel. Następnie zaplanuj naukę zgodnie ze wskazówkami z Części 1

Q: Jestem na dość zaawansowanym poziomie i od pewnego czasu w ogóle nie dostrzegam swoich postępów. Czuję, że stoję w miejscu i nie wiem, co dalej.

A: Potrzebujesz wyzwania! Osobom, które nie widzą postępów i czują, że utknęły gdzieś pomiędzy poziomem B2 a C1 polecam przygotowanie się do egzaminu językowego. Po pierwsze, zdobędziesz oficjalne potwierdzenie swoich umiejętności, a po drugie wyznaczysz sobie konkretny cel, do którego będziesz mógł dążyć, co pozytywnie wpłynie na Twoją motywację. Samo przygotowywanie do egzaminu jest również bardzo miarodajne – swoje wyniki widzisz czarno na białym i możesz ocenić, ile jeszcze Ci brakuje do osiągnięcia konkretnego rezultatu. Pamiętaj, że certyfikat językowy warto mieć również dla siebie i traktować go jako potwierdzenie swojej ciężkiej pracy nad językiem.



Q: Czy dam radę przygotować się do egzaminu Cambridge samodzielnie?

A: Jeśli to Twój pierwszy kontakt z egzaminem językowym, to polecam przygotowywanie się pod okiem doświadczonego lektora lub na dedykowanym kursie językowym. Dlaczego? Egzaminy językowe mają specyficzną strukturę, a ich pozytywny wynik zależy nie tylko od znajomości języka na odpowiednim poziomie, lecz także dobrego opanowania odpowiednich technik egzaminacyjnych, które pomagają kandydatom m.in. lepiej pracować pod presją czasu. Te techniki najkorzystniej jest poznawać na zajęciach od lektorów, którzy mają doświadczenie w przygotowywaniu do konkretnego certyfikatu lub takich, którzy sami taki certyfikat posiadają. Jeśli egzamin językowy masz już za sobą, znasz jego strukturę i opanowałeś najważniejsze techniki, możesz przygotowywać się do niego samodzielnie, pod warunkiem, że zaopatrzysz się w odpowiednie materiały. Najlepszy będą tzw. self-study books, które poza zadaniami egzaminacyjnymi będą również posiadać klucz odpowiedzi z komentarzem wyjaśniający, dlaczego dana odpowiedź jest prawidłowa/błędna. Naukę najlepiej uzupełniać dodatkowymi materiałami, przede wszystkim tzw. past papers, czyli egzaminami z lat poprzednich.

Q: Kiedy czytam coś po angielsku, nie potrafię się skupić i często tracę wątek. Co robię źle?

A: Jeśli podczas czytania często tracisz wątek albo nie potrafisz skupić się na tym, co czytasz, to przyczyny mogą być dwie: albo wybrałeś tekst, który jest dla Ciebie zbyt trudny, albo taki, który Cię nie interesuje. Nie męcz się, jeśli czytanie czegoś nie sprawia Ci przyjemności – wybierz coś prostszego i najlepiej o tematyce, jaka zainteresowałaby Cię również w języku polskim. Jeśli mimo to czytanie sprawia Ci trudność, postaw na krótsze teksty, np. wpisy na anglojęzycznych blogach dotyczące dziedziny, którą się interesujesz.

Q: Jestem na poziomie podstawowym, jakie seriale w oryginale mogę oglądać?

A: Jeśli dopiero zaczynasz swoją przygodę z angielskim, to jest jeszcze za wcześnie, aby oglądać seriale w całości w oryginalnej wersji językowej. W pierwszej kolejności zacznij od oglądania anglojęzycznych seriali z polskimi napisami – w ten sposób nadal będziesz czerpać przyjemność z oglądania, a jednocześnie będziesz powoli osłuchiwać się z melodią języka i różnymi akcentami. Możesz też postawić na seriale, które przeznaczone są specjalnie dla osób uczących się języka angielskiego np. „Extra” – na YouTube zupełnie za darmo dostępnych jest aż 40 odcinków! Kiedy poczujesz się pewniej, a Twój poziom będzie mniej więcej średnio zaawansowany, możesz zacząć oglądać seriale z angielskimi napisami, ale takie, które nie są zbyt skomplikowane językowo, np. „Friends” czy „The Simpsons”.



Q: Widziałem ofertę pewnej szkoły językowej, która gwarantuje, że nauczę się angielskiego w miesiąc. Czy to jest w ogóle możliwe?

A: Nie. Opanowanie języka angielskiego w stopniu komunikatywnym przez osobę o przeciętnych zdolnościach językowych, która zaczyna od zera, nie jest możliwe w miesiąc. W tym czasie taka osoba (zakładając, że będzie uczęszczać na zajęcia kilka razy w tygodniu i dodatkowo uczyć w domu) może opanować język angielski na bardzo podstawowym poziomie, który np. pomoże jej „przetrwać” za granicą podczas wakacji. Jeśli nauka nie będzie kontynuowana, umiejętności takiej osoby wrócą do punktu wyjścia. Taki kurs najlepiej więc traktować jako intensywny wstęp do nauki angielskiego, jeśli faktycznie danej osobie w dłuższej perspektywie zależy na osiągnięciu poziomu komunikatywnego.

Q: Mój lektor nie sprawdza pracy domowej i często przychodzi nieprzygotowany. Lekcje wydają mi się chaotyczne. Sądzę, że ma to negatywny wpływ na moją naukę. Czy wymagam za dużo?

A: Absolutnie nie! Płacisz za zajęcia indywidualne i masz prawo wymagać od swojego lektora pełnego zaangażowania w czasie, kiedy trwa lekcja. Sprawdzanie pracy domowej to również nieodzowny element zajęć, który ma bezpośredni wpływ na Twoją motywację. Jeżeli lekcje nie będą sprawiać Ci przyjemności, to nie będą też efektywne, więc jak najszybciej musisz znaleźć kogoś innego, kto pokieruje Twoją nauką we właściwy sposób.

Q: Tempo przerabiania materiału na moich zajęciach grupowych jest za szybkie. Czuje się jak ostatni nieuk, mimo że bardzo się staram. Czy powinienem zmienić grupę?

A: To zależy. Chodzenie na zajęcia, na których poziom jest nieco wyższy, będzie dla Ciebie zdecydowanie lepsze i bardziej motywujące niż uczęszczanie na lekcje, które są za łatwe. Nie przejmuj się więc, jeśli jest tylko trochę trudniej, niż się spodziewałeś. Gdy natomiast Twój poziom znacznie odbiega od tego, jaki prezentuje grupa, zmień ją, o ile tylko jest to możliwe. Jeżeli musisz kontynuować zajęcia, zapytaj lektora o dodatkowe materiały i więcej pracuj w domu. Powinieneś też poprosić go o opinię. Doświadczony nauczyciel bez problemu będzie w stanie ocenić, czy Twoje umiejętności językowe faktycznie znajdują się na zbyt niskim poziomie, czy jest to jedynie Twoje subiektywne wrażenie.

Q: Ile czasu zajmuje dojście do poziomu C1?

A: Przyjmuje się, że przejście z danego poziomu na wyższy obejmuje mniej więcej 200 godzin dydaktycznych*. Osiągnięcie poziomu C1 powinno więc zwykle zajmować między 700 a 800 godzin nauki w sumie, jeśli zaczynasz zupełnie od zera.

Niemniej jednak, czas spędzony na osiągnięciu kolejnych poziomów jest tu tylko orientacyjny, a w praktyce to, ile zajmie Ci dojście do poziomu C1 jest kwestią bardzo indywidualną. Będzie to zależało przede wszystkim od intensywności zajęć, tego ile czasu spędzasz, ucząc się samodzielnie, czy znasz już jakiś inny język obcy i czy np. miałeś okazję zanurzyć się w języku np. podczas wyjazdu do kraju anglojęzycznego. Wszystkie te czynniki mogą mieć wpływ na szybkość Twoich postępów, więc liczbę godzin, którą podałam wyżej, traktuj raczej tylko jako wskazówkę.

*źródło: <https://cambridgeenglish.org>.

Q: Jestem na poziomie B2 i chcę podejść do egzaminu językowego. Nie chcę tracić czasu na B2: First, czy dam radę w rok przygotować się do C1: Advanced?

A: Nie. Różnica poziomów pomiędzy tymi egzaminami jest po prostu zbyt duża i będzie stanowić barierę nie do pokonania, zwłaszcza dla kogoś, kto nigdy wcześniej nie miał styczności z egzaminami Cambridge. Egzaminy językowe najlepiej zdawać po kolei, zaczynając od B2: First, chyba że ktoś wyjściowo znajduje się na poziomie C1. Wtedy przygotowanie do egzaminu C1:Advanced powinno zająć mniej więcej rok regularnej nauki.



124



NA KONIEC

Chciałam Ci bardzo podziękować za to, że zdecydowałeś się na zakup „Misji...” i mam ogromną nadzieję, że treści w niej zawarte realnie przyczynią się do poprawy Twojego angielskiego. Mam dla Ciebie jeszcze ostatnią radę – pamiętaj, że samo przeczytanie tego e-booka to dopiero początek i teraz sam musisz podjąć wysiłek wcielenia w życie wszystkiego, o czym się tu dowiedziałeś. Jestem przekonana, ba, nawet pewna, że Ci się to uda!

Jeśli mój e-book przypadł Ci do gustu i dzięki niemu zaobserwowałeś pozytywne zmiany w swoim życiu, to chciałabym prosić Cię o małą przysługę. Wyślij proszę wiadomość na mój adres kontakt@trenerangielskiego.com i podziel się ze mną swoimi spostrzeżeniami – bardzo chętnie o nich poczytam i obiecuję, że odpiszę! Możesz również otagować profil Trener Angielskiego w poście na Facebooku lub Instagramie lub użyć oficjalnego hashtagu **#misjaangielski**. Dzięki temu łatwiej Cię znajdę. :)

Zapraszam Cię również do pozostania ze mną w kontakcie. A oto moje miejsca w sieci:

Blog: <https://trenerangielskiego.com>

Facebook: [@trenerjezykaaangielskiego](https://www.facebook.com/trenerjezykaaangielskiego)

Instagram: [@trener_angielskiego](https://www.instagram.com/trener_angielskiego)

Jeśli chcesz wraz ze mną szlifować swoją brytyjską wymowę, szczególnie polecam Ci obserwowanie mojego profilu na Instagramie, gdzie regularnie wrzucam filmiki na stories, w których uczę, jak prawidłowo wymawiać najbardziej problematyczne dla Polaków słowa i poszczególne dźwięki.

Na sam koniec życzę Ci, aby nauka języka angielskiego stała się od teraz dla Ciebie prawdziwą przyjemnością i aktywnością, do której z chęcią będziesz wracał. Mam nadzieję, że choć trochę się do tego przyczyniłam. :)

Powodzenia!

Beata Topolska
Trener Angielskiego